1D/41068

DZIENNIK BAŁTYCKI

REJSY

Rok XXXVIII nr 80 (11455) Gdańsk, piątek 23, sobota 24, niedziela 25 kwietnia 1982 r. A B Cena 4 zł

VIII plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego PZPR

Program przezwyciężania kryzysu wdrażania reformy gospodarczej i umacniania sprawiedliwości społecznej

Wczoraj w Warszawie rozpoczęło się VIII plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Obradom przewodniczył I sekretarz KC PZPR Wojciech Jaruzelski.

Na porządku dziennym:

– referat Biura Politycznego KC „O konsekwentną realizację uchwały IX Zjazdu PZPR w dziele przezwyciężania kryzysu, wdrażania reformy gospodarczej oraz umacniania sprawiedliwości społecznej";

– referat rządu o jego podstawowych zamierzeniach w dziedzinie gospodarczej;

– dyskusja plenarna i w zespołach problemowych;

– podjęcie uchwały.

Otwierając obrady Wojciech Jaruzelski serdecznie powitał wszystkich przybyłych, wśród nich zaproszonych gości, a przede wszystkim prezesa Naczelnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego Romana Malinowskiego i przewodniczącego Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego Edwarda Kowalczyka.

I sekretarz powiedział, że obecne plenum poświęcone jest zadaniom instancji i organizacji partyjnych w sferze gospodarczej. Członkowie centralnych władz partyjnych otrzymali przed obradami szereg materiałów, w szczególności tezy do dyskusji przed VIII Plenum opracowane przez Wydział Ekonomiczny Komitetu Centralnego, raport o stanie gospodarki polskiej w końcu roku 1981 przygotowany przez Komisję Planowania przy Radzie Ministrów i również przygotowany przez Komisję Planowania program przezwyciężania kryzysu i stabilizowania gospodarki. Przekazano im także informację o dotychczasowej realizacji uchwały programowej IX Zjazdu PZPR w części ekonomicznej opracowaną przez Wydział Ekonomiczny KC. Wreszcie, zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami o potrzebie rozliczania na każdym plenum Komitetu Centralnego uchwały podjętej na poprzednim plenarnym posiedzeniu, towarzysze otrzymają pełną informację o realizacji uchwały VII Plenum; synteza tej informacji opublikowana była w środowym numerze „Trybuny Ludu". Wojciech Jaruzelski wyraził pogląd, że członkowie najwyższej instancji partyjnej otrzymali tym razem dużą ilość materiałów wyjściowych, które niewątpliwie ułatwiły przygotowanie się do obrad plenarnych, stanowią źródło dość bogatej wiedzy o naszej sytuacji gospodarczej.

Dokończenie na str. 2

Tezy referatów Biura Politycznego KC PZPR i rządu wygłoszone na VIII Plenum KC PZPR zamieszczamy na str. 5.

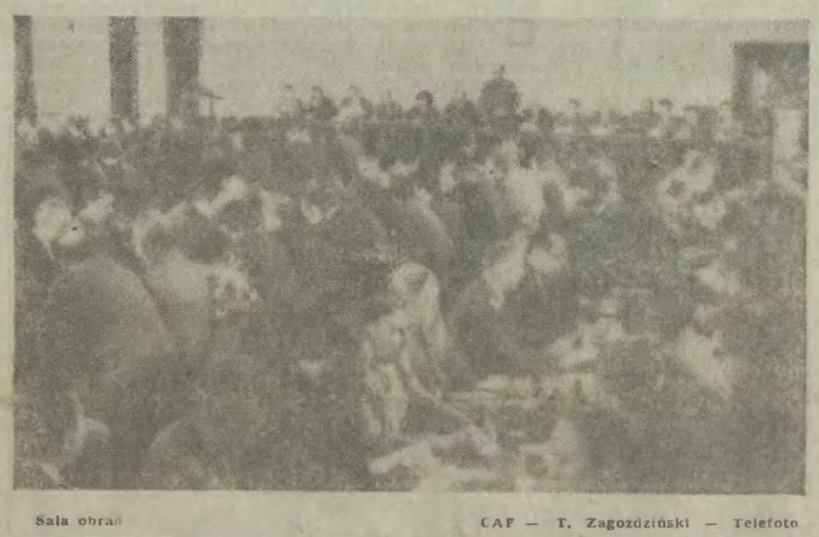

Sala obrad

CAF — T. Zagożdziński — Telefoto

Spotkanie kierownictwa KW PZPR w Gdańsku z sekretarzami organizacji partyjnych największych zakładów pracy

Wczoraj odbyło się okresowe spotkanie konsultacyjne kierownictwa Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku z sekretarzami OOP największych zakładów pracy naszego województwa. W czasie spotkania obszernie poinformowano aktyw partyjny o najważniejszych problemach społeczno-politycznych w kraju i regionie.

Kierownik Wydziału Propagandy KW PZPR **Andrzej Pierściński** omówił zadania partyjnego frontu ideologicznego w związku z negatywnymi przekształceniami stanu świadomości społecznej. Analizując działania sił antysocjalistycznych wskazał na próby zdyskredytowania dorobku Polski Ludowej i podważania świadomości państwowej społeczeństwa. Aktywizacja przeciwników socjalizmu dokonuje się przy aktywnym wsparciu zachod-

● Dokończenie na str 2

Aktualność myśli leninowskiej

Wczoraj w sali konferencyjnej KD PZPR we Wrzeszczu odbyła się sesja popularnonaukowa pod hasłem **„Aktualność myśli leninowskiej dla współczesnej ideologii i polityki"**, zorganizowana przez działający przy KD Klub Myśli Społeczno-Politycznej. Uczestnicy sesji wysłuchali trzech referatów: doc. dr. **A. Sobocińskiego** „Leninowska koncepcja państwa", dr. **Adama Pawlaka** „Twórczy charakter filozoficznej myśli W. Lenina" i dr. **Janusza Głowackiego** „Lenin i współczesne przyrodoznawstwo". Następnie odbyła się dyskusja. (rm)

Ministrowie spraw zagranicznych Argentyny i Wielkiej Brytanii w Waszyngtonie

Korespondent PAP, Stanisław Głąbiński informuje:

Podczas gdy flota brytyjska coraz bardziej zbliża się do Wysp Falklandzkich, w Waszyngtonie rozpoczęła się kolejna runda negocjacji i dyplomatycznych wysiłków będących próbą znalezienia pokojowej drogi rozwiązania kryzysu. W czwartek przyleciał z Londynu brytyjski minister spraw zagranicznych, **Francis Pym**, przywożąc brytyjskie warunki pokojowego rozwiązania sporu o Falklandy. Treści tych warunków nie ujawniono, ale wiadomo, że Londyn domaga się natychmiastowego wycofania z Falklandów wojsk argentyńskich i od tego w zasadzie uzależnia dalsze rokowania.

W niedzielę do Waszyngtonu przylatuje argentyński minister spraw zagranicznych **Nicanor Costa Mendez**, aby wziąć udział w rozpoczynającej się w poniedziałek specjalnej sesji Organizacji Państw Amerykańskich z udziałem ministrów spraw zagranicznych. Na sesji tej Argentyna zwróci się z wezwaniem do wszystkich państw — członków OPA o pomoc militarną przeciwko zagrażającej Argentynie interwencji zbrojnej ze strony Wielkiej Brytanii, na podstawie traktatu Tiar z Rio z 1947 r. Jest niemal pewne, że większość członków OPA zatwierdzi rezolucję w sprawie pomocy dla Argentyny, co postawi Stany Zjednoczone w trudnej sytuacji, jako że formalnie powinny stanąć w obronie Argentyny i przyłączyć się do zbrojnej konfrontacji z Wielką Brytanią, a więc ze swoim najbliższym sojusznikiem z NATO. Oczywiście Stany nie mogą się podporządkować i nie podporządkują się postanowieniom traktatu z Rio, które go są sygnatariuszem.

Po raz pierwszy od chwili rozpoczęcia konfliktu falklandzkiego, w Waszyngtonie znajdować się będą sformułowane na piśmie propozycje porozumień obu stron: propozycja argentyńska przywieziona z Buenos Aires przez sekretarza stanu Haiga i brytyjska — przywieziona przez min. Pyma. Po raz pierwszy też ministrowie spraw zagranicznych obu stron konfliktu znajdą się w tym samym mieście. Na razie nie jest pewne czy możliwe jest spotkanie Pyma z Costą Mendezem. Wiadomo natomiast, że administracja Reagana zrobi wszystko co w jej mocy, ażeby do spotkania takiego doszło w poniedziałek lub we wtorek.

Najbliższe dni będą miały kluczowe znaczenie dla dalszego przebiegu konfliktu, a rezultaty amerykańskich wysiłków dyplomatycznych zadecydują o tym, czy uda się uniknąć zbrojnego konfliktu w rejonie Falklandów.

W. Brandt i H. Schmidt ponownie wybrani

W czwartek, kolejnym dniu obrad monachijskiego zjazdu socjaldemokratycznej partii Niemiec (SPD), były kanclerz RFN, Willy Brandt został ponownie wybrany przewodniczącym SPD, a kanclerz Helmut Schmidt — wiceprzewodniczącym partii.

Za W. Brandtem głosowało 380 delegatów, przeciwko — 31, a za H. Schmidtem — 365, przeciwko — 67. (PAP)

Dewizy za polski patent

Amerykańska firma E. L. Cabral zakupiła polską licencję na metodę i urządzenia do oczyszczania ścieków w galwanizerniach, opracowaną w Instytucie Mechaniki Precyzyjnej w Warszawie. Umowa podpisana została na okres 10 lat i przyniesie Polsce kilkaset tysięcy dolarów dochodu. Jeszcze w tym roku polska metoda zostanie zastosowana w kilkudziesięciu galwanizerniach w Stanach Zjednoczonych. Dzięki niej ze ścieków pogalwanicznych można usunąć trujące związki chemiczne, odzyskując jednocześnie cenne pierwiastki — takie jak srebro, miedź, cynk, chrom i nikiel. (PAP)

Z sesji WRN w Elblągu

Założenia planu stabilizacji społeczno-gospodarczej regionu elbląskiego

Wczoraj obradowała Wojewódzka Rada Narodowa w Elblągu, która uchwaliła założenia planu społeczno - gospodarczego i budżetu regionu na 1982 r. Obradami kierował przewodniczący WRN MICHAŁ WILCZYŃSKI. Obecny był m. in. sekretarz KW PZPR TADEUSZ OŚKO.

Podstawą do dyskusji stały się materiały dostarczone radnym oraz wystąpienia wojewody płk. dr. **Ryszarda Urlińskiego**, przew. komisji rozwoju gospodarczego i zagospodarowania przestrzennego WRN — Tadeusza Kisielnickiego i z-cy dyrektora gdańskiej delegatury NIK — Romualda Charłama. W dyskusji zabrali głos: Helena Chodakowska, Feliks Kamiński, Tadeusz Roszkowski, Andrzej Rusek, Edward Suczyński i Marceli Śnieguła.

Wyniki ubiegłoroczne stały się główną przesłanką założeń społeczno - gospodarczego planu województwa na 1982 r. Założenia odzwierciedlają bieżące możliwości naszej gospodarki, a ich generalnym celem jest dalsza stabilizacja sytuacji społeczno - gospodarczej.

Szczególną uwagę przywiązuje się do przezwyciężania trudności rynkowych, tym bardziej że spodziewany jest dalszy przyrost zasobów pieniężnych ludności regionu. Szacuje się, że podaż towarów nie równoważy możliwości nabywczych mieszkańców, toteż zaopatrzenie w podstawowe artykuły żywnościowe odbywać się będzie nadal poprzez reglamentację.

● Dokończenie na str. 2

Prezydent Argentyny na Falklandach

Prezydent Argentyny, Leopoldo Galtieri udał się na Falklandy - Malwiny. Omówi on metody obrony wysp na wypadek ataku brytyjskiego.

Wizyta Galtieriego ma bezpośredni związek z informacjami dowództwa floty brytyjskiej, że już w piątek o północy znajdzie się ona w polu rażenia argentyńskiego lotnictwa. Dowódca armady, admirał John Woodward zapewnił, że strona brytyjska nie otworzy ognia jako pierwsza.

W oświadczeniu dla prasy Galtieri przypomniał raz jeszcze prawa Argentyny do suwerenności nad wyspami. Dodał, że jego rząd nadal usilnie zabiega o pokojowe rozwiązanie sporu. Galtieri oświadczył, że udaje się na wyspy, aby przekazać dowódcom ostatnie rozkazy.

Ze źródeł wojskowych w Buenos Aires wynika, że argentyński nie uzbrojony samolot wojskowy przeleciał w środę nad lotniskowcem brytyjskim „Hermes". Został on jednak przechwycony przez myśliwiec brytyjski. Jak piszą agencje był to pierwszy kontakt Brytyjczyków z siłami argentyńskimi.

Prezydent Galtieri dokona w piątek inspekcji instalacji wojskowych w południowej Argentynie.

Władze w Buenos Aires podjęły decyzję o kolejnej trzeciej już zmianie nazwy stolicy Falklandów - Malwin. Obecnie, dawny brytyjski port Stanley nazywać się będzie Puerto Argentino. (PAP)

Pryszczyca w Danii

Coraz mniejsze są nadzieje, że rychło wygaśnie w Danii groźna choroba zwierząt — pryszczyca, która wybuchła na duńskiej wyspie Fionii. Ostatnio zanotowano trzy nowe przypadki pryszczycy. Wykonano przymusowy ubój blisko 200 zwierząt. Liczba wypadków pryszczycy zwiększyła się tym samym do 21.

Ministerstwo rolnictwa w Kopenhadze uważa, że pryszczyca została opanowana, mimo że ostatnie wypadki stwierdzono w odległości 30 i 50 km od miejsca pierwszych zachorowań. Ministerstwo nadal nie nosi się z zamiarem zarządzenia szczepień ochronnych. (PAP)

Uroczysta akademia w Moskwie z udziałem L. Breżniewa

22 kwietnia narody Związku Radzieckiego i krajów socjalistycznych, ludzie pracy i siły postępowe świata uroczyście obchodzą 112 rocznicę urodzin Włodzimierza Lenina.

Centralna akademia poświęcona leninowskiej rocznicy odbyła się 22 bm. w Kremlowskim Pałacu Zjazdów.

Burzliwymi oklaskami powitali zebrani wchodzących na salę **Leonida Breżniewa** i innych przywódców radzieckich.

Akademię otworzył członek Biura Politycznego KC KPZR, I sekretarz moskiewskiego Miejskiego Komitetu KPZR **Wiktor Grisziyn.**

Referat „Leninizm niewyczerpanym źródłem rewolucyjnej energii i twórczości mas" wygłosił członek Biura Politycznego KC KPZR, przewodniczący Komitetu ds. Bezpieczeństwa Państwowego przy Radzie Ministrów ZSRR **Jurij Andropow.** (PAP)

Rozmowy Z. Madeja i N Bajbakowa

Przewodniczący Komisji Planowania Rady Ministrów PRL, wicepremier **Zbigniew Madej**, który uczestniczył w 103 posiedzeniu Komitetu Wykonawczego RWPG, spotkał się 21 bm z przewodniczącym Państwowego Komitetu Rady Ministrów do Planowania, wicepremierem **Nikołajem Bajbakowem.**

Przedmiotem rozmowy była bieżąca współpraca gospodarcza obu krajów. (PAP)

Narada gdańskiego aktywu SD

Wczoraj w siedzibie WK SD w Gdańsku odbyła się narada przewodniczących i sekretarzy miejskich komitetów Stronnictwa Demokratycznego woj. gdańskiego. Tematem narady, którą prowadził przewodniczący WK SD **Janusz Witucki**, była aktualna sytuacja polityczno-społeczna w woj. gdańskim, zadania instancji miejskich w świetle VII Plenum WK SD, główne zasady działania członków SD na rzecz narodowego porozumienia dialogu i współpracy oraz obchody święta SD — 3 Maja.

Podczas narady mówiono m.in. o trudnościach dnia codziennego, z którymi borykają się środowiska oddziaływania SD. Podkreślono, że

● Dokończenie na str 2

Sekretarz generalny ONZ o sytuacji bliskowschodniej

Sekretarz generalny ONZ Javier Perez de Cuellar zaapelował o podjęcie w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych nowych wysiłków w poszukiwaniu rozwiązania konfliktu na Bliskim Wschodzie.

W przemówieniu wygłoszonym z okazji inauguracji Instytutu ds. bezpieczeństwa Wschód-Zachód, Perez de Cuellar podkreślił, że ONZ stanowi jedyne forum, na którym mogą występować wszystkie strony zainteresowane.

Sekretarz generalny ONZ stwierdził, że najbardziej skutecznym przedsięwzięciem w najbliższych miesiącach byłoby podjęcie przez członków Rady Bezpieczeństwa uzgodnionej inicjatywy w celu nawiązania kontaktów i negocjacji między stronami, pragnącymi uregulowania kryzysu z uwzględnieniem ich nie zbywalnych praw narodowych, ich troski o bezpieczeństwo oraz ich potrzeb ekonomicznych i humanitarnych. Takie podejście do problemu — dodał Cuellar — najlepiej odpowiadałoby interesom państw arabskich, Izraela i narodu palestyńskiego.

Sekretarz generalny wyraził przekonanie, że całościowe uregulowanie problemu bliskowschodniego odpowiadałoby interesom bezpieczeństwa wszystkich państw, w tym również wielkich mocarstw. Wydaje się być sprawą logiczną i konieczną, aby wielkie mocarstwa zajęły zgodne stanowisko w tej sprawie na forum ONZ — powiedział. (PAP)

Lotnictwo izraelskie zbombardowało 21 bm. miejscowości w pobliżu Bejrutu, gdzie znajdują się obozy uchodźców i stanowiska obronne palestyńskich sił zbrojnych.

Nz.: żołnierz palestyński biegnie na stanowisko obrony przeciwlotniczej.

CAF — AP — Telefoto

Ofiary bimbru w Tanzanii

Według informacji podanej przez tanzański dziennik „Daily News" 10 osób zmarło i kilkadziesiąt oślepło na skutek spożycia bimbru pędzonego z żyta w Tanzanii. Ofiary te to mieszkańcy przedmieść stolicy kraju Dar es-Salaam. (PAP)

Nasze Rozmowy

MUZEUM STUTTHOF W SZTUTOWIE

Zachować prawdę dla przyszłych pokoleń

Muzeum Stutthof w Sztutowie obchodzi 20-lecie swej działalności, która trwale wpisała się w naszą wiedzę o latach pogardy i epoce krematoryjnych pieców. Z mgr Janiną GRABOWSKĄ, dyrektorem Muzeum Stutthof rozmawia Andrzej STANISŁAWSKI.

— Pani dyrektor, czy dwudziestoletnia działalność naukowo-badawcza muzeum, którym pani kieruje od pięciu lat, uprawnia nas do stwierdzenia, że o obozie koncentracyjnym Stutthof wiemy już wszystko?

— Oczywiście, że nie, ciągle jeszcze nie wiemy wszystkiego, całej prawdy o tym obozie. Nawet dość powszechna jest znajomość ogólnej historii tego obozu, ale przecież traktowana w kategoriach raczej wielkich liczb i uogólniających faktów. Natomiast trzeba sięgać do bardziej szczegółowych tematów, aby pokazać podmiot naszych dociekań: człowieka, ubranego w obozowy posiak. Dogłębnego zbadania np. wymaga problem eksterminacji ludzi, w obozie zamkniętych — poprzez pracę, co w praktyce oznaczało eksploatację więźniów aż poza granicę ludzkiego życia. O czasie istnienia więźnia — według mentalności hitlerowców — decydowała jego wartość i przydatność dla wojennej gospodarki III Rzeszy oraz efektywny zysk, z tego płynący. Przecież obozy koncentracyjne zostały włączone w system hitlerowskiego przemysłu, przede wszystkim wojennego, zaś komendanci lagrów pełnili równolegle funkcje dyrektorów tych przedsiębiorstw, z których zysk wpływał na bankowe konta SS.

— Co wiemy na ten temat?

— Wiemy np. to, że gospodarstwa bauerów żuławskich opierały się na niewolniczej pracy więźniów Stutthofu, przy czym SS-mani byli premiowani za wymuszane katorgą jej efekty. Rolnik niemiecki płacił obozowi 3 marki dziennie za pracę więźnia, a 2 marki za robotę więźniarki. Np. w czerwcu 1943 r. dochód obozu Stutthof z tytułu pracy niewolniczej wynosił 180 tys. reichsmarek. Ale dolna opłata za całodzienną pracę więźniów, nie fachowców, tych zaś była przytłaczająca większość, wynosiła zaledwie kilkadziesiąt fenigów.

— Jakie są inne tematy, czekające opracowania?

— Wymienię chociażby eksterminację kobiet, dzieci i młodzieży do 18 roku życia, przebywających w obozie. Przecież samych dzieci zamordowano tu ponad 4 tysiące. W lagrze urodziło się

Janina Grabowska dyrektor Muzeum Stutthof.

kilkadziesiąt dzieci, z których zaledwie kilkoro przeżyło Stutthof, reszta zginęła. W wykazach niemieckich z kwietnia 1945 roku, ilustrujących transport ewakuacyjny obozu, figuruje kilkanaścioro dzieci, które także zginęły w trudach ucieczki. Interesujący jest ruch transportów więźniów pomiędzy Stutthofem a innymi hitlerowskimi lagrami. Wiemy, lecz tylko w ogólnikach, że w Stutthofie przebywali obywatele 19 krajów europejskich, reprezentujący 25 narodowości. Tragiczna to tradycja, ale tradycyjnie najwięcej było tu Polaków, potem obywateli radzieckich i Żydów. Jak funkcjonował aparat więźniów funkcyjnych w obozie? Przecież podstawową kadrę oprawców obozowych stanowili niemieccy kryminaliści dostarczani z obozu w Buchenwaldzie, którzy byli przysyłani do Stutthofu na z góry określone funkcje kapo, blokowych, vorarbeiterów i stanowili obozowy aparat przemocy. Znamy ogólne pojęcie eksterminacji kilkudziesięciu tysięcy ludzi, lecz jakie były metody i systemy zadawania śmierci?

— Na Majdanku dociekaliśmy się ich ponad 20...

— Sądzę, że podobnie było w Stutthofie. I kolejna jego „specyfika": problem przetrzymywania w lagrze jeńców wojennych: — polskich obrońców Września 1939 roku oraz jeńców radzieckich.

— Przygotowała pani referat na majową sesję naukową w Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce?

— Będzie ona poświęcona zbrodniom hitlerowskim, dokonanym w okresie styczeń — maj 1945 r., a więc w ostatnich chwilach II wojny

● Dokończenie na str. 3

Dzisiaj w „REJSACH":

Paweł M. STASZEWSKI — Praca i sprawiedliwość

Tadeusz RUTKOWSKI — Spotkanie nad Łabą

Andrzej KISZKIS — Dwa i pół procent

Ada BAŁECKA — Historia wśród nas

Fotoreportaż z obozu Stutthof zamieszczamy na str. 4. Fot. Zbigniew Trybek

Znów niespokojnie w Irlandii Północnej

W nocy ze środy na czwartek w kilku miastach północnoirlandzkich zanotowano sześć eksplozji, w których wyniku 2 osoby zginęły, a wiele odniosło rany. Zdaniem policji, irlandzka armia republikańska (IRA) w ten sposób, poprzez serię zamachów, chce przypomnieć zbliżającą się pierwszą rocznicę śmierci członków IRA, którzy prowadzili strajk głodowy w więzieniu Maze w pobliżu Belfastu. (PAP)

Prezydent w Chinach?

Jak poinformowała agencja Sinhua, w projekcie nowej konstytucji, przedstawionym stałemu komitetowi ogólnochińskiego zgromadzenia przedstawicieli ludowych, który zebrał się w Pekinie, zostało przywrócone stanowisko prezydenta republiki, zniesione w drugiej połowie lat sześćdziesiątych podczas rewolucji kulturalnej. (PAP)

Prezydent Gambii o krok od śmierci

Prezydent Gambii, Dawda Jawara doznał jedynie szoku, ale wyszedł bez obrażeń z katastrofy helikoptera, która wydarzyła się w nocy z środy na czwartek w rejonie położonym na południowy-wschód od stolicy kraju, Banjul. Zginął w niej jednak były wiceprezydent Alhouna Badara Njie, a kilku doradców prezydenta zostało rannych. Prezydent odbywał podróż w ramach kampanii wyborczej. Przyczyn katastrofy dotychczas nie ustalono. (PAP)

POGODA

Jak nas poinformował dyżurny synoptyk IMGW w Gdyni w piątek będzie zachmurzenie małe lub umiarkowane. Temperatura od 1 st. rano do 7—9 st. w ciągu dnia. Wiatry słabe zmienne. W sobotę i w niedzielę miejscami przelotne opady deszczu. Temp. max od 7 do 9 st. Wiatry umiarkowane do dość silnych, północno-zachodnie. (K)

VIII plenarne posiedzenie KC PZPR

● Dokończenie ze str. 1

Ponadto członkowie władz centralnych udzielili pisemnych odpowiedzi na pytania skierowane do nich w związku z tematem obecnego plenum. Wasze opinie, towarzysze, zostały w możliwym stopniu wykorzystane przy opracowaniu referatów i projektu uchwały — stwierdził Wojciech Jaruzelski — innym zostanie nadany roboczy bieg.

Elementem przygotowania plenum były również: narada I sekretarzy 207 zakładowych komitetów partii, z którymi Komitet Centralny utrzymuje bezpośredni kontakt i wreszcie spotkanie seminaryjne członków i zastępców członków Komitetu Centralnego, Centralnej Komisji Rewizyjnej i Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej.

I sekretarz KC zaproponował porządek obrad, w tym po referatach — pracę w 9 zespołach problemowych. Z inicjatywą pracy w takim trybie, tzn. w zespołach, wyszli członkowie Komitetu Centralnego w czasie spotkania seminaryjnego. Praca w zespołach pozwoli szerzej, głębiej przedyskutować interesujące nas zagadnienia, wypracować odpowiednie zalecenia i propozycje, zabrać głos przez większą liczbę towarzyszy — wskazał W. Jaruzelski.

I sekretarz KC scharakteryzował następnie grupy tematyczne, nad którymi pracować będą poszczególne zespoły oraz zaproponował ich przewodniczących.

Plenum zaaprobowało porządek obrad i przedłożone propozycje.

Referat Biura Politycznego KC PZPR przedstawił zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC — **Marian Woźniak.**

Z kolei referat rządu wygłosił wiceprezes Rady Ministrów — **Janusz Obodowski.**

Po południu obradowały zespoły problemowe VIII Plenum KC PZPR. Wzięli w nich udział członkowie centralnych instancji partyjnych, a także zaproszeni na obrady goście, eksperci. Dyskusja toczyła się w dziewięciu zespołach problemowych.

Zespołowi I „Podstawowe problemy przezwyciężania kryzysu" przewodniczył **Marian Woźniak,** II — „Wdrażanie reformy gospodarczej i tworzenie warunków reaktywowania samorządu pracowniczego" — **Stanisław Opałko;** III — „Problemy kosztów produkcji i cen" — **Zbigniew Messner,** IV — „Zatrudnienie, płace i sprawy socjalne" — **Jan Główczyk;** V — „Gospodarka paliwowo-energetyczna i surowcowa" — **Jerzy Romanik;** VI — „Budownictwo mieszkaniowe i polityka mieszkaniowa" — **Albin Siwak;** VII — „Współpraca gospodarcza z krajami socjalistycznymi" — **Józef Czyrek;** VIII — „Rozwój i wykorzystanie zaplecza naukowo - badawczego przemysłu" — **Tadeusz Porębski** i zespołowi IX — „Przestrzeganie prawa, podnoszenie poziomu dyscypliny społecznej i produkcyjnej, walka ze spekulacją i marnotrawstwem" — **Mirosław Milewski.**

Obrady VIII Plenum kontynuowane będą dzisiaj.

(PAP)

Zagraniczne komentarze o VIII Plenum KC PZPR

Wszystkie zachodnie agencje prasowe szeroko omawiają w czwartkowych serwisach informacyjnych przebieg VIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR.

Agencja Reutera zwraca uwagę, że plenum to poświęcone jest problematyce gospodarczej i że dyskusja będzie toczyć się nad najważniejszymi sprawami z zakresu przełamania kryzysu ekonomicznego. W tym świetle omawiane będą również ujemne skutki sankcji gospodarczych i restrykcji kredytowych, które próbują narzucić pewne kraje zachodnie.

Agencja pisze również, że jest to drugie plenum KC PZPR od czasu wprowadzenia stanu wojennego. Reuter jest zdania, że dyskusja prowadzona nie tylko na posiedzeniu plenarnym, ale również w grupach roboczych będzie toczyć się wokół modyfikacji programu gospodarczego, jaki wprowadzony został jeszcze pod koniec 1980 r. Chodzi o aktualizację zadań i przystosowanie ich do wymogów nowej sytuacji.

Ta sama agencja przypomina program IX Zjazdu partii w zakresie problematyki gospodarczej. Wskazuje ona na istotną pomoc dla Polski ze strony innych krajów socjalistycznych i dodaje, że pierwszy sekretarz KC PZPR premier Wojciech Jaruzelski powrócił właśnie do kraju po zakończeniu wizyty na Węgrzech.

AFP przytacza fragmenty wystąpienia generała armii, Wojciecha Jaruzelskiego na VIII Plenum. Podkreśla ona znaczenie problemów, które będą tematem obrad.

Zachodnioniemiecka agencja prasowa DPA obszernie omawia referat Biura Politycznego wybijając na czoło stwierdzenie, że również w okresie stanu wojennego nie należy oczekiwać „żadnych cudów" oraz że dźwignią przezwyciężenia kryzysu jest rozpoczęta reforma gospodarcza. (PAP)

Akademia przyjaźni polsko-radzieckiej w Elblągu

Z okazji 112 rocznicy urodzin Lenina i 37 rocznicy podpisania Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej między PRL i ZSRR w Elblągu w sali koncertowej szkoły muzycznej odbyła się uroczysta akademia. Przybyli na nią przedstawiciele władz polityczno - administracyjnych województwa, organizacji społecznych, wojska, młodzieży, aktywiści TPPR. Obecny był konsul generalny ZSRR w Gdańsku LEW WACHRAMIEJEW.

W okolicznościowym przemówieniu przewodniczący ZW TPPR, wicewojewoda Bogdan Szymelis przypomniał wpływ idei leninowskiej na przeobrażenia społeczne oraz wielostronną współpracę łączącą oba kraje, a w tym sąsiadujące ze sobą województwo elbląskie i obwód kaliningradzki. Głos zabrał także Lew Wachramiejew, który charakteryzując dobrosąsiedzkie stosunki naszych krajów podkreślił polityczne i gospodarcze znaczenie układu o przyjaźni.

W części artystycznej z koncertem wystąpił Zespół Pieśni i Tańca „Ziemia Elbląska".

Akademię poprzedziło spotkanie aktywu TPPR z konsulem generalnym ZSRR w Gdańsku oraz złożenie wieńców na Cmentarzu Żołnierzy Radzieckich w Elblągu.

(wok)

Spotkanie kierownictwa KW PZPR w Gdańsku z sekretarzami organizacji partyjnych największych zakładów pracy

● Dokończenie ze str. 1

nich ośrodków dywersyjnych.

Sekretarz KW PZPR **Andrzej Karnabal** przedstawił aktualne problemy związane z wdrażaną reformą gospodarczą oraz zapoznał z wynikami w gospodarce morskiej i przemyśle woj. gdańskiego. Mówca podkreślił, iż mimo generalnie niekorzystnej sytuacji, widoczna jest jednak poprawa w marcu w stosunku do dwóch pierwszych miesięcy br.

Następnie sekretarz KW **Leon Brancewicz** przedstawił aktualną sytuację ekonomiczną woj. gdańskiego. Proces inflacyjny nie został jeszcze zatrzymany, a co 8 złotówka pozostaje bez pokrycia. Zasoby gotówkowe ludności zostały obniżone o ok. 400 mln złotych, niemniej nadal istnieje duża siła nabywcza. Koszty utrzymania przeciętnie wzrosły o ok. 80—90 proc. W zaopatrzeniu istnieje pełne pokrycie na wszystkie towary reglamentowane. Brakuje ryb, śmietany, serów i koncentratów spożywczych. Korzystnie kształtuje się rynek pracy, ponieważ na 2,5 tys. osób poszukujących zajęcia oczekuje ok. 9 tys. wolnych miejsc pracy.

Podsumowując spotkanie sekretarz KW PZPR **Mieczysław Chabowski** podkreślił znaczenie bezpośrednich spotkań roboczych kierownictwa Komitetu Wojewódzkiego z aktywem partyjnym zakładów pracy. Mówca przedstawił stan organizacyjny oraz ideologiczny gdańskiej organizacji partyjnej przed i po 13 grudnia 1981 r.

Mieczysław Chabowski omówił także przygotowania do święta ludzi pracy akcentując, iż udział w tradycyjnym pochodzie 1-majowym będzie również zamanifestowaniem naszej więzi z klasą robotniczą innych krajów.

(A. Męt.)

Z obrad Egzekutywy KW PZPR w Elblągu

Od informacji na temat sytuacji społeczno-politycznej w regionie rozpoczęły się wczorajsze obrady Egzekutywy KW PZPR w Elblągu. Kształtują ją w głównej mierze dwa czynniki: działalność przeciwników politycznych oraz pospolita przestępczość, w której przeważają kradzieże z włamaniem. Wciąż do najważniejszych źródeł przestępczości należy alkoholizm. Problematyką walki z alkoholizmem Egzekutywa zajmie się na oddzielnym posiedzeniu.

Następnie zaznajomiono się z funkcjonowaniem systemu informacji wewnątrzpartyjnej. Wiele jej elementów wymaga doskonalenia. Przede wszystkim należy usprawnić obieg informacji bieżącej, bezpośrednio reagującej nawet na incydentalne wydarzenia. Nie można zostawiać żadnych spraw bez odpowiedzi. Chcąc sprostać zadaniom, KW ustanowił funkcję rzeczników informacji, zorganizował sieć jej kolporterów w zakładach pracy oraz podjął się wydawać stałe informatory.

W dalszej części obrad Egzekutywa oceniła szkolenia partyjne aktywu szkoleniowo-propagandowego w regionie. Przyjęto zasadę, że szkolenie partyjne jest integralną częścią zebrania partyjnego.

Przyjęto propozycję zorganizowania filii WUML przy rejonowych ośrodkach pracy partyjnej oraz reaktywowania pracy z mistrzami, jak też powołania zespołu młodych lektorów.

Na zakończenie Egzekutywa wysłuchała informacji o przygotowaniach do obchodów 1 Maja w województwie.

(wok)

Z sesji WRN w Elblągu

● Dokończenie ze str. 1

Wskazywano na konieczność aktywizacji produkcji rolnej i przemysłowej. Łagodzeniu nierównowagi rynkowej powinny sprzyjać inicjatywy angażujące środki pieniężne ludności, m. in. w budownictwo indywidualne. Jest to tym bardziej konieczne, że z budownictwa uspołecznionego przewiduje się uzyskać w br. dla ludności nierolniczej tylko 69,6 tys. m kw. powierzchni użytkowej w nowych mieszkaniach, z czego na budownictwo spółdzielcze przypada 48,4 tys. m kw. p.u., podczas gdy spółdzielczość ta skupia już ok. 28 tys. członków i kandydatów.

Łączne nakłady inwestycyjne w województwie wyniosą w br. 7 090 mln zł (wg cen z 1981 r.). Najwięcej środków przeznacza się m. in. na rozbudowę kwidzyńskiej „celulozy", modernizację parku maszynowego i budowę zakładu obróbki śrub okrętowych w Zamechu, budowę zakładu mleczarskiego w Pasłęku i na roboty melioracyjne. Podkreślano konieczność sprawnej realizacji zaplanowanych inwestycji w oświacie i wychowaniu, w służbie zdrowia i opiece społecznej.

W powziętej uchwale Rada przyjęła założenia planu na 1982 r., a także uchwaliła zbiorczy budżet tegoroczny, który po stronie przychodów i wydatków zamyka się kwotą 5 301 mln zł.

W związku z wygaśnięciem mandatów trzech radnych, WRN powierzyła mandaty Mirosławie Zabłockiej i Józefowi Krasowskiemu z Elbląga oraz Janowi Hiszczyszynowi z Prabut.

(b)

Niespokojna PLANETA

● W centrum Paryża eksplodował w czwartek przed południem ładunek wybuchowy. Według pierwszych zeznań świadków wybuch nastąpił w zaparkowanym samochodzie.

Jedna osoba zginęła, zaś kilkadziesiąt zostało rannych.

W marcu eksplozja bomby w ekspresie spowodowała śmierć pięciu pasażerów. Od kul zamachowca zginęli dyplomaci Izraela i USA, jak również trzech policjantów.

● Jak informuje policja hiszpańska, w czwartek o świcie pod oknem gwardii cywilnej na przedmieściu Barcelony eksplodowała bomba. W wyniku wybuchu dwóch gwardzistów odniosło rany. Na razie żadna organizacja terrorystyczna nie przyznała się do zamachu.

● W Iranie trwają aresztowania członków nielegalnych organizacji, występujących przeciwko władzom. W Meszhedzie „strażnicy rewolucji islamskiej" wykryli konspiracyjną siedzibę takiej organizacji. W czasie strzelaniny zabito 4 osoby.

Kwiecień nawet w końcówce płata pogodowe figle — wczoraj w Warszawie spadł śnieg i szczególnie malowniczo wyglądała w bieli warszawska Starówka.
CAF — E. Uchymiak — Telefoto

W czerwcu XXXVI sesja RWPG

W dniach 20—22 kwietnia w Moskwie obradowało 103 posiedzenie Komitetu Wykonawczego Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele krajów RWPG w Komitecie Wykonawczym, wicepremierzy: Bułgarii — **Andrej Łukanow,** CSRS — **Rudolf Rohliczek,** Kuby — **A. Esquivel,** Mongolii — **Mjatawyn Peldże,** NRD — **Gerhard Weiss,** Polski — **Zbigniew Madej,** Rumunii — **Nicolae Constantin,** Węgier — **Jozsef Marjai,** Wietnamu — **Huynh Tan Phat,** ZSRR — **Nikołaj Tałyzin.**

W obradach Komitetu Wykonawczego uczestniczyli stały przedstawiciel SFRJ przy RWPG.

W posiedzeniu wziął udział sekretarz rady, **Nikołaj Faddiejew.** Obradom przewodniczył przedstawiciel WRL, **Jozsef Marjai.**

Komitet Wykonawczy rozpatrzył materiały, które zostaną przedłożone XXXVI sesji RWPG, m. in. sprawozdanie z działalności rady w roku, jaki upłynął po XXXV sesji RWPG. XXXVI sesja rady odbędzie się w dniach 8—10 czerwca w Budapeszcie.

Podchorążowie WSMW zapraszają

Najbliższa niedziela 25 kwietnia jest kolejnym „Dniem Otwartej Uczelni". Z tej okazji podchorążowie Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte w Gdyni zapraszają wszystkich interesujących się zawodem oficera Marynarki Wojennej i służbą na morzu do złożenia w tym dniu wizyty. Po uczelni i jej gabinetach oprowadzać będą przodujący słuchacze.

W programie przewidziane są liczne imprezy towarzyszące. M.in. odbędzie się młodzieżowy zlot turystyczny, którego organizatorem jest Oddział PTTK Marynarki Wojennej. Goście będą mogli zwiedzić okręty szkolne i uczestniczyć w konkursach wiązania węzłów żeglarskich, wiedzy o Wyższej Szkole Marynarki Wojennej i znajomości osprzętu nawigacyjnego.

(mk)

Polsko-radziecka współpraca w przetwórstwie metali nieżelaznych

Działająca w Moskwie delegatura polskiej centrali importo-eksportowej „Impexmetal" podpisała w tym tygodniu z radziecką centralą „Raznoimport" nowy kontrakt w sprawie produkowania w Polsce półfabrykatów z miedzi, stopów miedzi oraz cynku — z surowców, które dostarczy w tym celu ZSRR. Umowa ta przewiduje przetworzenie w br. ponad 6 tys. ton takich surowców, co praktycznie oznacza podwojenie wcześniejszych uzgodnień handlowo-kooperacyjnych między resortami hutnictwa obu krajów.

W zawarciu nowego kontraktu uczestniczyły zainteresowane bezpośrednio jego realizacją polskie zakłady: huta metali nieżelaznych w Szopienicach, wrocławski „Hutmen" oraz Zakłady Cynkowe „Silesia", dla których oznacza to uruchomienie, w ramach wolnych mocy technicznych, wysoce opłacalnej seryjnej produkcji eksportowej, nie uszczuplającej dostaw na potrzeby krajowe.

Korzystając z dostarczonych przez ZSRR dodatkowo surowców, zakłady te wyprodukują w br. dla potrzeb konkretnych kilkudziesięciu radzieckich zakładów przemysłu motoryzacyjnego i elektrotechnicznego ponad 8 tys. ton taśm z miedzi i mosiądzu, stosowanych w produkcji chłodnic samochodowych, akumulatorów, prostowników, agregatów elektrycznych, armatury sanitarnej i przemysłowej. Dostarczą również dla potrzeb radzieckiej poligrafii około 2 tys. ton cynkowych blach chemigraficznych wielostopniowego trawienia, na których tradycyjnie drukowany jest główny dziennik radziecki — „Prawda".

Jednocześnie rozszerzona zostaje kolejna dwustronnie korzystna forma współpracy przemysłowo-handlowej polegająca na tzw. transakcjach wymiennych. Polega to na tym, że ze Związku Radzieckiego otrzymywać będziemy deficytowe wyroby nie wytwarzane w ogóle w naszym kraju, takie jak rury kanalarne i płasko-owalne, brąz fosforowy, berylowy i samochodowy, niezbędne nam do produkcji manometrów, maszyn cyfrowych, silników, sprzęgieł, artykułów gospodarstwa domowego itp., w zamian za co dostarczymy ZSRR pręty mosiężne potrzebne zakładom produkującym aparaturę medyczną (gdyby nie ta wymiana przemysł nasz byłby zmuszony wstrzymać produkcję bądź importować z Zachodu, gdyż są to komponenty techniczne nie dające się zastąpić, a potrzebne w małych ilościach).

Zapoczątkowane nowe konkretne formy i drogi polsko-radzieckiej współpracy w przetwórstwie metali nieżelaznych będą miały charakter trwały i wciąż rozszerzający się.

Wypadki

● W Gdańsku na ul. Kościuszki, Eleonora F. weszła nagle na jezdnię w miejscu dla pieszych nie wyznaczonym i wpadła pod samochód „Fiat 125p" GDN 09-24 prowadzony przez Józefa P. Pieszo z ogólnymi obrażeniami została przewieziona do szpitala.

● W Gdańsku na ul. Stryjewskiego z tramwaju dojeżdżającego do przystanku wyskoczyła Barbara G. lat 14. Wpadła pod „Fiata 126p" GDR 74-12, kierowanego przez Piotra F. Dziewczynka odniosła ogólne potłuczenia.

(k)

Biskupi francuscy w Poznaniu

22 bm. rozpoczęła się w Poznaniu dwudniowa konferencja utworzonej przed trzema laty komisji biskupów polskich i francuskich, której celem jest wymiana doświadczeń duszpasterskich. Ze strony polskiej obradom przewodniczy metropolita poznański, ks. arcybiskup Jerzy Stroba, zaś delegacji episkopatu francuskiego przewodniczy ks. bp Jean Orchampt — ordynariusz Angers.

Na konferencji omawiane będą problemy związane z wychowaniem kandydatów do kapłaństwa oraz warunkami życia i pracy kapłana. W pierwszym dniu obrad z ich uczestnikami spotkał się prymas Polski ks. arcybiskup Józef Glemp.

W czasie pobytu w Polsce biskupi francuscy wezmą udział w uroczystościach ku czci św. Wojciecha, które odbędą się 25 bm. w Gnieźnie.

Rada synodalna Kościoła polskokatolickiego

22 bm. zakończyło się w Warszawie dwudniowe posiedzenie Rady Synodalnej Kościoła polskokatolickiego. W sesji uczestniczyli: biskupi, księża dziekani z całej Polski, działacze świeccy oraz zaproszeni goście. Obradom przewodniczył zwierzchnik Kościoła polskokatolickiego ks. biskup Tadeusz Majewski.

Uczestnicy sesji skierowali do wiernych w Polsce, do współwyznawców w USA, Kanadzie i Brazylii oraz do międzynarodowej konferencji biskupów starokatolickich unii utrechckiej orędzie, w którym wezwali wiernych do modlitw w intencji Bożego błogosławieństwa dla ojczyzny, do konstruktywnej pracy dla kraju oraz do szerzenia w Polsce zgody społecznej, a także szerzenia w świecie pokoju.

Wznowienie komunikacji lotniczej z Belgią

Polskie Linie Lotnicze „Lot" informują, iż począwszy od dnia 21 bm. wznowiona została komunikacja lotnicza między Polską a Belgią. Samoloty „Lotu" odlatywać będą z Warszawy do Brukseli w każdą środę o godz. 8.05 i przylatywać z Brukseli do Warszawy o godz. 13.00. Od czerwca br. uruchomione zostanie drugie połączenie z Belgią. Samoloty „Lotu" odlatywać będą do Brukseli także w każdą niedzielę o godz. 15.05 i przylatywać z Brukseli do Warszawy o godz. 20.00. Linię obsługują samoloty odrzutowe typu Tu-134.

Narada gdańskiego aktywu SD

● Dokończenie ze str. 1

istnieje potrzeba działania wszystkich członków SD na rzecz zbudowania wspólnej platformy porozumienia narodowego. Oceniono pozytywnie inicjatywy poszczególnych instancji SD w zakresie tworzenia i działania OKON.

Po zapoznaniu się z programem obchodów centralnych święta SD ustalono, że w dniu 3 maja o godz. 16 w Teatrze „Wybrzeże" odbędzie się uroczyste spotkanie członków wojewódzkiej instancji. Instancje terenowe organizują okolicznościowe wieczornice i imprezy na temat dziedzictwa idei 3 Maja.

Ustalono, że wszyscy członkowie SD włączą się aktywnie w obchody związane z uroczystością Święta Pracy 1 Maja.

Członek Prezydium CK, sekretarz WK SD **Andrzej Lewiński** omówił zadania instancji terenowych SD w zakresie urzeczywistniania demokracji w socjalistycznym państwie polskim oraz stanowisko Prezydium CK SD w sprawie projektu ustawy o Trybunale Konstytucyjnym.

Laureaci XVI Festiwalu Teatrów Jednego Aktora

W Toruniu zakończył się XVI Ogólnopolski Festiwal Teatrów Jednego Aktora. Uczestniczyło w nim 9 artystów z całego kraju.

Laureatem Grand Prix oraz nagrody dziennikarzy został **Cezary Nowak** z Teatru Dramatycznego w Słupsku za spektakl „Zabicie ciotki" wg Andrzeja Bursy. Nagrodę RSW „Prasa - Książka-Ruch" za monodram poruszający ważkie problemy współczesności otrzymał **Henryk Boukołowski** (Teatr Adekwatny — Warszawa) za „Repetycję" wg tekstów Aleksandra Błoka, Włodzimierza Lenina i Alberta Einsteina; zdobył on również nagrodę publiczności. Nagrodą wojewody toruńskiego za najciekawszy debiut uhonorowana została **Grażyna Maria Długołęcka** z Teatru Univarius w Łodzi za „Ofelię polską" wg Stanisława Wyspiańskiego **Małgorzata Włodarska** z radomskiego Teatru im. Jana Kochanowskiego otrzymała nagrodę prezydenta Torunia za monodram osnuty na wątkach „Księgi dżungli" Rudyarda Kiplinga.

(PAP)

Projekt zmiany ustawy o podatku od spadku i darowizn

Sejmowe komisje: Prac Ustawodawczych oraz Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów dokonały tzw. pierwszego czytania projektu ustawy o podatku od spadków i darowizny. Uzasadniając potrzebę zmian zasad i stawek tego podatku przedstawiciel Ministerstwa Finansów zwrócił zwłaszcza uwagę na to, że w wyniku wzrostu cen, a co za tym idzie wartości poszczególnych dóbr mogących być przedmiotem spadku lub darowizny, podatki stały się nadmiernie wysokie. Projekt ustawy przewiduje więc złagodzenie progresji podatkowej, podwyższenie kwot wolnych od opodatkowania, rozszerza zakres zwolnień. Nowym rozwiązaniem jest też wyłączenie z podstawy opodatkowania dużej części — w najkorzystniejszym przypadku 900 tys. zł — wartości spółdzielczego prawa do lokalu, samodzielnego lokalu lub budynku mieszkalnego nabytego w drodze darowizny lub spadku. Komisja powołała podkomisje, której członkowie formułować będą propozycje ewentualnych zmian i poprawek w projekcie. Jej przewodniczącą została pos. Krystyna Jandy - Jendrośka (bezp Okr. Wyb. Wrocław — Miasto).

(PAP)

O tym warto wiedzieć

● 24 bm. o godz. 16 w Domu Społecznym na Zaspie przy ul. Pilotów 3 (nowy zespół pawilonów) odbędzie się w ramach „Wiosny na Zaspie" podsumowanie konkursu recytatorskiego „Gdańsk w literaturze", a w godz. 17 — 20 dyskoteka dla młodzieży.

● Klub Wodny PTTK „Żabi Kruk" zaprasza w niedzielę o godz. 11 do przystani klubowej w Gdańsku przy ul. Żabi Kruk 15 na otwarcie sezonu wodniackiego.

● Mistrzostwa w układaniu kostki Rubika odbędą się w niedzielę o godz. 16 w Domu Społecznym przy ul. Pilotów 3 na Zaspie.

● KMPiK w Sopocie przy ul. 23 Marca zaprasza 25 bm. o godz. 18 na koncert „Ballady i romanse polsko-rosyjskie".

● W „Rudym Kocie" w Gdańsku (Garncarska 16) odbędzie się 25 bm. o godz. 9.30 turniej Grand Prix warcabów 100-polowych, a o godz. 16 — giełda płyt i wydawnictw muzycznych oraz dyskoteka.

● 25 bm. o godz. 16 w Muzeum Narodowym w Gdańsku — prelekcja o renesansowym malarstwie włoskim.

● 25 bm. o godz. 16 w KMPiK przy ul. Długi Targ 30 w Gdańsku odbędzie się koncert z udziałem P. Baryły (fortepian) i K. Sergiela (śpiew). Koncert prowadzi K. Mielnik.

SPORT

Hokejowe MŚ grupy „A"

USA w „naszej" grupie

Pierwsze rozstrzygnięcie zapadło w czwartek na odbywających się w Finlandii Mistrzostwach Świata grupy „A" w hokeju na lodzie. Reprezentacja USA została zdegradowana do grupy „B". Amerykanie przegrali w czwartek z Kanadą 3:5 i w sześciu kolejkach nie zdobyli ani jednego punktu.

Oczekiwany z dużym zainteresowaniem mecz Szwecji i CSRS zakończył się wynikiem nie rozstrzygniętym 3:3. Wskutek tego Szwedzi spadli z drugiego na trzecie miejsce w tabeli, a Czechosłowacy utrzymali się na czwartym ze stratą 1 pkt. do Szwedów. Drugie miejsce zajmują obecnie Kanadyjczycy. Mistrzowie świata — hokeiści radzieccy, nadal przodują w tabeli z dorobkiem 12 pkt. po czwartkowym zwycięstwie nad RFN 7:0.

ME w tenisie stołowym

Po dniu przerwy, rozpoczęły się w Budapeszcie Mistrzostwa Europy w tenisie stołowym — 5 turniejów indywidualnych. Tytułów mistrzowskich bronią: Walentyna Popowa (ZSRR) i John Hilton w singlach, Popowa i Narine Antonien oraz Jacques Secretin i Patrick Birocheau (Francja) w deblach oraz Milan Orlovski i Ilona Uhlikova (CSRS) w mikście.

W pierwszej rundzie turnieju głównego singla Polak Andrzej Jakubowicz pokonał Broe (Szkocja) 3:0.

Polska para mikstowa Katarzyna Calińska — Andrzej Jakubowicz przegrała w spotkaniu kwalifikacyjnym do turnieju głównego z Węgrami: Ilona Balogh i Janosem Molnarem 0:3 i została wyeliminowana.

ME w zapasach w stylu wolnym

Fatalnie wystartowali w rozpoczętych w Warnie zapaśniczych Mistrzostwach Europy w stylu wolnym reprezentanci Polski. W pierwszej serii wystąpiło czterech naszych zapaśników i we wszystkich pojedynkach Polacy musieli uznać wyższość rywali.

Nasz najlżejszy zapaśnik (48 kg) Władysław Olejnik przegrał pierwszą walkę na punkty 1—6 z Ali Machmedowem (Bułgaria). Stanisław Chiliński (68 kg) przebywał na macie tylko 3,20 min. Tyle czasu potrzebował aktualny mistrz ZSRR — Borys Budajew aby położyć naszego zapaśnika na łopatki. Aktualny wicemistrz Europy z Łodzi — Tomasz Busse (100 kg) walczył mało skutecznie i przegrał przy remisie 1—1 z Vasile Puscasu (Rumunia). Jako ostatni wystąpił Leszek Ciota (82 kg) przegrywając na punkty 1—8 z Efraimem Kamberowem (Bułgaria).

Druga runda była bardziej korzystna dla polskich zapaśników. W pięciu pojedynkach Polacy odnieśli trzy zwycięstwa. Walki wygrali: Władysław Olejnik, Stanisław Chiliński oraz Leszek Ciota.

W AZS AWF przygotowują powitalny transparent

Już tylko jedna kolejka podwójnych spotkań pozostała do zakończenia rozgrywek II ligi piłki ręcznej kobiet. Ta klasą rozgrywkową zainteresowani jesteśmy szczególnie gdyż przed wielką szansą wywalczenia pierwszeństwa w grupie, a tym samym automatycznego awansu do ekstraklasy stoi „7" AZS AWF Gdańsk.

Do pełni szczęścia potrzeba akademiczkom jednego zwycięstwa w sobotnio - niedzielnym dwumeczu z Junakiem Włocławek. Przeciwnik gdańszczanek jest outsiderem tabeli, możemy więc raczej spokojnie oczekiwać sukcesu AZS AWF. Tym bardziej, że spotkania odbędą się w Gdańsku w hali AWF — w sobotę o godz. 16, i w niedzielę o godz. 11. Podobnie jak w poprzednich meczach piłkarki ręczne AZS AWF poprowadzi do boju trener Lechosław Lewczuk.

(ko)

Automatyczna kręgielnia w Wejherowie

W piątek, 23 bm. o godz. 14 obiekty sportowe Gryfa Wejherowo, przy ul. Wałowej wzbogacą się o nową automatyczną dwutorową kręgielnię. Tuż po otwarciu kręgielni odbędzie się na tym obiekcie pierwszy turniej w postaci zawodów seniorów o mistrzostwo okręgu olsztyńskiego (Gdańsk nie posiada jeszcze okręgowego związku kręglarskiego). Zawody będą kontynuowane w sobotę od godz. 10 i w niedzielę także od godz. 10.

(ko)

Tenis stołowy

Ognisko TKKF „Dębinki" przeprowadziło w tych dniach finał cyklu turniejów tenisa stołowego, które ciągnęły się przez ostatnie 3 miesiące. Puchar ogniska zdobył Zbigniew Janc który w finale pokonał Jana Linstaedta. Dalsze miejsca zajęli kolejno: 3. Mirosław Karczmarczyk, 4. Aleksander Kich, 5. Antoni Rerwerski, 6. Jacek Gasiorowski, 7. Andrzej Bartkowski, 8. Bogdan Dobrzelecki.

(rs)

J. Sutrowicz z Floty wygrał wyścig otwarcia

W ramach otwarcia sezonu kolarskiego na szosie w województwie gdańskim odbył się w Cedrach Wielkich wyścig o puchar KSR. Impreza zgromadziła ok. 100 zawodników.

Oto najlepsi. Seniorzy, dystans 78 km: 1. J. Sutrowicz (Flota Gdynia) — 1.57.55 przed A. Jopkiem (Flota Gdynia) — 1.58.17; juniorzy, 52 km: 1. G. Kotala (Spółdzielca Koszalin) — 1.21.10; 2. J. Obarzański (Neptun Pruszcz Gd.) — ten sam czas. Wyścig juniorów młodszych na 42 km wygrał W. Kotala przed G. Fleranem (oba: Spółdzielca K.) i D. Moczadłowskim (Neptun), a na dystansie 14 km młodzików najlepszy okazał się T. Dorsz (Tecza Gdynia) przed A. Teclawem (Baszta Bytów).

• • •

W niedzielę 25 bm. w godz. 10—13.30 w Gdańsku odbędzie się doroczny wyścig kolarski o puchar zoo. W tym czasie wstrzymany będzie ruch kołowy na ul. Karwieńskiej, a pieszych uprasza się o zachowanie ostrożności.

(ko)

Chód sportowy

Ogólnopolskie wiosenne kryterium w chodzie sportowym (impreza odbyła się w woj. szczecińskim) w kategorii młodzików na dystansie 5 km wygrał Jarosław Wilma z Floty Gdynia.

(ko)

Gimnastyka

W łódzkich mistrzostwach Polski w gimnastyce sportowej juniorów w układach klasy I i II wśród dziewcząt w klasie I gdańszczanka Małgorzata Cerańska ze Startu zdobyła tytuł wicemistrzowski w wieloboju — 36.40 pkt. Zwyciężczyni — Anna Michel ze Stomilu Olsztyn osiągnęła 36,50 pkt.

(ko)

Piątkowe, sobotnie i niedzielne imprezy sportowe

PIŁKA NOŻNA

GDYNIA, stadion Bałtyku, sobota godz. 16.00 — spotkanie I ligi: Bałtyk — Zagłębie Sosnowiec.

GDAŃSK, stadion Lechii, niedziela godz. 11 — spotkanie II ligi: Lechia — GKS Tychy.

TCZEW, niedziela godz. 11 — spotkanie III ligi: Wisła — Polonia Piła.

• • •

W gdańskiej klasie okręgowej grają — w sobotę: Wierzyca Starogard — Wietnica Skarszewy (godz. 16); w niedzielę: MOSiR Gdańsk — Gedania (g. 11, ul. Zielonogórska), Stoczniowiec II LZS Elganowo (g. 13.30), Lechia II — Orkan (g. 13.15), Bałtyk II — MRKS Gdańsk (g. 10), Arka II — Cartusia (g. 11 Oksywie) Wisła II — LZS Wielgłowy (g. 15 Oliwa, ul. Baldowska).

W elbląskiej klasie okręgowej grają w niedzielę: Błękitni Orneta — Pogoń Gardeja (g. 13.30), Powiśle Czernin — Żuławy N. Dw. (g. 14.30), Rodło Kwidzyn — Sokół Lip. (g. 15), Olimpia II Elb. — Barkas Tolkm. (g. 14), Nogat Malbork — Sokół K.-G. (g. 13.30), Zastal Braniewo — Mlexer Elb. (g. 13), Powiśle Dz. — Pomowiec Gr. (g. 14).

PIŁKA RĘCZNA

GDAŃSK, sala Gedanii, sobota, godz. 16 i niedziela, godz. 11 — spotkania I ligi mężczyzn: Wybrzeże — Korona Kielce.

OLIWA, hala AWF, sobota godz. 16 i niedziela godz. 11 — spotkania II ligi kobiet: AZS AWF Gdańsk — Junak Włocławek.

WOJEWÓDZKA IMPREZA DNI OLIMPIJCZYKA

OLIWA, Zespół Szkół Sportowych, przy ul. Czyżewskiego 30 a, sobota, godz. 10 — wojewódzka impreza z okazji Dni Olimpijczyka 1982 r.

KOSZYKÓWKA

OLIWA, hala AWF, sobota godz. 13 — spotkanie II ligi kobiet: AZS AWF Gdańsk — Włókniarz Białystok.

GDAŃSK, sala Startu, niedziela godz. 11 — spotkanie II ligi kobiet (rozgrywana zawansem z 5 maja): Start Gdańsk — Włókniarz Białystok.

ZAPASY

GDAŃSK, sala Spójni, piątek godz. 16, sobota godz. 9.30 i 16, niedziela godz. 9.30 — mistrzostwa Polski juniorów w zapasach w stylu klasycznym.

KOLARSTWO

OLIWA, tereny koło zoo niedziela godz. 10 — IX wyścig kolarski o puchar zoo (w godz. 10—13.30 wstrzymany będzie ruch kołowy na ul. Karwieńskiej).

TENIS STOŁOWY

GDAŃSK, sala ZSBO przy ul. K. Marksa 16, sobota godz. 14 i niedziela godz. 9.30 — indywidualne mistrzostwa okręgu seniorów w tenisie stołowym (bez najlepszych przebywających na mistrzostwach Europy?!).

IMPREZY REKREACYJNE

GDAŃSK, sala „Budimoru", przy ul. Marynarki Polskiej 59, niedziela godz. 10 — turniej tenisa stołowego o puchar ZW TKKF.

OLIWA, tereny leśne (zbiórka w hallu DS 10 UG, przy ul. Polanki), sobota godz. 16.30 — otwarty bieg 12-lecia Uniwersytetu Gdańskiego.

OLIWA, korty UG przy ul. Bażyńskiego, piątek godz. 16 III turniej tenisowy z cyklu „Grand Prix", organizowany przez Ognisko TKKF „Radość".

GDAŃSK, Klub „Rudy Kot", niedziela godz. 9.30 — drugi turniej z cyklu „Grand Prix" w warcabach 100-polowych, organizowany przez Ognisko „Śródmieście".

GDAŃSK, Morski Dom Kultury, przy ul. Marynarki Polskiej 11, niedziela godz. 10.15 i 15 — kulturystyczne mistrzostwa okręgu północnego, organizowane przez Ognisko TKKF „Portowiec" i Wojewódzka Komisja Kulturystyczna.

STAROGARD Gd., park miejski, niedziela godz. 11 — wiosenny bieg [illegible] organizowany przez Ognisko „Neptun".

„Idzie o Polskę, los narodu, naszą, Polaków wspólną przyszłość...“

Dokąd zmierzamy: praca i sprawiedliwość

„Główną gwarancją skutecznego i rychłego wychodzenia z kryzysu jest mądra tzn. racjonalna, systematyczna, dobrze zorganizowana, efektywna praca wszystkich Polaków. Jak nigdy dotychczas bitwa o przyszłość Polski, o wydobycie gospodarki narodowej z dna kryzysu, toczy się w każdym zakładzie i na każdym stanowisku pracy".

POWYŻSZE stwierdzenia wzięte z projektu deklaracji KC PZPR **„O co walczymy, dokąd zmierzamy"** trącą truizmem, wręcz prostą, by nie powiedzieć — tanią dydaktyką. **Lecz trzeba zawarte w nich prawdy przypominać, bo jeszcze nigdy i nigdzie nie było tak, by postęp, by gospodarczo-społeczne „pójście do przodu" były możliwe bez efektywnej pracy.** Bez zbiorowego wysiłku w roztropnie zorganizowanym procesie od tworzania dóbr zużytych bądź zniszczonych, tworzenia dóbr nowych, dodatkowych, dodanych do już posiadanych w celu pomnażania dobrobytu, zamożności, sytości. Wszak już wymyślono na okoliczność trzymania maluczkich w pokorze i gotowości do trudu zawołanie **„Módl się i pracuj, znajdziesz skarb wielki"** zawiera — nie jako w charakterze sankcji i przestrogi — dalszy ciąg słów **„na tych obojgu zawisł los wszelki".** I choć dyskusyj na mocno i niezbyt potwierdzona praktyką jest zależność losu (a więc egzystencji, życiowego powodzenia) akurat od modlitwy — to jego zależność od pracy jest niewątpliwa i zaiste jedyna.

Jak mało kto wiedzą o tym społeczeństwa „po zachodniemu" rozwinięte, którym zazdrościmy — i jak ma to kto wiedzą o tym ci z nas, którym zdarzyło się pod czas studenckich wakacji czy okolicznościowych urlopów układać asfalt na szwedzkiej autostradzie, lub myć talerze we francuskiej restauracji.

CZY więc nie stało tej samej wiedzy zawodowo dorosłemu społeczeństwu polskiemu na własnym gospodarstwie — skoro wyciągać je trzeba z dna kryzysu mądrą pracą, czyli tym samym instrumentem, tą samą metodą, którą inni budowali dobrobyt? Czy nie by to dotąd w Ojczyźnie tej właśnie pracy — mądrej, systematycznej? Czy do kryzysu doszło — bośmy gnuśni, nie robotni, ciągiem sjestujący?

„Tak" w odpowiedzi na te pytania, szczególnie ostatnie — byłoby dla przytłaczającej masy pracujących Polaków zwyczajną obelgą. Nie

Paweł M. Staszewski

gnuśniał przez dziesięciolecie 1970—80 gdański, szczeciński stoczniowiec, nie sjestował żuławski czy wielkopolski rolnik, nie odkładał niczego do jutra — dziś odpoczywając — śląski górnik, warszawski metalowiec. Pracowaliśmy solidnie, często w nadgodzinach, wierząc — przynajmniej przez czas jakiś — że budujemy dla siebie i dla naszych dzieci „drugą Polskę", która rośnie w siłę, w której ludziom żyć się będzie dostatniej.

A jednak coś zawiodło. Właśnie w procesie pracy. To znaczy — w nim także, bo przede wszystkim w instrumentalnym, przedmiotowym traktowaniu przez autokratyczną władzę tych, którym owoce trudu nie tylko w rosnących nadgodzinach powinny przynosić najwięcej pożytków i satysfakcji.

A jednak stało się tak, że praca straciła charakter tej społeczno-ekonomicznej kategorii, dzięki której żyje się lepiej, godniej, i wygodniej.

A jednak przestała być wiodącym kryterium oceny wartości człowieka.

Dlaczego?

Jeśli polski robotnik, jeśli przeciętny pracownik gospodarki narodowej wykonywał swą pracę poprawnie — to błąd był gdzie indziej. Nie przypadkiem projekt deklaracji mówiąc o PRACY MĄDREJ, DOBRZE ZORGANIZOWANEJ — zaraz potem stwierdza:

„PZPR wypowiada nieubłaganą walkę wszystkiemu, co godzi w socjalistyczne, klasowe poczucie sprawiedliwości. Wszelkim przejawom wyzysku człowieka przez człowieka. Nieuczciwemu dorabianiu się kosztem innych. Rozkradaniu i marnotrawieniu mienia społecznego. Pasożytnictwu i spekulacji. Wykorzystywaniu stanowisk do czerpania korzyści osobistych. Systemowi płac godzącemu w zasadę „każdemu według pracy" itd. Plagom społecznym, przejawom demoralizacji społecznej godzącym w dobre imię narodu polskiego. W obecnej sytuacji Polski, przy formalnie równym dla wszystkich prawie, istnieje jeszcze wiele źródeł nierównego dostępu do udziału w dobrach materialnych i wartościach kultury, w sprawowaniu władzy, możliwości ujawniania i rozwoju zdolności ludzi. Zasada sprawiedliwości społecznej musi znajdować wyraz w całej polityce społeczno-gospodarczej socjalistycznego państwa..."

MOCNE to sformułowania. Partia wypowiadająca walkę wyzyskowi człowieka przez człowieka, wykorzystywaniu stanowisk, i nierówności dostępu do podziału dóbr przyznaje się do tego, że zjawiska takie istniały. Także w partii. W jej kierownictwie. W elicie władzy. I że to właśnie łamało zasady sprawiedliwości społecznej, aż łamanie stało się nie do zniesienia.

Nie chodzi przy tym wyłącznie o tzw. szczyty władzy, także i o podstawowe jej ogniwa. **Kto wie, czy nie więcej spustoszeń w przekonaniu do wartości i ideałów socjalizmu spowodowali, umownie mówiąc, „gminni prominenci", przedstawiciele władzy administracyjnej i politycznej będący w zasięgu wzroku** — naczelnik gminy odmawiający zgody na zakup ziemi przez dobrego rolnika i oddający tę ziemię kolesiowi z miasta pod szklarnię tulipanową, dyrektor zakładu kupczący atrakcyjnymi miejscami wypoczynkowymi swej załogi za przysłowiowe już uszczelki, terenowy działacz partyjny marnujący społeczny pieniądz na budowę wygodnej drogi do jakiejś skrytej w lesie „Ponderosy" itd, itp.

KILKAKROTNIE w projekcie deklaracji występuje w odniesieniu do różnych dziedzin życia społecznego, sformułowanie, iż **„partia uczyni wszystko, by..."** Sądzę, że wobec pełnej realizacji zasad sprawiedliwości społecznej owym **„wszystkim" powinien być system publicznego podejmowania decyzji mających wpływ na treść i poziom życia obywateli połączony z systemem kontroli uzasadnień i trafności tych decyzji w chwili ich podejmowania i później, w momencie realizowania.**

Co stoi na przeszkodzie — przykładowo — otwarcia na oścież drzwi dyrektorskiego gabinetu podczas pertraktacji o resortową dotację czy bankową pożyczkę, którą następnie spłacać będzie swym wysiłkiem cała załoga? Gdyby system kontroli działał „od dołu do góry", zapewne nie doszłoby do tak monstrualnego zadłużenia Polski. Lecz drzwi odnośnych gabinetów były szczelnie zamknięte, zaś rosnącą wielkość długu ukrywano skrzętnie nawet przed najwyższym organem ustawodawczym....

Co stoi na przeszkodzie społecznej sondy czy nawet referendum w kwestii lokowania na danym terenie zakładu-giganta dającego wprawdzie wartościową produkcję, lecz niszczącego okoliczną łąkę, las, ziemię i w końcu ludzkie zdrowie? Gdyby „ekologiczna sonda" zadziałała w przeszłości — decyzja o budowie Huty „Katowice" być może w ogóle nie byłaby podjęta...

Co stoi na przeszkodzie zdegradowania do roli szeregowego brygadzisty, mistrza, szefa wydziału — przez brygadę, zespół mistrzowski, załogę wydziału — jeśli na oczach tej załogi w błocie leżą materiały budowlane, podzespoły, części zamienne, przemieniając się w złom, tylko dlatego, **że zobowiązani do zorganizowania racjonalnej pracy bałaganu nie dostrzegają?**

Pamiętajmy o tym, snując refleksje nad projektem deklaracji mówiącym, że „sprawy gospodarcze, pozornie drobne i codzienne, stają się niezwykle ważnym polem partyjnego działania, inicjatyw i konkretnych poczynań, wychodzących naprzeciw potrzebom ludzi pracy i całej gospodarki narodowej".

SOCJALIZM REALIZUJE SIĘ POPRZEZ PRACĘ I SPRAWIEDLIWY PODZIAŁ OWOCÓW TEJ PRACY. ZASADA „OD KAŻDEGO WEDŁUG JEGO ZDOLNOŚCI. KAŻDEMU WEDŁUG JEGO PRACY" MUSI BYĆ ODCZYTYWANA RÓWNOCZEŚNIE JAKO OBOWIĄZEK ZBIOROWOŚCI WOBEC JEDNOSTKI I POWINNOŚCI JEDNOSTKI WOBEC SPOŁECZEŃSTWA. JEST TU DUŻO DO ZROBIENIA I ZE STRONY PAŃSTWA I ZE STRONY OBYWATELI. WIELE SPRAW ROZWIĄŻE WPROWADZANA REFORMA GOSPODARCZA. ŻADNE JEDNAK ROZWIĄZANIA SYSTEMOWE ORGANIZACYJNE CZY TECHNOLOGICZNE NIE PRZYNIOSĄ TRWAŁYCH REZULTATÓW BEZ WDROŻENIA DYSCYPLINY I PORZĄDKU WE WSZYSTKICH PRZEJAWACH ŻYCIA, BEZ ELEMENTARNEJ OBOWIĄZKOWOŚCI OBYWATELI. POD TYM WZGLĘDEM POLSKA MA OGROMNE ZALEGŁOŚCI.

(Z referatu gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego, wygłoszonego na VII Plenum KC PZPR).

Spotkanie nad Łabą w rejonie Schönfeld w dniu 3 maja 1945 r. żołnierzy polskich z 14 Pułku Piechoty z żołnierzami amerykańskimi. Zdjęcie archiwalne

Było to przed 37 laty

Spotkanie nad Łabą

Wielka i krwawa bitwa o Berlin toczyła się na szerokim froncie, od Sudetów aż po Morze Bałtyckie. Czołowe dywizje I Frontu Białoruskiego i I Frontu Ukraińskiego oraz wchodzące w ich skład 1 i 2 armie Ludowego Wojska Polskiego forsowały Odrę i Nysę, przełamały pozycje zaciekle broniących się wojsk hitlerowskich, otoczyły Berlin i jednocześnie posuwały się w kierunku zachodnim ku rzece Łabie.

5 Armia Gwardii, działająca w ramach I Frontu Ukraińskiego, pokonując opór hitlerowców przekroczyła rzekę Szprewę i nacierała na miasto Torgau. Wojska radzieckie przerwały się w dolinę rzeki Łaby po silnym szturmie znajdujących się tam umocnień niemieckich. W celu zatrzymania dalszego radzieckiego natarcia, hitlerowcy zbudowali na wschodnim brzegu rzeki potężny wał ziemny. Jednak i ten ich wał obronny nie zdołał powstrzymać natarcia dywizji radzieckich.

Podczas zbliżania się do Łaby radzieccy oficerowie i żołnierze wiedzieli, że tu w Saksonii nastąpi spotkanie z sojuszniczymi wojskami amerykańskimi.

Pierwsze spotkanie nastąpiło w następującej sytuacji. Jeden z czołowych radzieckich batalionów pośpiesznie zbliżał się do Łaby. Na prawym jej brzegu wznosił się potężny średniowieczny zamek, otoczony wysokim murem z basztami. Kompanie starszego lejtnanta Babiszewa i lejtnanta Szewczenki szturmem zdobyły ten hitlerowski punkt oporu i w pościgu za wrogiem przeprawiły się przez Łabę. Na jej zachodnim brzegu zauważono duży budynek, na którym powiewała flaga USA. Z gmachu wybiegli Amerykanie i rozniosły się radosne okrzyki:

— Moskwa! Ameryka!

Było to 25 kwietnia w rejonie miasta Torgau. W ten sposób siły hitlerowskie, znajdujące się na północy, zostały odcięte od swych wojsk walczących jeszcze w Czechach, Austrii i Bawarii. Od tej chwili stare saksońskie miasto Torgau, pamiętające czasy Marcina Lutra i siedmioletniej wojny weszło do historii II wojny światowej.

Błyskawiczną szybkością rozniosła się wzdłuż frontu radosna wieść że wojska radzieckie nawiązały bezpośrednią łączność z 1 Armią amerykańską. **Na jednym odcinku spotkania lejtnant Gołobarenko, ślusarz spod Połtawy, serdecznie uścisnął dłoń amerykańskiemu lejtnantowi Kotzube, studentowi z Texasu. Natomiast na drugim odcinku — lejtnant Robertson powitał radzieckiego lejtnanta Neda.**

Generał major gwardii Rusakow wydał uroczyste frontowe przyjęcie na cześć amerykańskiego generała Reinhardta i towarzyszących mu osób. Generał Reinhardt powiedział:

— To są najradośniejsze dni mojego życia. Jestem dumny z tego, że mojej dywizji pierwszej poszczęściło się spotkać z oddziałami bohaterskiej Armii Radzieckiej. Na terytorium Niemiec spotkały się dwie wielkie sojusznicze armie. Spotkanie to nie wątpliwie przyspieszy ostateczne rozbicie sił zbrojnych Niemiec.

W odwzajemniającym się przemówieniu generał Rusakow zaznaczył:

— Spotkanie naszych dwóch sojuszniczych armii antyhitlerowskiej koalicji stanowi wielkie historyczne wydarzenie podczas tej krwawej wojny z hitlerowskimi Niemcami. Niech to spotkanie stanie się rękojmią szybkiego i ostatecznego rozbicia hitlerowskich wojsk i ustanowienia trwałego pokoju.

27 kwietnia 1 Armia Ludowego Wojska Polskiego ruszyła do dalszego natarcia w kierunku Łaby. Dowódca 1 Armii gen. **Popławski** skierował na zachód 3, 4 i 6 dywizję piechoty. Natomiast 1 i 2 dywizje ubezpieczały od północy działania nacierających wojsk, prowadząc walki nad kanałem Hohenzollernów i kanałem Rupiner. 30 kwietnia 1 DP im. T. Kościuszki została skierowana do wzięcia udziału w ostatecznym szturmie Berlina.

Dywizje 1 Armii nacierały na zachód przez teren lesisty i podmokły. Mała ilość dróg i to przeważnie zaminowanych oraz zamienione w silne punkty oporu osiedla sprzyjały hitlerowcom w prowadzeniu upartej obrony. Szczególnie ciężkie trzydniowe walki trwały w czasie pokonywania oporu nieprzyjaciela na linii obrony opartej o miejscowości: **Linum, Dechtow, Brädikow, Sencke i Friesack.**

Tam, pod Brädikow, w czasie odpierania kilkakrotnych zajadłych kontrataków hitlerowskich, została ciężko ranna i straciła nogę, odważna młoda Polka — **ppor. Czesława Wulf,** dowódca plutonu moździerzy batalionowych kal. 82 mm pułku 4 dywizji piechoty, dowodzonej przez **gen. Kleniewicza,** w której zastępcą do spraw politycznych był **płk Urbanowicz,** obecny generał.

Tadeusz Rutkowski

Natomiast podczas prowadzenia walk o Friesack bohaterem dnia stał się **ppor. Wieczorek,** dowódca plutonu frzylierów 14 pułku piechoty 6 dywizji piechoty. Korzystając z paniki i zamieszania hitlerowców minął on linię nacierających pododdziałów i na motocyklu wjechał na rynek tego miasta. Stała tam duża grupa zdezorientowanych żołnierzy niemieckich, którzy przypuszczali, że miasto jest okrążone i nie wiedzieli, jak się z niego wydostać. Ppor. Wieczorek nie tracąc zimnej krwi, zatrzymał motocykl i donośnym głosem, po niemiecku, rozkazał im złożyć broń w kozły, sformować kolumnę i maszerować za sobą. Przerażeni hitlerowcy wykonali ten jego rozkaz, a ppor. Wieczorek zawrócił motorem na rynku i odjechał do swoich. Po chwili przymaszerowała za nim kolumna rozbrojonych Niemców.

PO złamaniu oporu nieprzyjaciela 4 i 6 dywizje piechoty wyszły nad rzekę Hawelę, którą sforsowały z marszu, wykorzystując pozostawione przez Niemców barki, statki i inne środki przeprawowe. Rozpoczął się pościg za hitlerowcami w kierunku Łaby. Ambicją nacierających polskich oddziałów było jak najszybsze złamanie na swej drodze oporu nieprzyjaciela i wyjście jako pierwsi nad Łabę.

Również 14 pułk piechoty, dowodzony przez **mjr. Domaradzkiego** nieustannie parł ku Łabie. Jego II batalion nacierał w kierunku wsi Schönfeld.

Za wsią Schönfeld, między wałem przeciwpowodziowym a rzeką, ukryła się duża grupa żołnierzy hitlerowskich, usiłujących wszelkimi sposobami dostać się do niewoli amerykańskiej. Ale amerykański dowódca był bardzo wygodny — tylko raz na dobę przyjmował do niewoli, od godz. 13.00 do 15.00 i oprócz niedziel i świąt. A godz. 15.00 właśnie minęła, więc hitlerowcy zamierzali się bronić do godz. 13.00 następnego dnia. Polacy postanowili jednak pokrzyżować ich plany, chcieli także wziąć ich do niewoli. I na ukrytych za wałem hitlerowców posypały się pociski z dział i moździerzy. Niemcy nie wytrzymali długo tego ognia, niebawem wywiesili białą chorągiew i pokornie pomaszerowali na wschód.

3 MAJA o godz. 15.20 kompania por. Majewskiego i por. Estella, chor. Herby i chor. Ogiejczyka wyszły nad Łabę wbijając nad nią biało-czerwony sztandar. Z zachodniego brzegu szybko przypłynęli łodzią żołnierze amerykańscy. Nastąpiło serdeczne powitanie i uściski rąk. Wręczano sobie pamiątkowe upominki.

Prawie w tym czasie, o godz. 15.30, wyszedł także nad Łabę w rejonie m. Wulkau 3 batalion 14 pułku 6 dywizji piechoty. Również tego dnia na południe od Schönfeld dotarł do Łaby **11 pułk piechoty z 4 dywizji. Jeszcze tego wieczora ppor. Jolles zastępca dowódcy 14 pułku piechoty, wysłany z nadzwyczajnym meldunkiem, zameldował nad Haweląnaczelnemu dowódcy LWP marszałkowi Żymierskiemu: „...dziś, 3 maja o godz. 15.20 14 pułk piechoty dotarł do Łaby i spotkał się z Amerykanami".**

Jedynie w rejonie miejscowości Klietz pułki 4 dywizji piechoty toczyły nadal zacięte walki z hitlerowcami. Liczyli jeszcze na możliwość przeprawienia się przez Łabę i oddania się do niewoli Amerykanom. **Dopiero 6 maja obrona hitlerowców została złamana. Tego dnia w całym pasie działania I Armii LWP wschodni brzeg Łaby został uwolniony od nieprzyjaciela.**

Prosto z rejsu

PŁYWAJĄCA wizytówka armatora — ms. „Inowrocław". Panuje przekonanie, że rorowce to nowa epoka w żegludze: szalone tempo załadunku i wyładunku w portach, hałas niemal jak w stoczni, najmniejsza nieuwaga grozi tragicznymi skutkami. Jedni mówią — tramwaj, inni — pociąg. W każdym razie na nikogo i na nic ten statek nie czeka. Częste manewry, krótkie przeloty.

Rejs okrężny z Gdyni do Purfleet via Szczecin i z powrotem trwa zaledwie tydzień. Nie ma tu nawet wiatu chętnych do oglądania filmów. Dni wypełnione pracą, dwanaście godzin na dobę, nadgodziny. Dopiero po dwóch tygodniach zasłużony odpoczynek w domu. Presja wyczerpującej pracy i... miła perspektywa dwutygodniowego wypoczynku.

Moimi rozmówcami na statku są: **kpt. ż.w. Andrzej POPIEL** oraz **ochmistrz Wacław DĄBROWSKI.**

— Może zacznijmy od statku i załogi, bo trzeba maksymalnie zgrać technikę z ludźmi możliwościami, aby nie było niepotrzebnych zgrzytów i przestojów.

A. Popiel: — Załogę mamy bardzo dobrą, na tym statku prawie nie ma spraw dyscyplinarnych. Nie oznacza to, że nie ma ludzkich problemów. Weźmy na przykład sprawę przekazywania obowiązków w piętnastym dniu pracy. W czasie postoju wszyscy muszą być na statku od ósmej rano do dwunastej w południe. Marynarze otrzymują za to nadgodziny, a kierownicy działów już nie.

— Zauważyłem podczas rejsu, że przy małej fali „Inowrocław" płynie po morzu jak po maśle. Nie zawsze jednak morze jest tak łaskawe i nie zawsze wejście do portu przypomina dziecięcą grę w kostkę, nad którą pocą się dorośli.

A. Popiel: — Boczna powierzchnia „Inowrocławia" jest większa niż powierzchnia żagli „Daru Pomorza". To tak, jak gdyby biała fregata wchodziła do portu pod pełnymi żaglami. Piloci tego statku w portach nie prowadzą — cała odpowiedzialność spada na kapitana i... ster strumieniowy. Dowcip polega na tym, że ster strumieniowy działa sprawnie przy sile wiatru do 6 st. w skali Beauforta. A do rampy w Purfleet trzeba dobijać jak do jajka. Raz nawet trzeba było skorzystać z pomocy holownika, bo statek nie mógł dopłynąć o własnych siłach. Przy silnym wietrze ster strumieniowy nie zdaje w pełni egzaminu morskiego.

— Mamy nowoczesne statki, a co z integracją załóg? Czy na „Inowrocławiu" nie ma szans na wprowadzenie systemu załóg zintegrowanych?

A. Popiel: — Możliwości oczywiście są. Moim zdaniem trzydziestoosobowa załoga — to za dużo. Na przykład i oficer płynie bez wachtu, nie ładuje statku (to robi kapitan terminalu), nie wykonuje sztauplanu. Mamy dwóch II oficerów, bo w tej sytuacji drugi oficer jedzie na wachcie pierwszego. Albo weźmy załogę hotelową. Siedem osób: ochmistrz, dwóch kucharzy, czterech stewardów. Obsługa niemal jak na pasażerskim statku.

— W każdym razie niewątpliwą zaletą jest to, że atmosfera przypomina statek pasażerski. Pełny komfort. Niektórzy są zdania, że nie lepiej jest na transatlantyku, a wydaje się nawet, że kabiny na promowcu są bardziej wygodne.

W. Dąbrowski: — Nic więc dziwnego, że na „Inowrocławiu" ludzie chcą pływać. Zarówno marynarze jak i pasażerowie. To wzorowy statek, jeśli chodzi o udogodnienia socjalne. Mamy saunę i magnetowid, czego przecież nie ma jeszcze na każdym statku PLO.

— Dlaczego taki drogi promowiec płynie aż do Szczecina? Na ogół terminali kontenerowych nie lokuje się tak daleko w głębi lądu.

A. Popiel: — Omijanie Szczecina oznaczałoby skrócenie rejsu blisko o 16 godzin, nie licząc postoju. Z ekonomicznego punktu widzenia zawijanie do Szczecina pozostaje sprawą dyskusyjną. W Szczecinie jest trudne dojście do nabrzeża, statek ledwo się mieści, a swoboda manewrów też jest ograniczona. Oczywiście liczą się względy prestiżowe i aspiracje portu macierzystego, siedziby Zakładu Linii Europejskich i Żeglugi Promowej PLO, którego statek jest wizytówką. Nie wydaje się jednak, by argumenty te wyznaczały raz na zawsze trasę rejsu promowca. W każdym razie zimą prawdopodobnie nie zawsze „Inowrocław" będzie cumował w Szczecinie.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: ANDRZEJ SITEK

Nasze Rozmowy

● Dokończenie ze str. 1

światowej. Z pracy mojej wynika, że w okresie tym unicestwiono aż 25 tysięcy więźniów Stutthofu, a więc jedną trzecią wszystkich, którzy tu zginęli. Wymordowano ich w samym obozie, na szlakach ewakuacyjnych, że przypomnę słynne „marsze śmierci", nie mniej ponurą sławą otoczone rejsy barek z więźniami, wywożonymi drogą morską, także trzy statki: „Cap Arcona", „Thiebeck" oraz „Athene", zatopione 3 maja 1945 r. na redzie portu w Lubece przez angielskie samoloty. W centrali poszukiwań Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Arolsen przeglądałam siedem grubych tomów dokumentacji tej morskiej tragedii, m. in. wycinków z prasy niemieckiej z Lubeki. Wynika z niej żelazna konsekwencja, z jaką hitlerowcy wykonywali do końca radiowy rozkaz eksterminacyjny Himmlera z 14 kwietnia 1945 r. do wszystkich komendantów obozów koncentracyjnych: „Poddanie nie wchodzi w rachubę, żaden z więźniów nie powinien wpaść żywy w ręce wroga". Dlatego także artyleria niemiecka — prowokując — ostrzelała angielskie samoloty nad portem w Lubece, na co te odpowiadziały zbombardowaniem statków, których ludzkiej zawartości brytyjscy lotnicy przecież nie znali.

Tych zaś więźniów, którzy usiłowali się ratować wpław — wystrzelali SS-mani i kadeci Kriegsmarine. Generalnie chodziło o wymordowanie więźniów kazetów — naocznych świadków hitlerowskiego ludobójstwa.

— Zgodnie z ludobojczymi planami Niemców drewniane baraki w obozach koncentracyjnych miały wystarczyć na 25 lat.

— Najdalsze plany eksterminacji Polaków sięgały 25 lat, dlatego po tym terminie drewniane baraki w obozach mogły się rozpaść, jako już nieprzydatne, ostać się miało jeszcze jedynie kilkaset tysięcy Polaków — nie wolników niemieckich. Niemniej zabiegi chemiczne i konserwatorskie ratują obozowe baraki już 40 lat, jakkolwiek jesteśmy przed generalną ich konserwacją specjalną mieszanką chemiczną. Chodzi o zachowanie w optymalnym stanie autentycznych, lagrowych baraków. Stały się one historycznym dokumentem, który swym autentyzmem pozwala choć w przybliżeniu uzmysłowić sobie zwiedzającym, w jakich warunkach wegetowali więźniowie.

— Jak się mają relacje byłych więźniów do wiedzy historyków, wspartej badaniami naukowymi?

— Są takie, jak różni są ludzie. Zdarzyło się, że jeden z więźniów, dzięki swej fenomenalnej pamięci, weryfikował niejako niektóre dokumenty obozowe. Generalnie jednak to raczej dokumenty weryfikują lagrowe biografie i ludzką pamięć, którą zaciera czas, zamazują książki, filmy, relacje innych. Najwartościowsze dla nas są osobiste przeżycia i relacje więźniów, lecz bez ocen i uogólnień, z natury rzeczy wycinkowych i subiektywnych. Mamy w opracowaniu przegląd relacji 29 byłych więźniów Stutthofu. Zachowujemy ich oryginalny język narracji, ale zastrzegliśmy sobie prawo załączenia zweryfikowanej dokumentami rzeczywistej prawdy.

— Pracownicy muzeum, to głównie ludzie już współczesnego pokolenia. Czym jest dla was prawda o Stutthofie?

— To nie są dla nas wyłącznie suche liczby i fakty, jakkolwiek nie jesteśmy w stanie przeżywać stale tych okrutnych prawd od nowa. Niemniej nie stać nas na bezosobowość i dystans, mimo że jesteśmy historykami. Ale konieczne jest od czasu do czasu oderwanie się od opracowywanych tematów, aby po prostu nie oszaleć.

— Czy sądzi pani, że po tylu latach ma jeszcze rację bytu istnienie muzeów obozowych?

— Muzea takie są potrzebne, dopóki nie jesteśmy wolni od zagrożenia wojną, która tym razem byłaby totalną zagładą ludzkości. Muzea lagrowe są potrzebne, aby gromadzić dowody zbrodni i dokumenty przeszłości, jako ostrzeżenie dla przyszłych pokoleń. Bowiem rację miał poeta, mówiąc te słowa: „Los nasz dla was przestrogą ma być, nie legendą: jeśli ludzie zamilkną — głazy wołać będą".

— Dziękuję pani za rozmowę.

A. STANISŁAWSKI

Najbardziej złowroga postać w areopagu III Rzeszy — twórca eksterminacji milionów więźniów w rozbudowanym systemie obozów koncentracyjnych Reichsführer SS Heinrich Himmler wizytował w dniu 22 listopada 1941 r. Konzentrationslager Stutthof. Zdjęcie z Archiwum Muzeum Stutthof

Najważniejszy punkt na świecie

JEST wiele rejonów na kuli ziemskiej, które budzą szczególne zainteresowanie Stanów Zjednoczonych. Skłonni jesteśmy za takie punkty uznawać Związek Radziecki, Chiny i Bliski Wschód.

Wszystko to prawda, jednak —, jak wyraziła się niedawno pani Jane Kirkpatrick, przedstawicielka Stanów Zjednoczonych przy ONZ — „dla USA najważniejszym punktem na świecie jest Ameryka Środkowa".

Ten zwrot zainteresowań wielkiego mocarstwa dokonał się w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy pod wpływem wydarzeń, rozgrywających się na tej części kontynentu amerykańskiego. Właśnie ta jego środkowa część położona jest najbliżej południowych granic Stanów Zjednoczonych i dlatego dla pierwszego mocarstwa kapitalistycznego ma nawet większe znaczenie niż zachodnia Europa lub rejon naftowy wokół Zatoki Perskiej. Bo właśnie tam — tak uznał rząd prezydenta Reagana — w ostatnim czasie zostały poważnie zagrożone interesy bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych.

Ameryka Środkowa od dawna przestała być oazą spokoju, a jedną z przyczyn tego była typowa dla krajów tego regionu nędza i ogromne nierówności społeczne, wywołane nie tylko niesprawiedliwym rozdziałem dochodu narodowego, ale w równym stopniu wyzyskiem krajów mniej rozwiniętych przez kapitał amerykański, wykorzystujący tamtejszą tanią siłę roboczą i wielkie, najczęściej dziewicze zasoby naturalne — wszystko pod pozorem niesienia pomocy potrzebującym sąsiadom.

Ta dobrosąsiedzka, amerykańska pomoc sprzykrzyła się jednak środkowoamerykańskim narodom, które widzą możliwość innego, lepszego i bardziej samodzielnego życia i kolejno, jeden po drugim, wszczęły wysiłki dla odsunięcia od władzy klikowych, przekupnych rządów działających przeciwko własnym narodom.

Idea sprawiedliwości społecznej — dzięki rewolucji robotników i biedoty — zapanowała już w Nikaragui, która stała się pierwszym w tej części amerykańskiego kontynentu bastionem marksistowskiej koncepcji nowoczesnego państwa i przykładem dla sąsiadów, znajdujących się w równie trudnej jak niegdyś Nikaragua sytuacji.

Istnienie niewielkiego państewka, w którym rządzą marksiści, nie byłoby dla USA zbyt wielkim zagrożeniem, tak samo jak nie jest nim Kuba, z której istnieniem Stany Zjednoczone musiały się od dawna pogodzić. Sprawa polega jednak na tym, że przykład Nikaragui stał się zachętą dla innych państewek tego rejonu.

Nie przyniosły wprawdzie powodzenia próby przejęcia rządów przez lewicowe, narodowowyzwoleńcze ruchy w Gwatemali i Hondurasie, jednak w Salwadorze rozwój sytuacji stał się dla Reagana groźnym sygnałem ostrzegawczym przy pominającym, że w podobny sposób w latach 50-tych rozwijała się sytuacja na Kubie, a w latach 60-tych w Wietnamie Południowym, skąd Stany Zjednoczone zostały w sposób jednoznaczny wyparte.

Łatwiej jednak było ustalić objaw „choroby" trapiącej ten region, niż środki do jej zwalczania, a niepewność perspektyw oraz szybki rozwój sytuacji spowodował, że rząd prezydenta Reagana sięgnął po środki najprostsze i rokujące — tak się pozornie Amerykanom wydaje — szybką skuteczność.

Środkiem tym jest — jak zwykle — pomoc wojskowa. Do Gwatemali, Hondurasu i Salwadoru płynie z USA licząca kilkaset milionów dolarów pomoc na zakup sprzętu wojskowego w Stanach Zjednoczonych oraz skromniejsze środki na pomoc gospodarczą, której celem jest jednak utrzymanie zależności ekonomicznej od USA.

Druga część środków odnosi się do samych Stanów, gdzie zmontowano specjalne dowództwo sił zbrojnych dla rejonu Morza Karaibskiego, zaś w bazie wojskowej w Key West na Florydzie zorganizowano oddział tego dowództwa oraz wzmocniono tamtejszą bazę lotniczą i morską. Podjęto również realizację szerokiego programu szkolenia oficerów i żołnierzy z krajów środkowoamerykańskich, ucząc ich przede wszystkim walki z partyzantami.

Kolejna część reaganowskiego programu realizowana jest przez Centralną Agencję Wywiadowczą — CIA, która próbuje montować we wspomnianych krajach opozycję antykomunistyczną oraz poprzez swoich agentów infiltrować oddziały lewicowej partyzantki, jak również inspirować i finansować akcję przeciwko miejscowej lewicy.

Te posunięcia amerykańskie — jak dotąd — nie przyniosły widocznych rezultatów, zaś brytyjsko — argentyński konflikt o Falklandy sytuację jeszcze bardziej skomplikował.

A.M.

Stutthof. Ktoś ze zwiedzających obóz Stutthof zawiesił na kolczastych drutach pąsowe goździki, czcząc w ten symboliczny sposób pamięć tych, którzy tu zginęli. Martyrologia więźniów rozpoczęła się w Stutthofie już w 1939 roku. Pierwszy ich transport — na zdjęciu pierwszym — hitlerowcy skierowali tutaj właśnie jesienią 1939 r. Kolejne zdjęcie przedstawia widok nowego obozu, z wieżą strażniczą, okolonego drutem kolczastym. Nie było stąd żadnej możliwości ucieczki. Więźniowie decydowali się jednak na ten rozpaczliwy krok. Niektórzy z nich — nie mogąc znieść potwornych warunków panujących w obozie, nieludzkiego ich traktowania — popełniali samobójstwo. Zdjęcie trzecie przedstawia więźnia, który powiesił się w obozowej ubikacji.

Muzeum Stutthof zwiedzają każdego roku tysiące ludzi z całego kraju. Miejsce martyrologii i męczeństwa narodu polskiego — na zdjęciu czwartym — zwiedzają też ojcowie z dziećmi. Jest to dla najmłodszego pokolenia wstrząsająca lekcja historii naszego narodu.

Fot. Z. Trybek oraz zdjęcia archiwalne.

Czytanie prasy

PRZYZNAM się, że należę do ludzi przedkładających słowo pisane ponad inne środki masowej informacji, stąd daję zawsze pierwszeństwo prasie przed radiem i telewizją.

Dla uważnego odbiorcy prasy krajowej łatwo jest zauważyć, że na tym polu nastąpiła niemal pełna normalizacja życia. Większość tytułów została wznowionych, a i przybyło nowych i to niezmiernie interesujących, chociaż za wcześnie jeszcze mówić o ich znaczeniu w opinii czytelników, gdyż jest tu potrzebna pewna perspektywa czasu. Warto jest zwrócić uwagę na „Przegląd Tygodniowy" i „Rzeczpospolitą", czasopisma realizujące według mojego rozumienia zasadę gazety dla każdego, której jestem gorącym zwolennikiem w przeciwieństwie do formuły gazety dla wszystkich, co według mojego rozumienia znaczy tyle co dla nikogo.

Śni mi się zawsze taka sytuacja, aby czasopisma były adresowane do konkretnego odbiorcy, szukającego w nich potwierdzenia swoich poglądów. Być może, że jest to w praktyce bardzo trudne, ale dlaczego nie można próbować zamiast bladolić i obrażać się, tym bardziej że każdy dzień to walka o nowy kształt kraju.

Znamy przecież takie sytuacje, że po przejrzeniu kilku dzienników i tygodników odnosimy wrażenie, że wyszły z tej samej redakcji. Jest to może przesada, ale jest niewielu czytelników, którzy nabywają gazety z sympatii dla ulubionego autora, mówiąc „to mój dziennik". Sądzę, że

Józef Kuszewski

warto jest zastanowić się na ten temat, gdyż stykamy się na co dzień z odbiorcą niesklonnym często do otwarcia się i gotowym raczej do trwania przy swoim, niż do koniecznego wychodzenia ze zniewalającej go mitologii.

W obecnym miesiącu uwagę moją zwróciło nowe pismo „Zdanie" wychodzące od kwietnia w Krakowie jako miesięcznik klubu twórców i działaczy kultury.

Wywodzi się ono z dawnego kwartalnika „Kuźnicy", którego twórcą i prezesem jest pisarz Tadeusz Hołuj Myślę, że pierwszy numer o tyle jest godny refleksji czytelnika, że podejmuje rozmowę w środowisku inteligenckim. Jak pisze Marian Stępień w artykule otwierającym numer pt. „Bardzo trudna rozmowa"; „... musi się toczyć wśród ludzi nie przyjmujących łatwo argumentu, że zachodzi ścisły wprost proporcjonalny związek między ich włączeniem się do porządkowania poplątanych spraw naszego kraju, a ograniczeniem i łagodzeniem dolegliwości stanu wojennego" i dalej autor pisze: „a przecież bez takiej rozmowy się nie obejdzie. Chociaż bardzo trudne są dane nam warunki, musi być ona podjęta. Zarówno dlatego, że przyspieszyć ona może korzystną zmianę tych warunków, jak i dla jej właściwości terapeutycznych. A nade wszystko dla dobra kultury polskiej, która ma tu wartość nadrzędną w stosunku do wszystkich sublektywnych racji... Sprawą nadrzędną jest kultura narodowa i suwerenna państwowość polska. Jest wyrażenie i spełnienie duchowych potrzeb i aspiracji narodu. Jest jego rozwój i umocnienie się postaw jego istnienia w rodzinie narodów świata. To nie dla rządów następuje angażowanie się w intelektualne i artystyczne działanie".

W tym nowym piśmie wiele jest artykułów godnych polecenia, a między innymi odnoszących się do przyczyn polskich kryzysów, historii najnowszej, czy doskonałych felietonów.

W sumie jest to świetna lektura, przynosząca bogaty materiał do osobistego zastanowienia się dla każdego obywatela i jest przyczynkiem do codziennych rozmów rodaków.

Chciałoby się tylko marzyć, aby w Gdańsku powstało również pismo kulturalno-społeczne, czego sobie i czytelnikom życzę.

Dwa i pół procent

Tak więc wynikałoby, że początek ucieczkom ze statków dał „Lwów", żaglowiec Państwowej Szkoły Morskiej, mieszczącej się wówczas jeszcze w Tczewie. Po za moralną oceną samego tego faktu, uderzały dwie sprawy. Polska wówczas wchodziła dopiero na morza i oceany, a pęd ku marynarskiemu zawodowi był dość znaczny, gdyż pływanie kojarzyło się z egzotyką, poznawaniem świata, z drugiej strony „tczewiacy" wcale nie mieli łatwego startu, szkołę nazywano nawet „fabryką bezrobotnych", gdyż nie bardzo było na czym pływać. No i grupka gorących głów uległa czarowi brazylijskich panien i ponętnym wizjom snutym przez ich tatusiów.

Ucieczki ze statków występowały u nas od lat, choć były to wypadki raczej sporadyczne. Raptem dwadzieścia osób rocznie u armatora dysponującego blisko dwoma setkami statków. Zjawisko wzrosło od czasu ogłoszenia stanu wojennego, ale też nie przybrało rozmiarów masowych. W PLO zostało w tym okresie za granicą ok. 270 marynarzy (w w tym dwóch kapitanów) — na 10,5 tys. pływających czyli ok. 2,5 procent. Zwykle schodziły z pokładów pojedyncze osoby, w kilku tylko przypadkach podczas rejsu zeszła grupka 8—10 osób. Tak więc opowieści o tym, że w jakimś porcie zeszła ze statku cała załoga, wraz z kapitanem, że to samo zrobiła rezerwowa załoga, wysłana dla przyprowadzenia statku do kraju, tak że trzeba było wysyłać trzecią — już z Marynarki Wojennej — odnieść należy do sfery plotek.

Najwięcej marynarzy ucieka w portach RFN, Szwecji, Holandii, Australii i Kanady, przy czym te dwa ostatnie kraje traktowane są po trosze tak, jak chłopcy z „Lwowa" wyobrażali sobie Brazylię: **jako eldorado dla silnych, z inicjatywą. Oczywiście czasy się zmieniły i rzecz też nabrała innych wymiarów.**

Z prośbą o wyjaśnienie niektórych faktów i mitów związanych z ucieczkami marynarzy ze statków zwróciłem się do **zastępcy dyrektora do spraw pracowniczych PLO mgr. Tadeusza Trzyńskiego:**

— Zjawisko nasiliło się po ogłoszeniu stanu wojennego, co spowodowane zostało zarówno samym tym faktem, jak i pewnymi zjawiskami towarzyszącymi. Wiedza o sytuacji w kraju była wśród marynarzy na dalekich morzach i oceanach zawsze skąpa. Załogi totalnie krytykowały radiową gazetkę „Głos Marynarza", która zajmowała się sprawami ogólnymi, wielką polityką, zaniedbując informacje z kraju, ze środowiska marynarskiego czy przedsiębiorstwa. Sytuacja jeszcze się pogorszyła z chwilą ogłoszenia stanu wojennego, kiedy marynarski „świerszczyk" zawieszono, chociaż od pewnego czasu ukazuje się on ponownie. No więc ci oddaleni od krajowej informacji marynarze znaleźli się pod obstrzałem propagandy głoszącej natrętnie, iż Chile to nic w porównaniu z Polską, gdzie głód, mróz, przepełnione więzienia. **Ludzie o rozbujałej wyobraźni, o słabej konstrukcji psychicznej zostawali za granicą.**

Pierwszy nasz wielki żaglowiec szkolny „Lwów", odbył w roku 1923 pod komendantem Tadeuszem Ziółkowskim pamiętny rejs do Brazylii: 171 dni samego pływania, 16,3 tys. Mm. Statek wyruszył w tropiki z setką ludzi. W Paranaqua w Brazylii część uczniów, zwabiona mirażem łatwego wzbogacenia się, a także namowami rodaków, którzy osiedli za oceanem, a mieli... córki na wydaniu, uciekła ze statku. Miraże jednak rychło się rozwiały, amatorzy kwaśnych jabłek powrócili do kraju wszyscy prócz... piekarza okrętowego, który otworzył sobie w Brazylii piekarnię i nieźle ponoć prosperował.

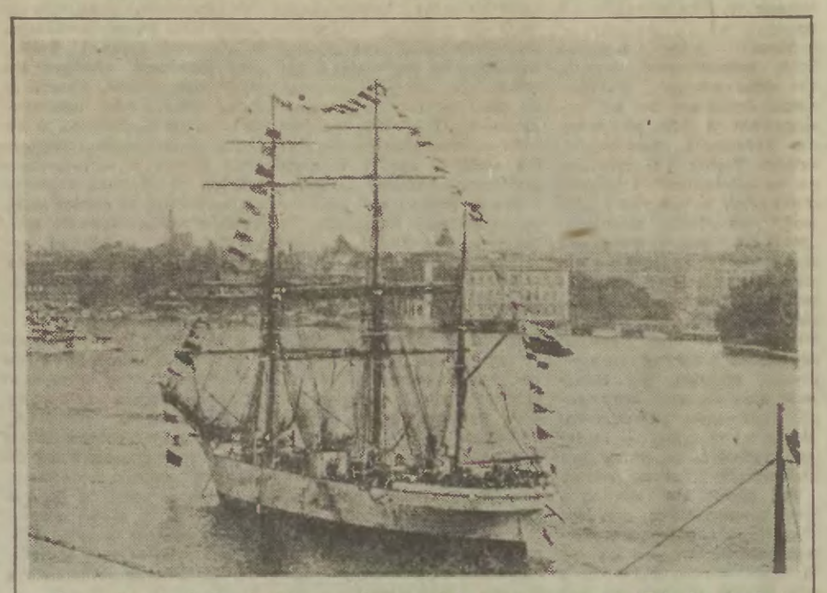

Żaglowiec „Lwów", od którego „się zaczęło", w obcym porcie. Tyle że nie jest to Paranaqua (zdjęciem stamtąd nie dysponujemy), a Sztokholm...

Fot. repr. Ewa Grabowska

Jesteśmy przedsiębiorstwem zmilitaryzowanym. Dezerterowali ludzie przeważnie młodzi, przed trzydziestką, o krótkim stażu pływania. Nie w pełni ukształtowani, którzy nie zaznali jeszcze twardej szkoły życia. Na Zachodzie widzieli tylko blichtr bogatych wystaw, luksusowych samochodów, licznych urządzeń ułatwiających życie, nie zdając sobie sprawy z tego, że wszystko to nie tak łatwo przychodzi. Starsi, zahartowani, raczej nie uciekali. Zresztą część uciekinierów ukrywała swe koneksje, związane z układami rodzinnymi za granicą. Z punktu widzenia armatora — kto miał książeczkę żeglarską, ten pływał. **Zresztą ostatnio właśnie przyjęliśmy do pływania wielu nowych ludzi.**

— Czym zostało to spowodowane? Flota nie wzrosła...

— Tak, ale w sposób wydatny wpłynęły na to soboty, które dla załóg pływających wszystkie są wolne. By marynarze mogli wykorzystać przysługujące im wolne dni, przyjęliśmy ok. 1200 nowych ludzi — przy 10,5 tys. pływających. Po ośmiomiesięcznym rejsie marynarz ma prawo do czteromiesięcznego odpoczynku — wliczając w to wszystkie wolne dni i urlopy. Ma tu zastosowanie tzw. wskaźnik 29 — to znaczy, że po dziesięciu dniach zaokrętowania marynarzowi przysługują niemal trzy dni wolnego. Kiedyś dla zapewnienia pełnego wypoczynku wszystkim załogom, musieliśmy mieć 27 proc. marynarzy w rezerwie, potem było 32,41, aż wreszcie doszło do 53 procent... **No i z tych „nowych" rekrutują się też dezerterzy.**

— Czy liczba ucieczek marynarzy maleje?

— Tak, i to wyraźnie, i nie bez przyczyny. Pierwszy wyraźny spadek nastąpił po świętach Bożego Narodzenia, kiedy przywrócono marynarzom możliwość kontaktu z rodzinami przez Gdynię — Radio. Im mniej zakazów, a większa obustronna informacja, tym mniej ucieczek.

— Wieść niesie, że nie dopuszcza się do pływania kawalerów...

— Właśnie, wieść, która spowodowała zresztą... run na urzędy stanu cywilnego! Właśnie wtedy, kiedy plotka ta rozeszła się, liczba marynarskich ślubów gwałtownie wzrosła.

— A sprawa pływania członków rodzin marynarzy?

— No, z tym jest kłopot. Każdy członek załogi, niezależnie od pełnionej funkcji, po dwóch latach pracy w przedsiębiorstwie ma prawo zabrania w rejs najbliższego członka rodziny (żona, dziecko), płacąc jedynie za wyżywienie, członek rodziny mieszka bowiem w kabinie zapraszającego. Prawo do bezpłatnego rejsu mają tylko matki chrzestne statku oraz posiadacze odznaki „Zasłużony pracownik PLO". Marynarze skrzętnie korzystali z tego przywileju, tworzącego im na morzu namiastkę domu rodzinnego. W rejsie, zwłaszcza długim, to bardzo ważne. Ten przywilej został z ogłoszeniem stanu wojennego zawieszony i to nie jest akceptowane w środowisku.

— I nie ma wyjątków?

— Są, też nie aprobowane. Od momentu ogłoszenia stanu wojennego nie podpisałem żadnej zgody na taki rejs, ale niektóre osoby miały już taką zgodę wydaną uprzednio, potem zmodyfikowaną, a były też wypadki, że członkowie rodzin znajdowali się 13 grudnia na pokładzie, a statek miał w trakcie podróży tzw. nawrotkę — to znaczy nie zawijał już do kraju, a podejmował kolejny rejs między obcymi portami. **Zresztą marynarze nie cierpią nawrotek, następują one bowiem z reguły już niejako sprzed domu.** A więc kilka żon marynarzy popłynęło za zgodą armatora na taką właśnie nawrotkę.

— Więc w sumie sytuacja stabilizuje się? Czy może ktoś z uciekinierów wrócił?

— Stabilizuje się, bo też w sumie załogi mamy dobre, uczciwe. Potwierdzają to nasze rozmowy z kapitanami i aktywem statkowym. Mówię rozmowy, nie prowadzimy bowiem specjalnych „prześwietleń" ludzi, nie wprowadzamy też nowych zakazów i rygorów. Kilka osób powróciło, nie są to zresztą dezerterzy w „czystym" znaczeniu tego słowa. Ktoś zszedł ze statku podczas nawrotki w jakimś porcie i potem na tenże statek się zgłosił, ktoś się spóźnił, zabłądził w obcym porcie. Takie historie w całym marynarskim świecie się zdarzają i każdy taki przypadek trzeba też indywidualnie rozpatrywać. To są zresztą często tragedie rodzinne. Oto przychodzi do mnie matka i płacze, że jak jej syn jedynak mógł to jej zrobić: zostać gdzieś daleko od niej? Ale są też i zwykli dranie: marynarz ucieka ze statku, zostawiając w kraju żonę z dwójką małych dzieci! Myślę, iż w sumie, gdy sytuacja się unormuje, część uciekinierów wróci.

— Wkrótce „Stefan Batory" wyruszy w swój pierwszy po 13 grudnia rejs. Kto nim popłynie?

— Rzeczywiście, będzie to 24 kwietnia, pierwszy z planowych rejsów do Kanady. Stan wojenny jak dotąd specjalnie nie zaburzył planów transatlantyku, nastąpił bowiem w momencie, gdy statek szykował się do remontu. Miał jeszcze odbyć kilka krótkich rejsów bałtyckich i te rzeczywiście zostały odwołane. W ten pierwszy rejs wyruszy, niestety, bez krajowych pasażerów, chyba że zdarzy się ktoś wyjeżdżający okrut na placówkę zagraniczną. Popłynie załoga, zabierając gości po drodze.

— Zresztą i tak wątpię, czy byłoby wielu chętnych. 111 tys. zł za bilet z Gdyni do Montrealu...

— Tak, niestety **koszty** we flocie wzrosły. Jak zostaną przywrócone rejsy dla rodzin marynarzy, to ich koszt też wzrośnie: droższa stała się żywność. I to też nie zyska akceptacji marynarskiej społeczności...

Andrzej Kiszkis

Śladami przeszłości Tczewa

W ubiegłym roku informowaliśmy naszych czytelników o prowadzonych w Tczewie badaniach archeologiczno-architektonicznych na terenie Starówki. Nie tak dawno dzięki uprzejmości prezesa Towarzystwa Miłośników Ziemi Tczewskiej — ZYGMUNTA KUŁAKOWSKIEGO otrzymaliśmy garść informacji z owych badań. To dzięki staraniom wspomnianego towarzystwa doprowadzono do penetracji archeologicznych na terenie starego miasta.

Józef Ziółkowski

JEST rok 1220, Tczew po podziale Pomorza wchodzi w skład dzielnicy księcia Sambora II rezydującego w Lubiszewie i zarządzającego wsiami i grodami: Tymawą, Gorzędziej, Starogard, Garczyn, Kościerzyna. W roku 1273 gdański książę Mestwin doprowadza do zjednoczenia Pomorza. Sambor zaś przenosi dwór z Lubiszewa do Tczewa, tu też buduje w latach 1252-1255 murowany zamek obronny. W roku 1886 powstała pierwsza praca **R. Pentonga** notująca obserwacje archeologiczne związane z regulacją Wisły, budową mostu i linii kolejowej Tczew — Malbork. W drugiej połowie XIX w. prace ratownicze prowadził polski archeolog **G. Ossowski.** Tuż przed II wojną światową **W. Łęga** próbował zlokalizować najstarszy gród i prace prowadził na terenie obecnej drożdżowni. Kolejnym archeologiem był **E. Rozenkranc** podejmujący próbę rekonstrukcji przedlokacyjnego osadnictwa. W roku 1981 rozpoczęto kolejne badania zakrojone na szeroką skalę. Szefem tej ekipy z Muzeum Archeologicznego w Gdańsku jest mgr **Mieczysław Hałtka.**

Badaniami objęto wstępnie teren nie zagospodarowany w obrębie dawnego klasztoru dominikanów — ongiś usytuowanego na wysokiej skarpie, trudnej do podejścia z trzech stron. Od północy teren ogranicza głęboki jar od dzielający teren dawnych ogrodów podominikańskich (obecnie posesja Domu Kultury Kolejarza). Na południe dostęp utrudniał wąwóz, na którego dnie znajduje się obecnie ulica Okrzei. Od strony wschodniej płynęła i płynie Wisła.

ZDAWAĆ by się mogło, że archeolodzy zajmują się wyłącznie tym, co znajduje się w ziemi. W badaniach uwzględnia się jednak relikty wcześniejszej architektury usytuowane w bryle kościoła św. Stanisława.

Jak już wspomniałem, teren na którym rozpoczęto badania jest wolny od zabudowy choć w najnowszej historii (rok 1945) służył niemieckiej artylerii przeciwlotniczej. Pomocny archeologom stał się przeprowadzony wcześniej wywiad dotyczący terenu.

Dwadzieścia sześć stron maszynopisu zawiera dziennik badań obecnie prowadzonych. Czytającemu jawi się obraz mozolnej pracy archeologów. Centymetr po centymetrze każdy z napotkanych obiektów jest naniesiony na plan sytuacyjny. W czasie prowadzonych wykopalisk znaleziono: grot strzały do kuszy, zawieszkę z brązu, spore ilości ceramiki, kilka fragmentów naczyń ręcznie lepionych z wałków, taśm i całkowicie obtaczanych. Sporo ze znalezionej ceramiki pochodzi z XIII wieku. Znaleziono także srebrną monetę krzyżacką z XIII wieku; jest ona jednostronnie bita. Szkoda, że nie trafiono na monetę bitą w Tczewie (tak, tak była kiedyś w tym mieście mennica). Tczewską monetę (dotychczas jedyny tego typu egzemplarz) znaleziono podczas wykopalisk w Gniewie.

PISZĄC o znalezionych eksponatach warto dodać jako ciekawostkę, że znaleziono gotycką cegłę z... odciskiem psiej łapy. Odkryto też mury XIV-wiecznej budowli. Nie omieszkałem zapytać, jaki będzie dalszy los znalezionych w Tczewie skarbów. Prowadzący badania p. **Hałtka** stwierdził, że trafią one do tczewskiego muzeum.

Na podstawie badań ustalono też, że stojący obecnie kościół św. Stanisława przy placu Komuny Paryskiej powstał pod koniec XIV wieku. W XVII wieku został on zniszczony; w tym też stuleciu nastąpiła odbudowa murów, a także prezbiterium i zakrystii. Ostateczny kształt świątynia otrzymała w XIX wieku.

Jedną z cenniejszych części kościoła jest piwnica znajdująca się pod południową częścią budowli. Posiada ona cechy gotyckie i renesansowe. Także na styku nawy głównej (od północy) w XIX wieku dostawiono piętrowy budynek, na styku którego z nawą główną pozostała część nawy ma mury o wątku wendyjskim. Podobne okazy znaleziono w wieżyczce obronnej i zakrystii. Utrudnieniem dla poszukiwaczy jest gruby tynk pokrywający wnętrze świątyni. Koronnym dowodem na to, że owa świątynia przechodziła szereg modernizacji jest fakt nierespondowania osi nawy głównej z osią prezbiterium. Widoczne jest także skrzywienie osi bryły kościoła.

JAK wiele tajemnic kryje tczewska ziemia. Jedną z nich są fragmenty fundamentów zamkowych. Lokalizację zamku Sambora — zdaniem p. Hałtki — uwarunkowywały opady i związane z tym uaktywnienie się Wisły. Wiek XIII był ponoć obfity w opady. W 1242 roku Wisła stworzyła przełom przez Mierzeję Wiślaną. Nie był to więc szczęśliwy okres dla osadnictwa. Domostwa trzeba było przenosić na wysoczyznę. Nieposłuszeństwo Wisły znają i współcześni tczewianie, szczególnie ci z dolnych części miasta.

Sambor musiał więc zlokalizować zamek na jednej z wysoczyzn. Bystre oko władcy musiało kontrolować leżący w dolinie port. Obok grodu istniały dwie osady: najstarsza tuż przy wzgórzu Zamajte i druga Jaśnicz. Ostatnia potwierdzona jest w dokumencie z 1260 roku. **E. Rozenkranz** lokalizuje osadę Jaśnicz w okolicach osiedla kolejowego Zatorze. Wiele cennych informacji mogą przynieść studia nad planami nowożytnymi. Na planie **F. Getkanta** z 1634 roku nakreślono rzeźbę terenu i wiernie odnotowano ostatni odcinek krawędzi Wisły. Zaznaczono na nim cztery wąwozy. Do wąwozu przylegającego obecnie do parku miejskiego Getkant oznaczył zatokę, wcinającą się głęboko w brzeg na zachód, aż po tory kolejowe relacji Tczew — Malbork. Pomiędzy ulicą Sambora a węzłem kolejowym istniał szeroki wąwóz. Charakterystycznymi punktami zatoki są wzgórza: obecny teren Domu Kultury Kolejarza, od północy ul. K. Ściegiennego. Drugi obszar znajdował się przy szpitalu kolejowym.

Natomiast trzeci teren to miejsce starego dworca PKP i drożdżowni. Na tym wzgórzu nastąpiły znaczne zmiany spowodowane pracami niwelacyjnymi pod przyczółek mostowy i były dworzec. Zmieniono też bieg Kanału Młyńskiego, który ongiś opływał wzgórze z trzech stron. **Depresyjny teren, jakim jest plac tuż przy przyczółku mostowym** (obecnie pl. Zebrań Ludowych), **był ongiś wiślaną zatoką.** Działalność Wisły zmieniła topografię terenu.

Honorowa odznaka dla prof. R. Heisinga

Prawdziwej przyjaźni i zasług dla powszechnego dobra nie zniszczy czas ani rozłąka.

Profesor ROMAN HEISING, którego czytelnicy „Dziennika Bałtyckiego" znają z jego częstych i trwających od 1945 roku relacji muzycznych, został zaproszony do Poznania, gdzie w dniu 20 bm. w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej udekorowano go HONOROWĄ ODZNAKĄ MIASTA POZNANIA. Przez cały międzywojenny okres należał do czołowego aktywu społecznego, a jego polem działania było upowszechnianie muzyki. Organizował dla młodzieży koncerty szkolne i przedstawienia operowe z jego prelekcjami, ogólnoszkolne „Święta Pieśni i Tańca" na stadionie sportowym, prowadził kilka chórów amatorskich, założył Reprezentacyjny Międzyszkolny Chór Dzieci Poznańskich. Prowadząc chór akademicki, oddziaływał na studenckie życie muzyczne, a z Chórem Nauczycielskim organizował koncerty dla komitetów rodzicielskich. Z Chórem Męskim Kolejarzy „Moniuszko", złożonym z pracowników warsztatowców, urządzał comiesięczne koncerty dla członków ich rodzin.

Ukończywszy z dyplomem wirtuozowskim klasę śpiewu solowego konserwatorium i na Uniwersytecie Muzykologii, śpiewał jako solista w poznańskiej operze i na bardzo wielu koncertach estradowych i w radiu. Był twórczym metodykiem wychowania muzycznego w szkole. Z tego tytułu władze szkolne często kierowały go z wykładami na wakacyjne kursy nauczycielskie do Mielnika nad Bugiem, Wołkowyska, Lidy, Szczuczyna Lidzkiego, Białegostoku i Torunia. Śpiewactwo chóralne Poznania uhonorowało go, przyznając mu honorowe członkostwo Wielkopolskiego Związku Chórów chóru „Echo" i „Moniuszko".

Honorowa Odznaka Miasta Poznania przyznana prof. Romanowi Heisingowi wyraźnie świadczy, że w tym mieście nadal trwa żywa pamięć o kulturalnej działalności tego nauczyciela, artysty i społecznika.

Gratulujemy!

Tezy referatu Biura Politycznego KC PZPR „O konsekwentną realizację uchwał IX Zjazdu PZPR w dziele przezwyciężania kryzysu, wdrażania reformy gospodarczej oraz umacniania sprawiedliwości społecznej" wygłoszonego przez sekretarza KC Mariana Woźniaka

Zgodnie z uchwałą IX Zjazdu PZPR, przed partią i całym społeczeństwem zostały postawione w sferze społeczno-gospodarczej trzy najważniejsze zadania: przezwyciężenie kryzysu i ustabilizowanie gospodarki, wdrożenie do praktyki kompleksowej reformy gospodarczej oraz umacnianie socjalistycznych zasad sprawiedliwości społecznej. Te trzy człony programu stanowią jedność, która integralnie związana jest z linią socjalistycznej odnowy, z umacnianiem socjalizmu w Polsce i tworzeniem warunków do zrównoważonego i ustabilizowanego rozwoju.

Obecnie, w dziewięć miesięcy po zjeździe, stoją jednak przed nami problemy i zadania trudniejsze niż w dniach zjazdu.

Na zjawiska kryzysowe w naszej gospodarce, wynikające z błędów w polityce gospodarczej lat 70-tych, nałożyły się napięcia społeczne, strajki i akcje protestacyjne organizowane świadomie przez przeciwników socjalizmu, kryjących się za parawanem NSZZ „Solidarność". Fale strajków, dezorganizujących produkcję, gwałtowny spadek wydobycia węgla, spadek wydajności pracy w całej gospodarce załamały w 1981 roku produkcję przemysłową. Gwałtownie zmniejszył się eksport. Przy spadku produkcji i dostaw, dokonane pod presją podwyżki płacowe, całkowicie zrujnowały równowagę rynkową.

W rezultacie ze spadku dochodu narodowego w roku 1979 o 2,3 proc., a w 1980 o 6,0 proc., doszliśmy w 1981 r. do 13 proc. To już nie był kryzys strukturalny — to było pełne załamanie gospodarki.

Dla osłabienia państwa socjalistycznego i gospodarki zaatakowano kadrę kierowniczą różnych szczebli, stosując wszystkie możliwe chwyty dla wymiany na ludzi uległych ekstremie „Solidarności". A przecież tu już nie chodziło o związek zawodowy, o dobro społeczeństwa, to miał być przedostatni akt przed zburzeniem wszelkich struktur socjalistycznego państwa, połączony z atakiem na partię w zakładach pracy i próbą jej wyprowadzenia.

Nie 13 grudnia przestaliśmy otrzymywać nowe kredyty z Zachodu, ale o wiele wcześniej, gdyż z jednej strony byliśmy ekonomicznie osłabieni, a więc niewiarygodni; z drugiej zaś — stawaliśmy się kartą przetargową w polityce Zachodu.

Wyniki I kwartału br. świadczą, że zapoczątkowany został trudny proces poprawy w gospodarce, chociaż przebiega on nierównomiernie. Główne cechy obecnej sytuacji gospodarczej to: produkcja przemysłowa wzrasta z miesiąca na miesiąc; w rolnictwie trudności istnieją nadal — szczególnie niepokoi nadal niski skup zbóż. Pozytywnie natomiast należy ocenić wzrost skupu żywca wołowego, mleka i jaj.

Pomoc Związku Radzieckiego i innych krajów socjalistycznych zasila wydatnie naszą gospodarkę w najbardziej niezbędne surowce i gotowe wyroby.

Wartość eksportu w marcu po raz pierwszy wykazała wzrost w porównaniu do roku ubiegłego, i to zarówno do krajów socjalistycznych jak i kapitalistycznych.

Import z krajów socjalistycznych także przewyższa poziom ubiegłoroczny, a spadek importu z krajów kapitalistycznych jest w marcu nieco łagodniejszy niż w poprzednich miesiącach.

Na rynku wewnętrznym odczuwa się nadal wiele braków; w niektórych jednak segmentach rynku sytuacja się stabilizuje.

Poprawia się stopniowo funkcjonowanie gospodarki komunalnej.

Komisja Planowania przy Radzie Ministrów przedstawiła zaktualizowany program przezwyciężania kryzysu. Z dokumentu tego wynika, że w porównaniu z programem ubiegłorocznym, zatwierdzonym na IX Zjeździe, a także przez Sejm, proces wychodzenia z kryzysu może być opóźniony o rok — dwa. Taka jest realna ocena rzeczywistości. Biuro Polityczne KC uważa, iż problem ten wymaga bardzo wnikliwego i wszechstronnego przeanalizowania oraz proponuje potraktowanie programu Komisji Planowania jako punktu wyjścia do dalszych prac, zarówno na szczeblu rządowym, jak i we wszystkich przedsiębiorstwach i instytucjach w kraju.

Wyjście z kryzysu jest sprawą całego naszego narodu i państwa; wymaga ono zespolenia wszystkich sił społecznych wokół głównych kierunków polityki gospodarczej, do których w najbliższych latach należy zaliczyć: kontynuowanie działań nakierowanych na pełniejsze wykorzystanie zdolności produkcyjnych, krajowej bazy surowcowej i zasobów pracy, stopniowe osiąganie równowagi pieniężno-rynkowej, dalsze porządkowanie frontu inwestycyjnego, stopniowe osiąganie równowagi płatniczej, zacieśnienie współpracy gospodarczej ZSRR i innymi krajami RWPG, przywracanie równowagi w budżecie państwa.

Najważniejszą dźwignią wychodzenia z kryzysu jest reforma gospodarcza. Byliśmy od początku jej orędownikiem i inicjatorem i nie może nam zabraknąć sił, wytrwałości i konsekwencji w jej wprowadzaniu. Sprawą reformy żyć powinny wszystkie organizacje partyjne. Zdawać sobie powinny sprawę, iż reforma to nie tylko mechanizmy czy struktury, ale przede wszystkim postawy ludzi. To wymaga olbrzymiej pracy politycznej i kształcenia zarówno fachowców, jak i społeczników.

Co osiągnęliśmy do tej pory: reforma cen zaopatrzeniowych umożliwia prawidłowy rachunek ekonomiczny przy podejmowaniu decyzji, dokonuje się porządkowanie kooperacji, zwiększyło się zainteresowanie przedsiębiorstw podejmowaniem produkcji antyimportowej, stopniowo poprawia się gospodarka materiałami, przedsiębiorstwa inicjują nowe powiązania w postaci zrzeszeń, pobudzona została inicjatywność i przedsiębiorczość, zarówno kierownictw zakładów, jak i załóg.

Okresem przełomowym dla przedsiębiorstw będą najbliższe miesiące. Jest to związane przede wszystkim z przejściem na nowy system rozliczeń kredytowo - finansowych z bankiem. Otrzymywanie kredytów z banku uwarunkowane będzie odtąd posiadaniem realnych planów zaopatrzenia, produkcji i sprzedaży oraz rentownością całej ich działalności gospodarczej. Organizacje partyjne na zebraniach ogólnych powinny na tle sytuacji ekonomicznej przedsiębiorstwa ocenić jej perspektywy i społeczne skutki dla załogi.

Niezwykle istotne znaczenie polityczne ma sprawa wznowienia działalności samorządu pracowniczego przedsiębiorstw jeszcze w okresie stanu wojennego. Sukcesywne uruchamianie działalności samorządu obecnie wiązać się musi również z niektórymi ograniczeniami jego kompetencji. Samorząd pracowniczy będzie ważnym ogniwem w życiu przedsiębiorstwa; stąd potrzeba działania na rzecz uczestnictwa w jego organach członków partii oraz aktywnego reprezentowania przez nich polityki partii.

Ważną drogą przełamywania trudności zaopatrzenia materiałowego jest racjonalne wykorzystanie krajowej bazy surowcowej. Najważniejszą sprawą jest utrwalanie korzystnego trendu wydobycia w górnictwie węglowym. Za wyniki w tej dziedzinie należy górnikom serdecznie podziękować. Trzeba jednak szukać rozwiązań trwałych, aby pogodzić 6-dniową pracę kopalń ze skróconym czasem pracy górników.

Najwięcej oczekujemy od zaplecza naukowo - badawczego i projektowo - konstrukcyjnego, które także kierować się powinny zasadą samofinansowania i szukać korzystnych dla gospodarki rozwiązań technicznych i technologicznych.

Podstawowe znaczenie ma współpraca z ZSRR i innymi krajami socjalistycznymi. W trudnej sytuacji kraje te przyszły nam z internacjonalistyczną pomocą, w tym także bezzwrotną. W programach na przyszłość konsekwentniej włączać się musimy w proces socjalistycznej integracji gospodarczej.

W rolnictwie reforma gospodarcza sprawia, że oddziaływanie na poziom i strukturę produkcji odbywać się może głównie poprzez ceny. Ich odpowiednie kształtowanie powinno pobudzać do zwiększania towarowości wszystkich sektorów rolnictwa i wszystkich gospodarstw.

Występujący dziś jeszcze niedostatek przemysłowych środków produkcji w niczym nie może usprawiedliwiać występującego w rolnictwie, a zwłaszcza w sferze jego obsługi bataganu, niegospodarności i pospolitego marnotrawstwa wielu środków.

Wdrażanie reformy oznacza rozpoczęcie procesu podnoszenia wydajności pracy oraz obniżki kosztów własnych. Kluczową sprawą są koszty: decydują one o poziomie cen, a tym samym o kosztach utrzymania, decydują także o wynikach ekonomicznych przedsiębiorstw, a tym samym i o zarobkach pracowników.

Niezwykle ważne jest stworzenie klimatu dla powszechnej weryfikacji kosztów. Generalnie — powinny się one znaleźć pod ścisłą, państwową i społeczną kontrolą. Nie można się pogodzić z praktyką, uprawianą obecnie bardzo często, wkalkulowania w cenę produktu całego nieporządku, marnotrawstwa, niskiej wydajności pracy strat w produkcji, zbyt materiałochłonnych konstrukcji i norm zużycia, wysokich kosztów administracyjnych.

Zgodnie z założeniami reformy gospodarczej środki na wszelkie wynagrodzenia pracowników przedsiębiorstw i ich podwyżki znajdować muszą pokrycie finansowe w wynikach ekonomicznych. Nie jest możliwe ani słuszne kontynuowanie dotychczasowej polityki centralnych regulacji płacowych w sferze produkcyjnej. Odpowiedzialność za urzeczywistnienie zasady wynagradzania według wyników pracy, za sprawiedliwe proporcje i poziom płac koncentrować się będzie odtąd w przedsiębiorstwie. Jest to jedna z najważniejszych konsekwencji społecznych reformy gospodarczej. Problemy płacowe rozstrzygać będzie samodzielnie dyrekcja i samorząd przedsiębiorstwa.

Szczególnym problemem społeczno - gospodarczym jest budownictwo mieszkaniowe. Z tej samej ilości stali i cementu musimy wybudować w ciągu najbliższych 3—4 lat o 25—30 proc. więcej mieszkań niż dotychczas. Co najmniej na tyle szacuje się rezerwy w projektach i wykonawstwie — łącznie z olbrzymim marnotrawstwem materiałów.

Na lata 1983—1985 w materiałach zespołu międzyresortowego, przygotowującego projekt programu budownictwa mieszkaniowego, przyjmuje się, wychodząc z potrzeb, wielkość 250—300 tys. mieszkań rocznie; zaś w ciągu kilku lat osiągnięcie pułapu 350—400 tys. mieszkań. W projekcie tym przyjmuje się stabilizację budownictwa wielorodzinnego na poziomie rzędu 200 tysięcy mieszkań rocznie. Pozostała wielkość obejmowałaby w zasadzie różne formy budownictwa jednorodzinnego i małych domów kilkurodzinnych. Założenia te mają charakter wstępny. Chcemy, aby ostateczne decyzje uwzględniały jak najszerszą opinię społeczną.

Obecna sytuacja ekonomiczna kraju nie pozwala na realizację takiego programu, który zakładałby w najbliższym czasie odczuwalną poprawę warunków bytowych, socjalnych i kulturalnych ludzi pracy. Partia ma gorzką świadomość tego faktu. Obecny poziom życia jest relatywnie niższy niż w latach ubiegłych. Ale ówczesny poziom życia przekraczał możliwości gospodarki. Brnęliśmy w długi będąc w iluzji, że żyć można ponad stan. Przeżywane teraz obniżenie poziomu jest w znacznej mierze dostosowaniem się do faktycznych możliwości.

W polityce społeczno-ekonomicznej będziemy sukcesywnie rozwiązywać problemy poczynając od tych, które są uciążliwe dla najsłabszych ekonomicznie grup społecznych, a więc rent i emerytur tzw. starego portfela oraz troski o rodziny wielodzietne. Kontynuujemy reformę zasiłków rodzinnych oraz pracujemy nad ustawą o zaopatrzeniu emerytalnym rolników indywidualnych.

Do głównych zadań organizacji partyjnych, działających w przedsiębiorstwach produkcyjnych i innych organizacjach na odcinku ożywienia gospodarki, należy m. in. włączanie całej załogi w proces wdrażania reformy gospodarczej, zainicjowanie w każdym przedsiębiorstwie opracowania jego własnego programu antykryzysowego, podjęcie batalii o obniżkę kosztów wytwarzania, odpowiedzialność partyjna za zgodność zakładowej polityki płacowo-premiowej z wytycznymi zawartymi w uchwale IX Zjazdu, okresowa ocena przestrzegania socjalistycznych zasad sprawiedliwości w gospodarce zakładowymi funduszami: socjalnym i mieszkaniowym, realizacja partyjnej polityki kadrowej, tworzenie właściwych warunków politycznych dla wznowienia działalności samorządu pracowniczego i jego prawidłowej, zgodnej z ustawą sejmową działalności statutowej.

Konsekwentna realizacja tak określonych zadań instancji i organizacji partyjnych i wszystkich członków partii pracujących w gospodarce musi przynieść w efekcie stopniowe dźwiganie gospodarki z kryzysu i jej stabilizowanie.

(PAP)

Tezy referatu wicepremiera J. Obodowskiego o podstawowych zamierzeniach rządu w dziedzinie gospodarczej

Najpilniejszym obecnie zadaniem w przemyśle jest stworzenie warunków do stopniowego wzrostu produkcji. Rząd podejmuje energiczne kroki w celu pobudzenia produkcji krajowych surowców, materiałów i paliw, co poprawi możliwości zaopatrzenia przemysłu. Dokonuje się przesunięć w strukturze wykorzystania istniejących zdolności produkcyjnych.

Celem polityki rolnej jest osiągnięcie w dłuższym okresie samowystarczalności w dziedzinie rolnictwa — to jest takiego stanu, w którym zaspokojone będą potrzeby żywnościowe kraju, a wymiana produktów rolnych z zagranicą zostanie zbilansowana. Sprzyjać temu będzie rozwój dziedzin gospodarki pracujących na rzecz rolnictwa, tworzenie warunków rozwijania opłacalnej produkcji rolnej przez politykę cenową i dochodową, konsekwentna realizacja wytycznych Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NK ZSL oraz nowy system ekonomiczno-finansowy uspołecznionego rolnictwa. Dobiega końca opracowanie długofalowego programu rozwoju gospodarki żywnościowej.

Polityka w handlu zagranicznym opiera się na trzech założeniach: powiększania eksportu jako czynnika decydującego o możliwościach zaopatrzenia gospodarki; rozwijania współpracy z ZSRR i innymi krajami socjalistycznymi oraz zmniejszenia zależności przemysłu od importu z krajów kapitalistycznych.

Musimy nadal zmniejszać poziom inwestycji (w br. o 10 proc.), koncentrując środki na obiektach, które mogą być szybko zakończone. Będą kontynuowane inwestycje o znaczeniu ogólnospołecznym: służące rozwojowi produkcji rolnej i żywności, w energetyce i w przemysłach wydobywczych oraz dla potrzeb eksportu, w infrastrukturze socjalnej. Tworzone będą warunki prowadzenia przez samodzielne przedsiębiorstwa działalności inwestycyjnej ze środków własnych, wspomaganych kredytami bankowymi.

W celu rozwoju budownictwa mieszkaniowego i towarzyszącego tworzone będą warunki m. in. przez dalsze przemieszczenia potencjału, rozwoju budownictwa jednorodzinnego. Rząd przygotowuje projekty zmian prawa lokalowego, założeń polityki mieszkaniowej na lata osiemdziesiąte oraz nowych zasad realizacji i finansowania budownictwa mieszkaniowego.

Zmiany w strukturze produkcji i głębokie ograniczenia frontu inwestycyjnego wymagają przemieszczeń pracowników. Rząd zdaje sobie sprawę z ograniczonej skuteczności decyzji administracyjnych regulujących poziom i strukturę zatrudnienia. Na dłuższą metę stosowane będą tu rozwiązania ekonomiczne, wynikające z zasad reformy.

IX Zjazd PZPR zainicjował nową koncepcję pracy z kadrami. W przedsiębiorstwach wprowadzono obowiązek wyłaniania kandydatów na dyrektorów w drodze konkursów. Tworzy się warunki awansu kadr, spełniających kryteria fachowe, moralno - etyczne i polityczne: preferuje się awansowanie ludzi młodych. Przeprowadzono przegląd i ocenę kadry kierowniczej administracji państwowej.

— Musimy przywrócić równowagę pieniężno - rynkową. Wobec niemożności szybkiego powiększenia dostaw na rynek, konieczne są również działania dostosowujące siłę nabywczą ludności do rozmiarów podaży towarów i usług. Wzrost cen nie może jednak oznaczać dowolności, a zwłaszcza przerzucania kosztów niegospodarności na nabywców. Rząd będzie nadal przeciwdziałał takim praktykom.

— Rząd stoi na gruncie następujących zasad polityki płacowej: wiązania poziomu wynagrodzeń z efektami pracy, centralnego regulowania tylko ogólnych zasad wynagradzania, w tym zwłaszcza płac najniższych i rozpiętości płac, przyznania przedsiębiorstwom prawa do samodzielnego kształtowania zakładowej polityki płac, uzależniania wynagrodzeń pracowników poza sferą produkcji materialnej od jakości ich pracy i możliwości budżetowych państwa. Przychody utrzymujących się z pracy poza gospodarką uspołecznioną powinny być również kształtowane w oparciu o zasadę ścisłego ich wiązania z rezultatami działalności.

Kryzysowa sytuacja zmusza do prowadzenia selektywnej polityki socjalnej. Najważniejsze i najpilniejsze sprawy to: reforma systemu emerytalno - rentowego poprzez etapową likwidację starego portfela i wyraźniejsze niż dotąd preferowanie długiego stażu pracy (projekt nowej ustawy o zaopatrzeniu materialnym rozpatrzy wkrótce Rada Ministrów), zakończenie — jeśli sytuacja pozwoli, wcześniej niż zamierzano — reformy zasiłków rodzinnych, zmiany w systemie świadczeń dla indywidualnych rolników, opracowanie i wdrożenie zasad częściowego równoważenia wzrostu kosztów utrzymania wynikającego ze wzrostu cen podstawowych artykułów przemysłowych. Po zakończeniu I półrocza dokładnie zbadane będą rozmiary wzrostu kosztów utrzymania i realne możliwości jego wyrównania, tym którzy znajdują się w najtrudniejszej sytuacji materialnej.

Trzeba zapobiegać nadmiernemu bogaceniu się i uzyskiwaniu przez poszczególne osoby dochodów rażąco wyższych od przeciętnych. Służyć temu będzie nowy system podatkowy, który obejmie wszystkich obywateli i wszystkie dochody niezależnie od ich źródła.

Rząd może tylko starać się sprawiedliwie dzielić to, co zostało wytworzone. Uleganie naciskom płacowym oznaczałoby naruszanie elementarnych zasad podziału i powrót do praktyki emitowania pieniędzy bez pokrycia prowadzący do załamania równowagi rynkowej.

Rząd zwróci szczególną uwagę na likwidowanie deficytu budżetowego przez ograniczenie wielkości dotacji budżetowych, zwiększenie wpływów (głównie z przedsiębiorstw państwowych), kontynuowanie oszczędności w wydatkach budżetowych.

Rząd przedłoży do akceptacji partii i bratnim stronnictwom, a następnie Sejmowi, projekt spójnego i realistycznego programu polityki pieniężno - rynkowej, a szczególnie dochodowej.

Rząd ma zamiar konsekwentnie wdrażać w praktykę życia gospodarczego zasady reformy. Będzie on tworzył warunki sprzyjające pobudzaniu wzrostu efektywności gospodarowania; proeksportową reorientację gospodarki w celu stopniowego łagodzenia naszych trudności płatniczych i zaopatrzeniowych, zacieśnienia naszych stosunków gospodarczych z krajami RWPG, koncentracji środków na rozwiązywaniu kluczowych problemów gospodarczych oraz doskonaleniu narzędzi centralnego sterowania rozwojem.

Rząd będzie opierał się wszelkim tendencjom partykularnym i regionalnym nacelowanym na osiąganie korzyści kosztem innych. Będzie popierał inicjatywy, których efekty poprawiać będą byt całego narodu.

Realizacja programu działania rządu na dziś i na najbliższe trzy lata zależeć będzie od aktywnego działania społeczeństwa w przełamywaniu kryzysu i poparcia reformy.

(PAP)

Pół wieku po »Zjawie«

W piękne słoneczne południe 2 kwietnia 1982 r. w stoczni władysławowskiego „Szkunera" odbyła się skromna uroczystość: zwodowany został kadłub dębowego stateczku. Jeszcze bez nazwy, ale być może ze wspaniałą przyszłością...

Na dobrą sprawę statek ten ma imię od 1949 r., kiedy wraz ze swym bliźniakiem został wybudowany na zamówienie Polskiego Ratownictwa Okrętowego w stoczni szwedzkiej w Goeteborgu. Otrzymał wówczas nazwę „Szkwał" a drugi — „Sztorm".

OBA statki służyły dzielnie pod banderą PRO do 1975 r., kiedy to dotychczasowy armator przekazał je do dyspozycji młodzieży. „Sztorm" trafił do Wyższej Szkoły Morskiej, a „Szkwał" do Centrum Wychowania Morskiego i Wodnego w Gdyni.

Zapaleńcom z CWMiW wydawało się, że po wymianie jedynie silnika i nadbudówek „Szkwał" zmieniając postać z kutra na jacht będzie mógł wypłynąć w rejs dookoła świata. Rychło okazało się jednak, że statek wymaga poważnego remontu. Minąć musiało długich siedem lat, wypełnionych kłopotliwymi staraniami a dobrych projektantów, podczas których zmieniały się koncepcje wykorzystania jednostki. Uznano wreszcie, że powinien to być jacht do wypraw, a zarazem jacht szkoleniowy dla wielu pokoleń instruktorów. Tak przygotowany mógłby służyć długie lata.

Dopiero w ubiegłym roku udało się zebrać grupę ludzi, którzy łącza walory znakomitych żeglarzy i fachowców-budowniczych, oddanych zarazem idei wychowania morskiego młodzieży. Dzięki nim robota ruszyła nareszcie z miejsca i szybko oraz konsekwentnie zbliża się do finału. Warto znać nazwiska tych, którzy nad remontem, a właściwie przebudową dębowego „trzydziestoletka" czuwają. **Są to: j. kpt. ż. w. Jan Ludwig — były kapitan „Zawiszy Czarnego", j. kpt. ż. w. Józef Gliwiński, j.kpt. ż.batt. Roman Streubel — przedstawiciel armatora czyli CWMiW przyszły szkoleniowiec na jachcie, szczególnie więc zainteresowany tym, jak będzie wyglądał przyszły jego warsztat pracy.**

Już wiadomo, że będzie to jacht typu kecz dla 10-osobowej załogi. Jego parametry: długość 18,66 m, szerokość 5,57 m — powierzchnia żagli 177 m kw. Wyposażony będzie w silnik „Delfin" o mocy 165 KM. Wnętrze — całkowicie zmienione i dostosowane do nowych potrzeb. Planowany termin zakończenia budowy i podjęcia służby pod harcerską banderą CWMiW — lipiec bieżącego roku.

TE fakty i okoliczności towarzyszące powstaniu nowej jednostki Związku Harcerstwa Polskiego nieodparcie przywodzą na myśl wydarzenia, które toczyły się 50 lat temu i miały dla polskiego jachtingu, a zwłaszcza żeglarstwa spod znaku lilijki znaczenie epokowe. Wróćmy na chwilę do tamtych czasów.

Na przełomie 1931 i 1932 gdyńskim harcerzom z I Morskiej Drużyny Harcerzy im. Władysława IV po latach marzeń o własnym jachcie zaświtała nadzieja na prawdziwe żeglowanie: Morskie Wilki warunek: promocja do następnej klasy — w przeciwnym razie nie ma mowy o bałtyckim (o takim mówiło się oficjalnie) rejsie. Wagner — przeszedł, Piaskiewicz promocji nie uzyskał.

8 lipca Władek wraz z **Rudolfem Korniowskim**, nowym kolegą żegnani przez przyjaciół, wypłynęli na „Zjawie" w wymarzoną wyprawę. Dokąd? Byłoby istnym szaleństwem wybranie się odbudowaną przez uczniów łodzią dalej niż na zatokę. A więc...

Jak pisze **Jerzy Miciński** w książce pt. „Polskie statki pomocnicze i specjalne 1920 — 1938": „Po oficjalnym wyruszeniu w dniu 8 lipca w podróż (...) Wagner i jego towarzysz wrócili potajemnie i dokonali zamiany jachtów, uprowadzając „Zorzę" w miejsce „Zjawy". Co stało się ze „Zjawą" — nikt na pewno nie wie".

I tak się zaczęła wielka podróż, przyznajmy w okolicznościach niezwykłych a nawet i dwuznacznych, „Zorzą" przemianowaną na „Zjawę". Kawał, jaki wyciął Władek Wagner swoim kolegom wybaczyli mu oni, gdy okazało się, że dzielny chłopak radzi sobie znakomicie przecierając żeglarski szlak następnym polskim jachtom.

Wielką podróż dookoła świata, która trwała sześć lat (okołoziemski krąg przecięty został 4 lipca 1939 r.) przebył jednak tylko Wagner. Po drodze zmienić musiał jachty na kolejne: „Zjawę II" i „Zjawę III", a także... współtowarzyszy. Nie wytrzymali trudów.

MŁODY żeglarz, któremu od 1934 r. formalnie patronował Związek Harcerstwa Polskiego, rozsławiał w najdalszych zakątkach świata, zarówno swego mecenasa jak i polską banderę. A jego przeżycia pasjonujące i dramatyczne, które opisał w korespondencjach i książkach rozbudziły z pewnością w wielu młodych czytelnikach zamiłowanie do żeglarstwa, morza i morskich przygód.

Czyż nie zaskakujące są analogie między wydarzeniami sprzed 50 lat, a tym co dzieje się teraz? Harcerze wówczas przejęli wycofany kuter i obecnie stało się podobnie: „Zjawa" wodowana była w marcu 1932 r. zaś wodowanie w „Szkunerze" nastąpiło równo pół wieku i tylko kilka dni później; wielka podróż Wagnera pod banderą z lilijką rozpoczęła się w lipcu i **planowane pierwsze wyjście w morze nowej jednostki CWMiW ma nastąpić także w lipcu, również pod banderą z lilijką, znakiem harcerzy polskich.**

Armator ma wielki kłopot ze znalezieniem imienia dla swego nowego jachtu, drugiego pod względem rangi po „Zawiszy Czarnym". Dzisiejszy „Zawisza" zresztą kontynuuje tradycje słynnego przedwojennego „Zawiszy", dowodzonego przez **Mariusza Zaruskiego.** Może zatem niech dopełni się los i jacht na razie bez imienia także nawiąże do tradycji i otrzyma nazwę ... „Zjawa IV"?

Joanna Grajter

Laboratorium Rybackie po otrzymaniu nowej jednostki badawczej, wystawiło na sprzedaż wysłużony kuter „Zorza". Był to liczący już 26 lat statek, zbudowany z czerwonego dębu, o pięknym kształcie i nieźle kondycji. Na nim to właśnie gdyńscy druhowie — po przeprowadzeniu remontu — mieli zamiar pływać po Bałtyku, a może i dalej.

Wśród spragnionych wielkich, morskich przygód gdyńskich harcerzy był również **Władysław Wagner,** który marzył o podróży dookoła świata. Miały się one rychło urzeczywistnić.

Razem z kolegą **Janem Piaskiewiczem,** po długich poszukiwaniach, znalazł on w gdyńskim porcie rybackim przysypaną piaskiem starą szalupę żaglowo-motorową. W imponującym tempie, doprowadził wraz z przyjaciółmi do tego, że po kilku miesiącach — 19 marca 1932 r. odbyło się wodowanie łodzi, której nadano nazwę „Zjawa".

Obaj chłopcy byli jeszcze uczniami. Czas poświęcany na remont starej łajby wykradali nauce. Rodzice postawili warunek: promocja do następnej klasy — w przeciwnym razie nie ma mowy o bałtyckim (o takim mówiło się oficjalnie) rejsie. Wagner — przeszedł, Piaskiewicz promocji nie uzyskał.

Zawsze jakiś Szekspir

TO Szekspir zrobił z niego potwora: garbusa, kuternogę, krwawego mordercę, cynicznego uwodziciela żon pomordowanych mężów, człowieka z uschniętą ręką, diabła wyzbytego czci i wiary w ludzkim, pokracznym ciele. Król Anglii Ryszard III — brat zmarłego w 41 roku życia z obżarstwa i rozpusty króla Edwarda IV z dynastii Yorków — to demon zła. Diabeł prawdziwy w rodzinach Diabelskiego Pomiotu walczących ze sobą bez pardonu o władzę w XV-wiecznej Anglii. Gdyby Szekspir przedstawił Ryszarda prawdziwie, więc jako mężczyznę urodziwego i przystojnego, kochającego swoją chorowitą żonę Annę, dobrego gospodarza lubianego przez poddanych; tego, który wprowadza w kraju zgnębionym przez ciągnącą się latami wojnę dwóch róż — Yorków i Lancastrów — ład i porządek, to przypuszczalnie doszłoby do nowej wojny pomiędzy Elżbietą I Tudor a Szekspirem. Oczywiście przegrałby ją doraźnie i fizycznie Szekspir. Toteż Szekspir, poeta, intelektualista, artysta, przedstawił Ryszarda zgodnie z życzeniami dynastii panującej. Zgodnie z oficjalną propagandą. Zresztą ta nowa dynastia, zapoczątkowana przez Henryka VII, nie miała zbyt dużych praw do tronu, więc chcąc się na nim utrzymać malowała w czarnych jak smoła piekielna barwach tego, który był wzorem lojalności, miał wyraźne skłonności do kontemplacji (marzył o życiu w klasztorze), a władzę wziął niechętnie i tylko po to, żeby uniknąć domowej wojny. Synowie brata Edwarda byli jeszcze nieletnimi chłopcami. Cóż za znakomita okazja dla baronów — rozbójników z rodu Lancastrów, by wyruszyć w pole po koronę. Ale Szekspir, genialny poeta, cieszący się względami dworu, oparł się na obowiązujących paszkwilach. Uczynił z tego łebskiego króla i odważnego wodza-stratega łajdaka nad łajdakami, który na chwilę przed odrąbaniem mu głowy w bitwie pod Bosworth zamienił się w tchórza i wołał: „Moje królestwo za konia!". To, że naprawdę ten król był inny, że ufał tym, których powinien skrócić o głowę chcąc dalej panować, że przebaczał zdrajcom i lekceważył ostrzeżenia i rady oddanych przyjaciół pióro Szekspira skrzętnie pominęło. To miało nie mieć żadnego znaczenia. Nie miało wtedy i nie ma dzisiaj. Po prostu Tudor przypłynął z Francji (był tam od lat na emigracji) i przy poparciu króla Ludwika XI, książąt zza kanału i angielskich patriotów (faktycznie i prawnie zdrajców) uwolnił królestwo od krwawego tyrana. Od uzurpatora łamiącego obyczaje i szydzącego z prawowitej wiary. Tak się już wtedy mówiło i pisało. Żeby obrazek był bardziej sugestywny i lepiej trafiał do przekonania ludowi, tym samym plastyczniej i z uczuciem usprawiedliwiał uzurpację Tudorów, ich miecz i łamane z jego pomocą prawo — ksiądz biskup Morton (sam łotrzyk przedni i hulaka) zrobił z niego garbusa, kuternogę, bastarda i angielskiego Drakulę.

OTÓŻ, żeby usprawiedliwić swoje gwałty, swoją przemoc i wojnę oczernia się przeciwnika. Przypisuje się mu swoją krwiożerczość, swój demonizm. To on podpisał pakt z diabłem, a nie my. Myśmy się tylko ujęli za łamanym prawem. Nie zaszkodzi też wyposażyć naszego przeciwnika w ułomności fizyczne i psychopatyczne cechy osobowości. Za taką tarczą o wiele raźniej rusza się do boju o sprawiedliwość, prawdę, wiarę, ład i pokój. W istocie robi się kropka w kropkę to samo, co przeciwnik. Tylko lepiej i na większą skalę. Inaczej nie można by go pokonać. Ryszard też chwytał za miecz, acz z niesmakiem i po każdej ściętej głowie zwidywała mu się klasztorna cela, jako miejsce ucieczki od wojny i polityki. Aliści kto raz wpadł w grę, kto raz zabił, ten musi zabijać dalej. Kto wziął, co prawda z ociąganiem, władzę Lorda Konetabla, potem stryja protektora, kto postanowił zaprowadzić w kraju ład i porządek, ten sam musi często łamać prawo chcąc złamać tych, którzy łamią je stale. Na gwałt odpowiadać gwałtem. Na pożar pożarem. I tak do kresu. Do swego kresu. Na domiar wszystkiego po paru dziesiątkach lat od tych smutnych wydarzeń pojawi się w królestwie Anglii poeta i aktor Szekspir. Dwór go przygarnie, zasugeruje mu swoje racje, swoją prawdę daleką od faktycznych wydarzeń.

W każdej Anglii, po każdych smutnych wydarzeniach, po 50 latach, a czasem po 100, pojawia się jakiś Szekspir, który czyni z Ryszarda garbatego potwora. A jeśli ten Ryszard jest naprawdę kulawym i garbatym demonem skąpanym w krwi, to, gdy to jest jakiejś miłościwie panującej Elżbiecie potrzebne — Szekspir pisze o Ryszardzie, jak Eliot o biskupie Beckecie („Mord w katedrze"). Zdrajcę przerabia na świętego. I tak toczą się te nasze zwyczajne ludzkie dzieje. Zawsze gra idzie o sprawiedliwość i prawo, o to, żeby było lepiej. Zawsze z pomocą miecza, z czyjąś krzywdą i bólem. Zawsze znajdzie się jakiś Szekspir, który włoży w usta Ryszarda nie to, co naprawdę powiedział swoim poddanym (a powiedział: „Wolę mieć wasze serca, niż wasze pieniądze"), lecz to, co powiedzieć powinien („Moje królestwo za konia!"), żeby być potworniejszym w potworności.

Kazimierz Łastawiecki

W pobliżu małego ekranu

„A jednak słońce"!

RZECZ, a raczej wypadek nie byłby może żadnym ewenementem. Przynajmniej w środowisku alpinistów, grotołazów. Każdy z tych ludzi zakładać przecież musi od samego początku i zawsze taką możliwość. Każdy musi być przygotowany, przynajmniej psychicznie do sytuacji, jaka zdarzyła się w grotach Meksyku, niemal na dnie Ameryki grupie polskich speleologów. Wypadek dotyczył dwóch członków wyprawy – jeden po unieruchomieniu złamanej nogi, wspierając się na kolegach zdołał wydostać się na zewnątrz. Z drugim – sprawa skomplikowała się niespodziewanie. Pominąwszy fakt, że zawiodły liny, że w pośpiechu (po wypadku kolegi) nie zastosował drugiego zabezpieczenia, trzeba przyznać, że pecha miał wyjątkowego. Zmiażdżenie kończyn dolnych, postępujący paraliż, możliwość wewnętrznych obrażeń, bo lesna rana biodra, wszystkie te okoliczności wykluczały jakąkolwiek próbę transportu na powierzchnię bez decyzji i obecności lekarza. A trzeba pamiętać, że ranny znajdował się na głębokości przeszło 500 metrów, w miejscu, do którego prowadziła wąska droga między szczelinami i przez podziemne wodospady.

To są fakty, autentyczne, udokumentowane. I gdyby tylko te fakty – bez komentarza, bez uchwycenia całej aury, atmosfery wokół wypadku, bez umiejętności oddania nastrojów, postawy sześćdziesięciu trzech ratowników najróżniejszych narodowości – powtórzam – gdyby tylko te fakty Jerzy Surdel sfilmował – nie byłoby najmniejszego powodu do pisania, do oglądania nawet tej relacji.

Ale Surdel, sam wytrawny uczestnik wielu wypraw alpinistycznych jest jednocześnie wrażliwym, uważnym obserwatorem i nadając filmowi tytuł „A jednak Słońce" osiągnął więcej niż zwykle bywa w dokumencie. Potrafił przekazać niespotykaną wspólnotę ludzi idących w góry czy do grot, prawdziwe braterstwo, koleżeństwo i przyjaźń wykraczające daleko poza ramy zwykłych ludzkich obowiązków, czy powinności względem drugiego. I trudno nawet nazwać i opisać tych sześćdziesięciu kilku, którzy na hasło „ratunek" zbiegli się w góry Meksyku zewsząd. Wspaniały belgijski lekarz – jedyny lekarz – alpinista który podjął się zejścia do grot Amerykanie z Teksasu przerywający zaplanowaną wyprawę, bo należy ruszyć na pomoc, Anglik z Gwatemali, Niemcy ze znakomitym sprzętem ratowniczym, wreszcie miejscowi spod znaku Czerwonego Krzyża – wszyscy ci ludzie spotkali się przy najgłębszej studni na kontynencie amerykańskim, bo tam, na dnie, jeden z nich potrzebował ich pomocy.

PRZYGOTOWYWALI i przeprowadzili całą akcję ratowniczą w ciągu sześciu długich nocy i dni. Jakże długich szczególnie dla rannego, czekającego na nich w tej otchłani mroku z pełną świadomością tego co się stało. Pracowali w milczeniu, porozumiewali się jednym gestem, spojrzeniem, brodaci obrośnięci, w meksykańskich sombrerach, w chustkach, w dziwacznych strojach, nie dbający o nic.

Ich nadludzki wysiłek i jego ogromna odporność, chęć przeżycia sprawiły, że Cuber przeżył. Wytrzymał, wycierpiał prawdziwą drogę krzyżową unieruchomiony na specjalnej desce, którą w najtrudniejszych miejscach przeciągano po plecach kolegów, własnym ciałem zakrywających szczeliny, wyrównujących szlak!

A potem, kiedy wreszcie dostrzegli skrawek błękitnego nieba, kiedy pilot dokonał nie lada wyczynu lądując helikopterem wśród skał – kiedy już szpital był niedaleko – wystarczył jeden gest, uniesiony w górę kciuk na znak zwycięstwa, uśmiech zmęczonych do granic ludzkich wytrzymałości twarzy, serdeczna wiara w sens życia, przekonanie o jego nadrzędnej, jedynej wartości.

- Trudno, powiadam, używać w stosunku do filmu Surdela jakichkolwiek słów – trzeba go zobaczyć i na swój sposób przeżyć. Przemyśleć i zapamiętać nawet gdy się ani w góry, ani do grot podziemnych nie chadza.

Barbara Kanold

Historia wśród nas

SZKOLNE izby pamięci narodowej spełniać powinny ważką funkcję w patriotycznym i ideologicznym wychowaniu młodzieży. Ich istnienie ułatwia nauczycielowi i szkole prowadzenie wielostronnej pracy wychowawczej poprzez bezpośrednie zaangażowanie uczniów w tak naturalnych czynnościach jak: poszerzanie zbiorów, ich porządkowanie, przygotowywanie ekspozycji. Ma to wartości i poznawcze i wychowawcze.

Są szkoły posiadające znaczny dorobek w realizacji programu związanego z organizacją i dorobkiem swoich izb pamięci. Można w nich znaleźć bogate i oryginalne materiały dokumentacyjne. Odwiedziłam niektóre z takich szkół.

W Żelisławkach jest punkt filialny Gminnej Szkoły Zbiorczej w Pszczółkach. Uczą się tutaj dzieci klas młodszych szkoły podstawowej. Zanim znalazłam się we wnętrzu szkoły uwagę moją zwróciła stojąca na małym szkolnym boisku armatka. Jak się później dowiedziałam, jest to kombatantka II wojny światowej z wyposażenia I Armii, armata dywizyjna ZIT-3, przyznana szkole rozkazem dowódcy Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy jako pomnik zwycięstwa LWP.

Patronem tej niewielkiej szkoły, w małej, wiejskiej miejscowości jest polski bohater. Wchodząc do sali lekcyjnej, która jest jednocześnie miejscem ekspozycji, zobaczyłam na ścianie klasy jego zdjęcia i obok duży, z daleka widoczny podpis: Jeden z najlepszych synów Rzeczypospolitej. Z fotografii patrzy na mnie obrońca Westerplatte major Henryk SUCHARSKI. Jest patronem szkoły. Rozumieć słowa „patriotyzm", „bronić ojczyzny", żelisławskie dzieci uczą się na przykładzie jego życiorysu i czynów.

PRZEGLĄDAŁAM wiele dokumentów i zdjęć, piękną księgę pamiątkową poświęconą patronowi szkoły, dziecięcymi rękami wykonane rysunki, opisy wycieczek, wydarzeń i spotkań. Droga uczniów szkoły, która z majorem Sucharskim związała swoje imię w poszukiwaniu materiałów i źródeł prowadziła na Westerplatte.

Nawiązano więc kontakt z żyjącymi jego obrońcami, a także z kołem ZBoWiD Gdańsk-Nowy Port, z Muzeum Historycznym Gdańska, z Jednostką Obrony Wybrzeża „Niebieskie Berety".

Portret kontradmirała Józefa Sobiesiaka.

Wraz z upływem czasu zbiory w Żelisławkach rozszerzyły się. Poddasze budynku zajmuje bogaty zestaw militariów. Część z nich (hełmy, bagnety, polskie karabiny, wyposażenie żołnierza polskiego z 1939 roku) przekazała szkoła do Izby Pamięci Narodowej Wartowni nr 1 na Westerplatte. Ciekawostką wartą poświęcenia jej kilku słów jest znajdujący się tutaj jedyny zbiór podręczników szkolnych, w tym przedwojennych, okupacyjnych i innych. Te bogate materiały zawdzięcza szkoła przede wszystkim inspiratorskiemu działaniu jej dyrektora Kazimierza Kowalkowskiego i jego żony Marii, również nauczycielki. Dodać też wypada, że żelisławska szkoła utrzymuje od dawna bardzo żywy kontakt z Jednostką Obrony Wybrzeża.

W Technikum Mechanicznym Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 w Tczewie Izba Pamięci poświęcona jest miastu, jego ludziom i historii. Zorganizowana została przez nauczycielkę historii mgr Alicję Hilar i zastępcę dyrektora Mieczysława Izydorka przy aktywnym uspółudziale młodzieży.

— Tczew nie posiada żadnego muzeum — powiedziała p. Hilar. Wybraliśmy więc miasto jako przedmiot naszych zainteresowań głównie z tego powodu. Większość zbiorów wyeksponowanych w osobnej sali dotyczy wojny, czasu okupacji, walk wyzwoleńczych, losu i udziału w tychże wydarzeniach tczewiaków.

Ze zgromadzonych tutaj dokumentów dowiaduję się na przykład, że II wojna zaczęła się w Tczewie... 16 sierpnia 1939 roku. Wtedy to zamordowany został żołnierz polski z II Baonu Strzelców Michał Różanowski w czasie pełnienia służby na ówczesnej granicy polsko-gdańskiej.

TA szkolna izba przechowuje pamięć o 232 tczewiakach, którzy zginęli w Stutthofie, o tych którzy zostali wysłani na przymusowe roboty do Niemiec, o tych którzy walczyli pod Monte Cassino. Wśród różnych dokumentów, pożółkłych fotografii wygląda zza szklanej gabloty trochę jakby szorstka i surowa w wyglądzie wojenna menażka żołnierska. Parę lat temu w czasie wakacji w pobliskim lesie znalazła ją szkolna drużyna harcerska. Na menażce ostrym narzędziem wydrapano słowa w języku rosyjskim — Iwan Piotrowicz Cariew. Tuła. Uczniowie technikum rozpoczęli poszukiwania jej właściciela. W efekcie rozległej korespondencji w akcję włączyła się lokalna gazeta radziecka Tuły i odnaleziono jej dawnego właściciela — żołnierza. Staraniem przedstawicieli pokolenia, które wojnę zna z filmu i opowiadań, ożyło wspomnienie o radzieckim żołnierzu Cariewie, który oswobadzał polskie ziemie z hitlerowskiej niewoli.

Oglądając starannie urządzoną Izbę Pamięci Narodowej w Tczewie zastanowiłam się nad wpływem tych zbiorów na proces wychowawczy. Powiedziano mi, że każda pierwsza klasa technikum ma obowiązek zapoznać się z zawartością tej sali. Tutaj składa się kwiaty w większe szkolne uroczystości, na przykład rocznicę wyzwolenia. Ze zgromadzonych materiałów źródłowo-dokumentacyjnych korzystają nauczyciele historii oraz miejscowe Towarzystwo Turystyczno — Krajoznawcze.

Ada Bałecka

Prawdziwe zaskoczenie budzić musi nie tylko ilość posiadanych materiałów, dokumentów, zdjęć, nagrań i innych eksponatów znajdujących się w Izbie Pamięci Liceum Ogólnokształcącego w Sztumie, ale także który — jak sam mówi — poświęca tej sprawie każdą wolną chwilę. Potrafił też skutecznie zainteresować swoim hobby uczniów.

W 1966 roku szkole nadano imię Brygady „Grunwald" (w latach okupacji grupy partyzanckiej walczącej z Niemcami). Na tej szkolnej uroczystości obecny był dawny dowódca partyzanckiej brygady „Grunwald" kontradmirał Józef Sobiesiak.

Kontakty byłego dowódcy partyzantów ze szkołą nabrały bliskiego charakteru. Był to czas, kiedy kontradmirał Józef Sobiesiak pełnił funkcję z-cy dowódcy Marynarki Wojennej ds. politycznych. Naturalnym więc biegiem rzeczy zainteresowanie Marynarką Wojenną stało się drugim ważnym elementem pracy tej Izby Pamięci Narodowej. Wśród jej bogatych zbiorów uwagę moją zwróciły materiały szczególne — obszerne prace autorstwa uczniów III-IV klasy. Prace, których pisanie — jak zapewniał mnie nauczyciel historii Feliks Masternak — nie będąc obowiązkiem szkolnym podejmowane są dobrowolnie. Oto niektóre ich tematy obrazujące sferę zainteresowań: udział Marynarki Wojennej w działaniach II wojny światowej, Powstanie Ludowej Marynarki Wojennej i jej rola w systemie obronnym PRL. Życie i działalność kontradmirała Józefa Sobiesiaka „Maksa". Dodajmy, że te prace wspar te są konsultacjami merytorycznymi oficerów Marynarki Wojennej.

TRZEBA też podkreślić, że sztumskie Liceum Ogólnokształcące utrzymuje szczególnie bliskie kontakty z Wyższą Szkołą Marynarki Wojennej. Delegacja uczniowska bywa na każdej przysiędze i inauguracji, słuchacze WSMW często przyjeżdżają do Sztumu. Każdego roku z udziałem obydwu zainteresowanych stron odbywa się sesja naukowa poświęcona różnym problemom.

Izby pamięci narodowej zorganizowano w większości szkół. Wiele z nich posiada interesujące zbiory i dorobek, którego tematyka najczęściej związana jest z patronem placówki oświatowo-wychowawczej, walką i martyrologią Polaków w czasie II wojny, walkami żołnierzy polskich i radzieckich o wyzwolenie Pomorza, działalnością „Szarych Szeregów", Tajnego Hufca Harcerzy itp. Ich rola wiąże się z ściśle określonymi zadaniami ideowo-wychowawczymi realizowanymi przez szkołę. Dzisiaj, kiedy tak powszechne są głosy troski o przyszłość młodego pokolenia, jego postawę moralno-patriotyczną — na wychowawcze barki szkoły i nauczycieli spada ciężar szczególny. Sprostać trzeba zadaniu trudnemu.

Myślę, że jego sens kryje się w okazjonalnym nieco haśle, będącym mottem jednej z bytych szkolnych uroczystości: „Pamięć historii żyje w nas". To zadanie Izby pamięci narodowej — wobec „Tej, co nigdy nie zginęła" — niewątpliwie spełniają

Spotkanie uczniów szkoły im. majora H. Sucharskiego w Żelisławkach z obrońcami Westerplatte.

Fragment szkolnej uroczystości w LO w Sztumie. Na zdjęciu od lewej: były dyr. szkoły, jeden z jej uczniów oraz najmłodszy członek Brygady „Grunwald" (patrona szkoły) podpułkownik Mieczysław Gerla.

Upadek sir Freddiego

NIC więc dziwnego, że jego upadek przybrał w W. Brytanii rozmiary dramatu i wzbudził ogromne namiętności. 6 lutego na kontuarze Laker Airways w Gatwick (pod Londynem) pewna leciwa Angielka położyła czek na 1000 funtów dla sir Freddiego — „porządnego człowieka, który pomógł wielu ludziom". Pewne przedsiębiorstwo z Mersey side ofiarowało 5 tys. funtów. Krążą apele, rozkwitają plakaty, w całą aferę miesza się polityka...

Wszędzie zbiera się składki. Począwszy od ważnych dyrektorów, a kończąc na ośmioletnich dzieciach, poprzez oberżystów, czy kuzyna królowej — Michaela księcia Kentu, bierze się do tego całe Zjednoczone Królestwo. Nalepki, znaczki mnożą się jak grzyby po deszczu, pojawia się coraz więcej petycji. Także prasa brytyjska staje w obronie twórcy „podniebnego pociągu". Nagłówki krzyczą: „Zmuście Maggie, by ratowała Lakera", „Pomóżcie mu znów latać". Gazety wyznają nawet miłość królowi czarterów: „Kochamy cię, sir Freddie" — to tytuł z DAILY EXPRESS. Nawet rock włącza się do tego tańca: Zespół „Police" zgłasza gotowość zorganizowania na stadionie Wembley koncertu na benefis „ludowego towarzystwa lotniczego".

Ta gigantyczna o nie spotykanych dotąd rozmiarach kwesta przynosi w ciągu trzech dni prawie 3 miliony pensów. Laker zwraca się nawet poprzez jednego ze swych rzeczników, z publicznym apelem, aby ofiarodawcy wystrzegali się ewentualnych oszustów.

PERSONEL „towarzystwa" początkowo przygnębiony, szybko odzyskuje wigor. Dla tych 2600 osób Laker jest tyleż ojcem, co szefem. Nigdy nie było tu związku zawodowego, hostesy z miejsca przekształcają biura sprzedaży biletów w „stoiska" obrony Laker Airyways. Równocześnie niektóre defilują Tamizą na małych stateczkach spacerowych pod oknami Parlamentu. Stewardzi, piloci i mechanicy (285 osób) uzgadniają między sobą, że bezterminowo pobierać będą wynagrodzenie w wysokości najniższej płacy. Pewnego dnia większość pracowników, wszyscy w mundurach, przy pokłosku tłumów manifestują w Londynie, domagając się umożliwienia Lakerowi dalszej działalności. Na Downing Street 10, w rezydencji Margaret Thatcher, zostaje złożona przez delegację stewordes petycja, pod którą figuruje 30 000 podpisów.

Fantastyczny paradoks: ten wielki kapitalista wspomagany jest przez lud, a opuszczony przez... bank. Co prawda, nie bez powodu: do zamknięcia budżetu na 1981—82 r. zabrakło Laker Airways 15 mln funtów, a całość zadłużeń siedmiokrotnie przewyższała kapitał przedsiębiorstwa!

Trudno się utrzymać w tych warunkach, nawet jeśli ktoś nazywa się Laker i należy do tych, którym się powiodło. Nic nie wskazywało niegdyś, że ten syn... marynarza ujawni predyspozycję do spraw transportu powietrznego. Nic, prócz owego cudownego widoku, gdy pewnego dnia w 1936 r. zobaczył jak na niebie jego rodzinnego miasta Canterbury niemieckie sterowiec „Hindenburg" przeciął drogę dwupłatowcowi Handley-Page. „Prawdziwe cudo — wspomina Laker dziś jeszcze. — Od razu zrozumiałem, że „to" jest coś dla mnie".

Francuskie tygodniki „L'Express" i „Le Point" pisały niedawno o tym, jak wielkie towarzystwa lotnicze pobiły Freddie Lakera jego własną bronią. Właściwie spodziewano się tego — pisze Jacques Esperandieu w L'EXPRESS. — Rozprzężenie w transporcie powietrznym musiało prędzej czy później doprowadzić do katastrofy i stało się — o świcie, 5 lutego. Ofiarą padł sir Alfred Frederik (zwany Freddie) Laker — dyrektor generalny Laker Airways, „pionier tanich powietrznych podróży", „wolny strzelec zniżek", „święty Jerzy lotów transatlantyckich" itd. Krótko mówiąc — symbol.

POCZĄTKI Lakera w lotnictwie były skromne: Freddie zamiatał hangary w Short Brothers and Harland Ltd — u fabryk kanadyjskich hydroplanów w Rochester. Potem, kończąc kursy wieczorowe, zostaje pilotem samolotów transportowych w czasie drugiej wojny światowej. Ale drogę do legendy utorowały mu trzy przebłyski geniuszu. Pierwszy — to zakupienie jedenastu Haltonów — cywilnej wersji bombowca Halifax — w przededniu blokady Berlina. 379 kolejnych dni mostu powietrznego i 4 tysiące lotów przyniosły Lakerowi pierwszy duży zysk. Drugi przebłysk geniuszu: w 1953 r. Laker przerabia DC 4 na samoloty towarowe (5 pojazdów, 33 pasażerów), które wkrótce zaczynają obsługiwać trasę przez kanał La Manche. Samoloty Carvair, bo taką nadał im nazwę, latają jeszcze po dziś dzień.

Ale dopiero trzeci pomysł rozsławił Lakera w całym świecie. Ten pomysł to Skytrain — podniebny pociąg. „Najpiękniejszy dzień mojego życia — mówi Laker. — Historia będzie pamiętać o mnie jako o tym, który zgiął karki olbrzymom". Ten dzień to 26 września 1977 r. 245 zachwyconych pasażerów przygotowuje się do podróży z lotniska Gatwick na lotnisko Kennedy'ego na pokładzie pierwszego samolotu Skytrain — DC 10, z czerwono-czarnym kadłubem, nazwanego „Eastern Belle". Pośród pasażerów Laker ze szklanką w dłoni rozkoszuje się swoim triumfem. Kosztował on go 6 lat batalii prawniczych z władzami brytyjskimi i amerykańskimi. „Milion dolarów i trzydzieści par butów" — przelicza jak zawsze na zyski i straty.

NA jakich zasadach działał Skytrain? Żadnych rezerwacji (a więc nie ma wydatków na pośredników), opłata świadczeń wprost na pokładzie, żadnej reklamy. Rezultat? Ceny o 50 proc. niższe od pobieranych przez tradycyjne towarzystwa. Triumf jest natychmiastowy. W ciągu jedenastu tygodni Laker odzyskuje swój milion dolarów, a Fredair staje się drugim czarterowym towarzystwem świata (po PANAM) na północnym Atlantyku. Przed kasami Lakera na dworcu Victoria w centrum Londynu ustawiają się długie kolejki „back packers" (torby na plecach). Laker rozbudowuje swą sieć. Czyżby za bardzo?

W 1979 r. Laker (który poprzedniego roku otrzymał szlachectwo „za zasługi dla przemysłu") rzuca nowe wyzwanie: postanawia uruchomić połączenia między 36 miastami europejskimi, na 660 trasach. Oczywiście po bezkonkurencyjnie niskich cenach. Będzie to wymagało zakupienia nowych samolotów. Laker zamawia pięć DC 10 i zgłasza zapotrzebowanie na 10 Airbusów, z których trzy mają być dostarczone do 1982 r. A pieniądze? Pożyczają je banki: konsorcjum kierowane przez brytyjski Midland Bank na Airbusy, a inne, pod egidą amerykańskiego Eximbank — na DC 10. W sumie 360 mln dolarów. A zezwolenia? Laker „ugiął", Stany Zjednoczone, dlaczego więc nie miałby „ugiąć" Europy?

Okazało się jednak, że to wcale nie takie pewne. Pierwsze zezwolenie — na trasę Londyn — Berlin — otrzymał dopiero w sierpniu 1981 r., mając już inne kłopoty. Na przykład takie: spadek funta w stosunku do dolara to katastrofa dla kogoś, kto spłaca długi w dolarach, zarabiając funty. Laker jest więc zmuszony zwrócić się do swych wierzycieli o zgodę na odroczenie spłat.

TEN właśnie moment wybrali jego starzy adwersarze, by zadać decydujący cios: jesienią PANAM, wbrew wszelkim zasadom opłacalności, ogłasza ponad 50-proc. zniżkę opłat za loty przez północny Atlantyk. W ślad za PANAM, idą British Airways i TWA. Frekwencja na liniach Lakera spada w styczniu o 40 proc. Banki odmawiają przedłużenia terminów spłat. Sir Freddie jest więc zmuszony „zasmucić" panią Thatcher, zamykając interes na kłódkę i wycofując się, wraz ze swymi końmi i białymi Rolsami do posiadłości w Surrey.

Cała akcja w obronie Lakera nie zdołała wzruszyć „żelaznej lady". Pani premier, która w 1975 r. nalegała, by swój pierwszy lot do USA odbyć liniami Lakera, tym razem ani drgnęła. Wprawdzie jej sekretarz stanu do spraw lotnictwa, Ian Sproat opublikował pełen zakłopotania komunikat, by wyrazić ubolewanie rządu, ale Maggie najwyraźniej wpadła we własne sidła: te same racje, które skłoniły ją niegdyś, by podawać sir Freddiego za przykład i określać go mianem bohatera zwycięskiego liberalizmu, dziś nie pozwalają jej — w imię zasady nieinterwencji — podźwignąć go z upadku. Nie ma litości dla ptaków o złamanych skrzydłach!

Koniec przygody. Może tak że koniec pewnej epoki — epoki tanich podniebnych podróży. Eksperci już zadają sobie pytanie: czy „wielcy", pozbywszy się niewygodnego człowieka i przekonani, że banki nieprędko sfinansują innego, oprą się pokusie podniesienia cen, aby podreperować swój skarbiec nadszarpnięty przez wojnę taryfową, zwyżkę cen paliwa i recesję? Uparty sir Freddie, ogłaszając swą porażkę, pozwolił sobie w każdym razie na wyrażenie nadziei, że nie zamożni podróżni nie ucierpią zbytnio wskutek likwidacji Laker Airways.

Polsko-węgierskie analogie i związki

Z okazji święta narodowego Węgier, obchodzonego w dniu 4 kwietnia, wielu mieszkańców naszego kraju łączy się teraz emocjonalnie z bratnim narodem węgierskim. I nie jest to bynajmniej więź urzędowa czy grzecznościowa, ale najbardziej osobista, prywatna. Węgrzy mają wśród nas wielu serdecznych przyjaciół, nawet wśród tych, którzy nigdy nie byli na Węgrzech i nie mają tam znajomych.

Lubimy Węgrów i to wszystko, a sympatie nasze mają stare tradycje sięgające mroków średniowiecza. My Polacy odnajdywaliśmy i odnajdujemy w dziejach węgierskich wiele podobieństw do dziejów polskich. I nie czyniliśmy tego bez racji. Podobne warunki, analogiczne niemalże koleje ewolucji społeczno - gospodarczej wypływające z niej stosunki ustrojowe wpłynęły na szereg analogii dziejowych, które w przeszłości zbliżyły oba nasze narody.

Najdawniejsza historia Węgier, tak jak i historia Polski, zapisana jest przede wszystkim walkami o wolność. O zrzucenie jarzma feudalnego ucisku walczyli György Dozsa i Kostka Napierski, — z najazdem obcym walczył Stefan Czarniecki i Miklosz Zrinyi, pod sztandarem wolności szli do boju kuruce Rakoczego i polscy powstańcy. Echem rewolucji francuskiej była w Polsce insurekcja kościuszkowska, a na Węgrzech spisek jakobinów Martinovicsa. Polskim powstaniom z XIX wieku odpowiada powstanie węgierskie z 1848 roku, tak licznie zasilone przez Polaków. W XX wieku oba narody odzyskały niepodległość i oba potem doświadczył jarzma faszyzmu, choć w nieco innych rozmiarach, oba też przebywszy trudną drogę powojennego odrodzenia, kroczą dziś wspólną drogą socjalistycznego rozwoju.

Jest więc wiele podobieństw w naszych dziejach to nas autentycznie łączy. To też, zarówno w przeszłości jak i obecnie, tworzyło i tworzy podstawy trwałego polsko - węgierskiego braterstwa. Lubimy Węgrów, podobnie jak Węgrzy lubią nas. Ciągle żywe jest wśród nas powiedzenie: „Polak, Węgier — dwa bratanki i do szabli i do szklanki..." I choć to z pewnością znaczy dziś całkiem coś innego niż w przeszłości, ma inną, bardziej współczesną wymowę, — na dal jesteśmy „bratankami"

— przyjaciółmi, a wielu z nas przyjaźni się osobiście z Węgrami mimo poważnych barier językowych. Dogadujemy się po rosyjsku, angielsku, francusku i niemiecku.

Wysoko sobie cenimy nie tylko znane z dobrej jakości węgierskie wina, przetwory mięsne i owocowo-warzywne, ale także węgierską myśl techniczną, węgierskie doświadczenia w zakresie zarządzania gospodarką narodową i węgierskie osiągnięcia w dziedzinie kultury. Szczerze cieszymy się z ich sukcesów, a z okazji święta narodowego życzymy im dalszych osiągnięć w budownictwie socjalistycznym. Sok sikert! Eljen a magyar-lengyel barátság!!!

Z. WAWRZYŃCZAK

Myśli takie a nie inne

Flirt przed małżeństwem to jak dowcipny prolog do nudnej sztuki.

• • •

Takt polega na tym, aby wiedzieć, jak daleko możemy posunąć się za daleko.

• • •

Najlepszym powodem do pozostania na dole jest przyjrzenie się tym, co są na górze.

• • •

Na wojnie to nieistotne, która strona zwycięży: nie ma wygrywających, są tylko przegrani.

Zebrała R.T.

Dziennik żeglarski

pod redakcją Zenona Gralaka

Wilk syty i owca...

WŚRÓD wielu ludowych sentencji jedną z najbardziej popularnych jest stare przysłowie o sytym wilku i całej owcy. Choć mówią, że przysłowia stanowią mądrość narodów, coś mi się wydaje, że w tym przypadku ludowe porzekadło nie zawsze sprawdza się w życiu. Najczęściej bowiem wilk jest syty, a z owcy pozostaje tylko zmierzwiona wełna. Owego wilka i owcę przypomniałem sobie, gdy zapoznawałem się ze sporem, jaki wynikł aktualnie między Yacht Clubem „Hydropol" w Gdańsku, a sekcją wioślarską Stoczniowca — bodaj największego gdańskiego sportowego potentata.

Yacht Club „Hydropol" należy do młodych, żeglarskich organizmów w naszym mieście. Wełna na nim jeszcze niezbyt długa. Powstał przed niespełna 7 laty — w 1975 r. Ale jak to zwykle z młodymi organizmami bywa — jest on bardzo prężny. Wokół kompetentnego zarządu skupiło się szerokie grono aktywnych działaczy, którzy przeróżnymi sposobami, a przede wszystkim własną pracą, zmyślnością, dobrą organizacją potrafili zbudować dosłownie z niczego solidny klub. Stało się tak przede wszystkim dlatego, że skupia on autentycznych zapaleńców żeglarstwa — prawdziwych miłośników pływania z wiatrem w zawody, którzy dla swego ulubionego sportu poświęcić są gotowi wszystko.

ZACZĘLI skromnie w oparciu o śródlądową bazę nad jeziorem Gowidlinek. Tak powstawały „Omegi", „Kormorany", „Conrady" i inne jednostki. Po Gowidlinku pływało w ub. sezonie już 20 jednostek — cała flotylla, przez pokłady której przewinęło się na samych żeglarskich kursach trzysta chłopców i dziewcząt, po raz pierwszy stawiających w swym życiu żagle, zdobywających podstawowy stopień żeglarza. Zorganizowano także kursy na wyższe stopnie. Odbywały się zatokowe i morskie rejsy stażowe.

W ostatnim okresie, klub wzmocniony szerzej własną kadrą zdobywającą coraz to większe doświadczenie, postanowił wyjść na zatokę i pełne morze. Od 1978 roku zbudowano więc własnym sumptem m. in. 6 zatokowych „Netrytów" i pozyskano 3 jachty pełnomorskie. Pozyskano — to znaczy kupiono stare jachty, których wyzbyły się inne kluby i odbudowano je, tak że dziś wyglądają jak nowe. W ten sposób powstała „Barrakuda", „Feniks" i inne jednostki.

To wyjście na morze spowodowało gorączkowe poszukiwania odpowiedniej przystani w samym Gdańsku, gdzie stworzyć można by nie tylko godziwe warunki postoju dla jachtów, ale także techniczne zaplecze do ich remontów i co najważniejsze — do dalszej rozbudowy flotylli własnymi siłami. Bo w stoczni jachty są bardzo drogie. Okazało się, że na Przeróbce jest odpowiedni teren. Wprawdzie nie zagospodarowany, a wręcz potwornie zaniedbany, ale miał jedną zaletę — położony był idealnie nad Martwą Wisłą. „Gospodarowali" tu „jachtsmani" z sekcji żeglarskiej przy Centrum Techniki Okrętowej — sekcji, która miała dwa sypiące się jachty. Targ w targ i w październiku 1980 r. ubito interes.

YC „Hydropol" postanowił wydzierżawić teren na nieokreślony, ale wieloletni termin — do czasu uzyskania lokalizacji własnej siedziby — a w zamian za dzierżawę całkowicie go zagospodarować. Dziś stoi tam już piękny magazyn, zbudowano pomieszczenia przystani, cały sanitariat z prysznicami. Położono także ok. pół hektara betonowej płyty pod ciężkie jachty. Wcześniej doprowadzono energię, wodę kanalizację. Włożono w to wszystko w 1981 r. ok. 1,5 mln złotych. W tej chwili żeglarze „Hydropolu" zabierają się do budowania nowego, solidnego nabrzeża. Powstały tu już własnym sumptem dwa piękne jachty typu „Carter" i przygotowano się do budowy całej serii tego rodzaju niewielkich jednostek morskich.

ALIŚCI okazało się, że ci z YC „Hydropol" napotkali na wspomnianego na wstępie przystaniowego wilka. Centrum Techniki Okrętowej należy bowiem do przemysłu okrętowego, a ten z kolei jest patronem potężnego, wielosekcyjnego klubu sportowego Stoczniowiec. Stoczniowcy widząc, że na zapuszczonym niegdyś terenie można jednak stworzyć coś pięknego i pożytecznego postanowili, że trzeba stąd YC „Hydropol" wyrugować i stworzyć własny ośrodek wioślarski.

YC „Hydropol" wyjaśnia, błaga, uważając że można dojść do zgody i załatwić całą sprawę.. by wilk był syty i owca cała. Stoczniowcy mają jednak inne zdanie. Czy można zatem wietrzyć przystaniom?

CO * GDZIE * KIEDY

Teatry

GDAŃSK. Opera i Filharmonia. Koncert symfoniczny, piąt., g. 18.30; Baron cygański sob. g. 18.30; Traviata, niedz. g. 17. **Teatr „Wybrzeże”** Betleem polskie, piąt., sob. g. 19, niedz. g. 15, 19; **Scena Studium.** Parady + Szelmostwa Skapena, sob., niedz. g. 18. „Miniatura” Gelsomino w kraju Kłamczuchów, sob. g. 16 (otwarte), niedz. g. 16 (premiera prasowa).

SOPOT. Kameralny. Przed sklepem jubilera, piąt., sob., niedz. g. 19.

GDYNIA. Muzyczny. Uciechy staropolskie piąt., sob. g. 19, niedz. g. 16; **Mała scena** Proces piąt. g. 17; Koncert operowy, niedz. g. 12. **Dramatyczny.** Prapremiera — Testaria da, sob. g. 18, niedz. g. 17.

ELBLĄG. Dramatyczny. Rewizor, piąt. sob., niedz. g. 19.

Muzea

W Gdańsku Narodowe, w piąt. niecz.; sob., niedz. w g. 10—15; Pałac Opatów w Oliwie, nieczynne; Archeologiczne, w g. 10—15; Historii Miasta Gdańska, piąt. niecz.; sob., niedz. w g. 10—15.30; Centralne Morskie, w g. 10—16; Poczty i Telekomunikacji, piąt. w g. 10—16, sob., niedz. w g. 10.30—14.

W Gdyni Oceanograficzne, w g. 11—17; Marynarki Wojennej — skansen, w g. 10—16.

W Będominie Hymnu Narodowego, piąt., niecz.; sob., niedz. w g. 10—15.

W Kartuzach Kaszubskie, w piąt., sob. g. 8—15, niedz. w g. 10—15.

W Malborku Zamkowe, w g. 8—15, kasy czynne w g. 8—14.

W Pucku Ziemi Puckiej, piąt. w g. 11—15 sob. g. 9—16, niedz. w g. 12—15.

W Starogardzie Gd. Kociewskie, w piąt. niecz., sob., niedz. w g. 10—16.

Kina

GDAŃSK. Leningrad. Teheran 43, fr.-radz. od 15 l., piąt. g. 16, sob., niedz. g. 16, 19; Ostatni pociąg z Gun Hill, USA, od 15 l., piąt. g. 19 z filmem na ty; Krzyżacy, pol. sob., niedz. g. 13. **Kosmos.** Superpotwór, jap., piąt., sob., niedz. g. 16; Zmory, pol. od 18 l., piąt., sob., niedz. g. 18; Reksio · przewodnik (bajki), niedz. g. 15. **Kameralne** — Żak, Miś, pol., od 15 l. piąt. g. 15.30, sob., niedz. g. 14; Lot nad kukułczym gniazdem, USA, od 18 l., piąt. g. 18 sob., niedz. g. 16.30, 19. **Drukarz.** Dziedzictwo, ang. od 18 l. piąt., sob. niedz. g. 16.30, 18.30; Kto tu mówi o miłości, węg., od 15 l., niedz., g. 14.30. **Gedania.** Grzeszny żywot Franciszka Buły, pol., od 15 l. piąt. g. 15.30, 17.30, 19.30; Królewicz i gwiazda wieczorna, czech., sob., niedz. g. 14.30; Narodziny gwiazdy, USA od 15 l., sob., niedz. g. 16, 18.30. **Watra — Dom Harcerza.** Prosze słonia, pol., piąt. g. 16, sob. niedz., g. 15; Żandarm na emeryturze, fr., od 12 l., piąt. g. 17.15, sob. g. 12, 15.15, niedz. g. 16.15; Bajki, niedz. g. 12.

NOWY PORT. 1 MAJA. Kobra, jap., od 18 l., piąt. g. 16, 18, sob., niedz. g. 16.30, 18.30; Unkas — ostatni Mohikanin rum., sob., niedz. g. 15; Balcerek wędkarzem (bajki), niedz. g. 14.

WRZESZCZ. Bajka. Jenny i Toby wśród dzikich zwierząt, USA g. 15; Wielka majówka, pol. od 15 l., g. 17, 19; Kwiecień pleceń (bajki), niedz. g. 13.30. **Znicz.** Old Surehand, jug., piąt. g. 16.30 sob., niedz. g. 14.30 16.30; Parszywa dwunastka USA, od 18 l., piąt., sob., niedz. g. 18.30. **Zawisza.** Mistrz kierownicy ucieka, USA, od 15 l., g. 16, 18, 20.

OLIWA. Delfin. Porwany przez Indian, NRD, od 12 l., sob., niedz. g. 15 17; Zwolnienie warunkowe USA, od 18 l., piąt g. 16.30, 19, sob., niedz. g. 19; Colargol drużba (bajki), niedz. g. 14.

SOPOT. Bałtyk. Szczeki, USA od 15 l., piąt., g. 16, 18.15 sob., niedz g. 14, 16, 18.15; Pojedynek w buszu (bajki) niedz. g. 13. **Polonia.** Człowiek klanu USA, od 18 l. piąt., sob., niedz. g. 16, 18.30; Ebirah — potwór z głębin, jap., od 12 l., sob., niedz. g. 14.

GDYNIA. Warszawa. Znachor, I i II cz., pol. od 12 l., piąt. g. 16.30, 19, sob., g. 16.30, niedz. g. 14, 16.30, 19; Alicja pol., 12 l., sob. g. 19; Potop, I cz., pol., sob. g. 13.30. **Atlantic.** Bitwa o Midway USA, od 12 l., piąt., sob., niedz., g. 15.30, 17.45; Ulzana — wódz Apaczów, NRD, niedz. g. 14. **Goplana.** Przygody Robin Hooda, radz. od 12 l., piąt. g. 16.30, sob. g. 12, 14, niedz. g. 14; Parszywa dwunastka, USA, od 18 l., piąt., g. 18.30, sob., niedz. g. 16, 19; Mały pościg (bajki) niedz. g. 13.

OBŁUŻE. Marynarz. Glina czy łajdak?, fr., od 18 l., piąt. g. 16.30 18.30, sob., niedz. g. 16, 18; Charlie Brown i jego kompania, USA, sob., niedz. g. 14.30; Wędrujący miś (bajki), niedz. g. 13.30.

GRABÓWEK. Fala. Żandarm w Nowym Jorku, fr., piąt., sob. g. 15.30, 17.30, 19.30; niedz. g. 13, 15, 17, 19; Zagadka w piasku (bajki), niedz. g. 12.

ORŁOWO. Neptun. Rocky, USA, od 15 l., piąt., sob., niedz. g. 16, 18; Powrót Mechagodzilli, jap., od 12 l. sob., niedz. g. 14.

CHYLONIA. Promień. Rój, USA, od 12 l., piąt. g. 16.30, 18.30 sob., niedz. g. 16, 18; Colargol zdobywca kosmosu, pol., sob., niedz. g. 14.30; Zagadka w zoo (bajki), niedz. g. 13.30.

RUMIA. Aurora. Bliskie spotkania III stopnia, USA, od 12 l., piąt. g. 16.30, 19; Powrót Mechagodzilli, jap., od 12 l., niedz. g. 16; Miłość ci wszystko wybaczy, pol., od 12 l., niedz. g. 17.30, 19.30; Muzykanci (bajki) niedz. g. 11.

PRUSZCZ. Krakus. Błękitny ptak, radz., piąt., sob. g. 16.30, niedz. g. 15; Wspólnik, fr., od 15 l. piąt., sob. g. 18.30, niedz. g. 17, 19; W parku (bajki), niedz., g. 14.

ŚWIBNO. Barkas. Wierna żona, fr., od 18 l., piąt., niedz. g. 18; Znachor pol. od 12 l., niedz. g. 16.

OKSYWIE. Grom. Inny mężczyzna, inna szansa, fr., od 15 l., piąt., sob. g. 19, niedz. g. 16, 19; Bajki, niedz. g. 12.30.

w woj. gdańskim

CZARNA WODA, Wda, piąt., sob., niedz., Biały Murzyn, pol., od 12 l.; niedz. Imieniny cioci (bajki).

GNIEW, Pionier, Przygod Ali Baby i 40 rozbójników, radz., od 12 l.; Gorączka sobotniej nocy, USA, od 15 l.; niedz. Reksio domator (bajki).

HEL, Wicher, Weronika w krainie czarów, rum., piąt., sob., g. 17; Gwiezdne wojny, USA, piąt., sob. g. 19.30, niedz. g. 17, 19.30.

JASTARNIA, Żeglarz, piąt., Miłość ci wszystko wybaczy, pol., od 12 l.; niedz., Bułeczka, pol., Wspólnik, fr., od 15 l.; Colargol na biegunie, (bajki).

KARTUZY, Kaszub, piąt., Gang Olsena wpada w szał, duński, od 12 l.; niedz., Czułe miejsca, pol., od 18 l.; I ty zostaniesz Indianinem, pol.; Przygoda w parku (bajki).

KOŚCIERZYNA, Rusiaka, piąt., Ryś, pol., od 15 l.; niedz., Siedem nocy w Japonii, ang., od 12 l.; Reksio medalista (bajki).

LUBICHOWO, Krokus, sob., niedz., Barroco, fr., od 18 l.; Piraci na Pacyfiku, rum; niedz., Colargol na księżycu (bajki).

NADOLE, Megawat, niedz., Old Surehand jug.

PELPLIN, Wierzyca, piąt., Mniejsze niebo, pol., od 15 l.; niedz. Wciąż o miłości, fr., od 15 l.; Jak się budzi królewny, czech.; Wycieczka z robotem (bajki).

PRZYWIDZ, Świteź, Przyjaciele, jug., od 15 l.; Bałwanek płynie do Afryki NRD; niedz., Dwie gitary (bajki).

PUCK, Mewa, piąt., Szarada, pol., od 16 l.; Piękna i potwór, czech., od 12 l.; niedz., Skok w pustkę wł. od 18 l.; Superpotwór, jap.; Lajkonik (bajki).

REDA, Zacisze, niedz., Rewolwer Python 357, fr., od 15 l.; Przygoda arabska, ang.; Magiczny kamień (bajki).

SIERAKOWICE, Lech, Zmory, pol., od 18 l.; Proszę słonia, pol.

STARA KISZEWA, Szarotka, Koronczarka, szwajc., od 18 l.; Tajemnice tajgi radz.

STAROGARD. Sokół, Śmierć na żywo, fr., od 18 l.; Dzieci wśród piratów, jap. **Sputnik,** piąt., Rękopis znaleziony w Saragossie, pol., od 15 l.; Krabat — uczeń czarnoksiężnika, czech.; niedz., Trzy dni Kondora, USA od 18 l.; Powrót Mechagodzilli jap., od 12 l.; Imieniny mamy (bajki).

WIELE, Wanoga, Prywatne piekło, USA, od 15 l.; niedz., Baśń o Jasnym Sokole, radz.

WŁADYSŁAWOWO, Albatros, piąt., Postrzyżyny, czech., od 15 l.; Old Surehand, jug.; niedz., Gwiezdne wojny, USA, od 12 l.; Potop, I cz., pol.; Telegrafista (bajki).

ZBLEWO, Gryf, Szkarłatny pirat, USA od 15 l.; niedz., Karkonosz i narciarze czech.; Reksio jamnik (bajki).

ŻUKOWO, Radunia, Siedmiogrodzianie na Dzikim Zachodzie, rum., od 12 l.; Przypływ uczuć, fr., od 18 l.; niedz., Reksio magik (bajki).

SKÓRCZ Kociewie, Baśń o Jasnym Sokole, radz.; Imperium namiętności, jap.; od 18 l.

TCZEW, Wisła, piąt., sob., niedz., Vabank, pol. od 15 l.; sob., niedz., Mały książę, USA; Odejście włóczykija (bajki).

WEJHEROWO, Świt, Rdza, pol., od 15 l.; Czarodziejskie dary, NRD; niedz. Zimowe zawody (bajki).

w woj. elbląskim

ELBLĄG, Syrena, Znachor, pol., I i II cz., od 12 l., piąt., g. 16, 18.30, sob., niedz., g. 13.30, 16, 18.30. **Światowit,** Wielka podróż Bolka i Lolka, pol., piąt., g. 16; Grzeszny żywot Franciszka Buły, pol. od 15 l., piąt., g. 18; Wakacje dla psa, czech., sob., niedz. g. 16; Taksówkarz, USA, od 18 l., sob., niedz., g. 18; Czerwony Kapturek (bajki), niedz. g. 11.

MALBORK. Capitol, piąt., Vabank, pol. od 15 l.; niedz., Sobowtór, jap., od 15 l.; Cyrk w cyrku, czech.; Stepowy rumak (bajki).

BRANIEWO, Dar, piąt., sob. New York New York, USA od 15 l.; Awantura o Basię, pol.; niedz., Król Cyganów, USA, od 18 l.; Bajka o carze Sałtanie, radz.

FROMBORK, Fregata, Bitwa o Midway, USA od 12 l.; niedz., Marynarski chrzest (bajki).

DZIERZGOŃ, Przyjaźń, Pułapka w delcie Dunaju, rum.; Żandarm na emeryturze, fr., od 12 l.; niedz. Reksio i UFO (bajki).

GARDEJA, Wars, Ucieczka na Atenę, ang., od 15 l.; Książę i żebrak, panam., od 12 l.

KISIELICE, Jutrzenka, piąt., Hultajska czwórka, radz., niedz., Żandarm na emeryturze, fr. od 12 l.

KWIDZYN, Tęcza Miłość ci wszystko wybaczy, pol., od 12 l.; Unkas — ostatni Mohikanin, rum., niedz., Zaspana myszka (bajki).

NOWY DWÓR, Żuławy, piąt., Zabawka, fr. od 12 l.; niedz., Alicja ucieka po raz ostatni, fr. od 15 l.; Przygody Calineczki, jap.; W starym młynie (bajki).

NOWY STAW, Jurand, piąt. Drogocenny braciszek czech., od 12 l.; Milioner, pol. od 12 l.; niedz. Wspólnik, fr. od 15 l.; Pies za burtą, radz.; Wakacje Colargola (bajki).

ORNETA, Wrzos, piąt. Coma, USA, od 18 l.; 12 prac Asteriksa, fr.; niedz. Miłość ci wszystko wybaczy, pol. od 12 l.; Colargol w Afryce (bajki).

OSTASZEWO, Nogat, Szantaż, ang., od 18 l.; Królewicz i gwiazda wieczorna, czech.; niedz., Colargol na Saharze (bajki).

PASŁĘK, Znicz, piąt. Zemsta Różowej Pantery, ang., od 12 l.; niedz., Vabank, pol., od 15 l.; Księżniczka na grochu, radz.; Zimowy ogród (bajki).

PIENIĘŻNO, Orion, Drogi papa, wł. od 18 l.; Wódz Indian Tecumseh, NRD; niedz. Zew rodu (bajki).

PRABUTY, Mazowsze, Śmierć na żywo, fr., od 18 l.; Wielka podróż Bolka i Lolka, pol.; niedz., Colargol kowbojem (bajki). **Relaks** piąt., Jatoweża, RFN od 18 l.; niedz. Ucieczka na Atenę, ang. od 15.

STARE POLE, Zachęta, Intryga rodzinna, USA, od 15 l.; Weronika rum.; niedz., Colargol na Dzikim Zachodzie.

SUSZ, Syrena, piąt., Ramio na Afrodyty, rum.; niedz., Niezamężna kobieta, USA, od 18 l.; Baba Jaga (bajki).

SZTUM Powiśle, Dzieci wśród piratów, jap., Dubler, fr., od 12 l.; niedz., Reksio sadownik (bajki).

SZTUTOWO, Kormoran, Trędowata, pol. od 12 l.; Pod Borsuczą Skałą, czech.

TOLKMICKO, Korab, niedz., Kto tu mówi o miłości, węg., od 14 l.; Magiczny kamień NRD; Reksio taternik (bajki).

Apteki

Dyżury nocne pełnią:

Gdańsk — apteka przy ul. III Grobla 1—6 przy ul. Jaskółczej 16; **Gd.-Wrzeszcz** przy al. Grunwaldzkiej 30/32; **Gd.-Przymorze** przy ul. Obr. Wybrzeża 2. **Gd. Oliwa** przy ul. Subisława 26. **Sopot** przy al. Niepodległości 861. **Gdynia** przy ul. Śląskiej 42 i ul. Starowiejskiej 54

Szpitale

Ostre dyżury pełnią:

W piątek: Oddział Chirurgiczny, Wewnętrzny i Chorób Oczu Szpitala Wojewódzkiego w Gdańsku, ul. Świerczewskiego 1/5; **w sobotę:** Instytut Chirurgii z Instytutem Chorób Wewnętrznych AM w Gdańsku ul. Dębinki 7, **w niedzielę:** Klinika Chirurgii Ogólnej z III Kliniką Chorób Wewnętrznych AM w Gdańsku, ul. Prof. Z. Kieturakisa 1.

POGOTOWIE RATUNKOWE

Gdańsk-Wrzeszcz, al. Zwycięstwa 49 czynne całą dobę

— wypadki 999.

— nagłe zachorowania i przewozy chorych tel: 41-10-00, 32-29-29, 32-39-24 i 32-36-14

Gdańsk-Oliwa, ul Grunwaldzka 571 w dni powszednie czynne od godz. 14.30 do 7.30 — w wolne soboty, niedziele i święta całą dobę — dla ludności Oliwy i Przymorza tel 52-32-32

• • •

Sopot, al Niepodległości 779

— czynne całą dobę

— wypadki 999

— inne tel 51-24-55

• • •

Gdynia, ul Żwirki i Wigury 44 — czynne całą dobę

— wypadki tel. 999

— nagłe zachorowania i przewozy chorych tel.: 20-00-01 i 20-00-02

— dyżury stomatologiczne w dni powszednie od godz 20.00 — 7.00 w wolne soboty niedziele i święta od godz 10.00—7.00

Dyżury lekarzy w przychodniach wg rejonizacji:

● **Gdańsk-Oliwa,** Lumumby 8 ogólny gabinet zabiegowy g 19.00—22.00, pediatra godz 19.00—7.30 w dni powszednie, wolne soboty niedziele i święta czynne przez całą dobę stomatolog g 10.00—16.00

● **Gd.-Wrzeszcz,** Wasowskiego 2 ogólny gab zabiegowy godz 19.00—7.30 laryngolog i stomatolog g 20.00—7.30 w dni powszednie, w wolne soboty, niedziele i święta przez całą dobę

● **Gdańsk, Jaskółcza, 7/15** ogólny pediatra gab zabiegowy w dni powszednie godz 19.00—7.30 w wolne soboty niedziele i święta całą dobę, stomatolog godz 10.00—16.00

● **Gd.-Morena, Warneńska 7,** pediatra gab zabiegowy w wolne soboty, niedziele i święta godz 8.00—20.00

● **Gd.-Zaspa Startowa 1** ogólny gab zabiegowy, w wolne soboty niedziele i święta, godz 8.00—20.00

● **Gdynia ul Ramułta 45** Obłuże, ul Boisko 4, Orłowo, Wrocławska 54 ogólny pediatra, gab zabiegowy w wolne soboty, niedziele święta godz 10.00—16.00

● **Gdynia-Witomino ul Konwaliowa 2** — ogólny pediatra gab zabiegowy — tylko w wolne soboty g 8.00—16.00

Wojewódzka Poradnia Chorób Wenerycznych w Gdańsku ul Długa 84/85 czynna w dni powszednie godz 7.45—14.00 soboty, g 7.45—12.00, w wolne soboty, niedziele i święta 7.00—19.00

tydzień w TVP

PIĄTEK

PROGRAM I

6.00 — TTR — Hodowla zwierząt — Ocena wartości użytkowej i hodowlanej trzody chlewnej

6.30 — TTR — Uprawa roślin — Zbiór, konserwacja i przechowywanie paszy z użytków zielonych

9.00 — Program dla kl. III — Łowickie wycinanki

10.00 — Dziennik

11.55 — Wiedza obywatelska kl. VIII — Międzynarodowa współpraca

13.30 — Jak wprowadzić reformę gospodarczą

14.30 — TTR, RTSS — Fizyka — Energia elektryczna

15.15 — Redakcja Szkolna zapowiada

15.35 — NURT — Cywilizacja i kultura współczesna — Walka o równość i sprawiedliwość

15.55 — Program dnia

16.00 — Dla młodych widzów: „Krąg”

16.30 — Dla przedszkolaków „Piątek z Pankracym”

17.00 — Dziennik

17.30 — Przyjemne z pożytecznym

17.50 — „Zaklęty dwór” (2) — „Marzyciel i awanturnik”

18.50 — Dobranoc

19.00 — Rolnicze rozmowy

19.10 — Kino debiutów

19.30 — Dziennik

20.00 — Monitor rządowy

20.30 — „Szpital na peryferiach” (13) — „Spotkanie” (ostatni odcinek serialu)

21.30 — Reportaż filmowy — „Prosto z Polski”

21.50 — Mała antologia piosenki francuskiej — „Miłość”

22.20 — Dziennik

22.45 — „Przed i po depilucie” — Jerzy Marchwiński

PROGRAM II

15.55 — Program dnia

16.00 — Jak wprowadzać reformę gospodarczą

17.00 — Język rosyjski — lekcja 6

Dwójka dla drugiej zmiany (powtórzenia z ubiegłego tygodnia)

18.00 — Wiosenny koncert Jerzego Milliana

18.40 — Słynne gwiazdy wielkich oper

19.00 — PANORAMA

19.30 — Dziennik

Telewizja Łódź — na antenie „Dwójki”

20.00 — „Kilka osób w jednym wieku”

20.20 — Piosenki lat pięćdziesiątych

20.30 — Tajemnice i sensacje małej kinematografii „Tajemnice filmowego mikroskopu”

21.10 — Spotkanie z Tadeuszem Szewerą, autorem antologii pieśni partyzanckich

21.25 — „Ten kolor jedno ma imię” — prac robotnicy w polskim malarstwie

21.55 — Śpiewa Halina Kunicka

SOBOTA

PROGRAM I

6.00 — TTR, Uprawa roślin — Środki owadobójcze i chwastobójcze

6.30 — TTR, Mechanizacja rolnictwa — pługi ciągnikowe specjalne

8.25 — Program dnia

8.30 — „Tydzień na działce” — program Redakcji Rolnej

9.00 — Dla młodych widzów: „Sobotka”

10.30 — Dziennik

11.15 — „Ten który rozpłynął się we mgle” — węg film kryminalny (powtórzenie z dn 22 04. br)

12.55 — „7 anten”

13.45 — „Znak pamięci” — wojskowy film dokumentalny

14.15 — „Podróż Darwina” (3) — „Jakże wielka odległość dzieli człowieka dzikiego od cywilizowanego”

15.15 — Monitor sejmowy

15.45 — „Obrachunkowe nutki” — film Ryszarda Raya Zawadzkiego, przedst. dzieje niezwykłego zapisu muzyki góralskiej

16.15 — Dziennik

16.35 — Filmoteka Narodowa — filmy Wojciecha Hasa — „Złoto” wyst.: Władysław Kowalski, Krzysztof Chamiec, Barbara Kraftówna i in.

18.05 — Sportowy magazyn sprawozdawczy

18.50 — Dobranoc

19.00 — Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej

19.30 — Dziennik

20.15 — „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy” (12) — „Państwo w państwie” — polski serial historyczny

21.15 — Tina Turner w Warszawie

22.05 — Sprawozdawczy magazyn sportowy

22.30 — Dziennik

22.50 — Kino nocne — „SOS” (2) — „Jolka”

PROGRAM II

8.30 — NURT — Najnowsza historia Polski — W obronie narodu

9.00 — NURT — Matematyka — Przykłady wielomianu wielu zmiennych

9.30 — NURT — Walka o równość i sprawiedliwość

STUDIO 2

15.30 — Zapowiedź programu

15.40 — Film dla dzieci

15.55 — Jak wprowadzać reformę gospodarczą

16.20 — „Bliżej natury”. Bioprady przyrody

16.40 — „Właśnie leci kabarecik” — kabaret Olgi Lipińskiej (powtórzenie)

17.10 — Studio Sport

17.40 — Goście studia 2

18.00 — „Jak cudne są wspomnienia” — „Zwariowane abecadło”

19.00 — Magazyn Kulturalny

19.30 — Dziennik

20.15 — Wielkie orkiestry — program muzyczny

21.15 — „Abigel” — ostatni odcinek serialu prod. węg

22.40 — Goście studia 2

0.10 — „Jazz z Polski” — program Andrzeja Wasylewskiego

NIEDZIELA

PROGRAM I

6.00 — RTSS — Język polski — Stefan Żeromski — „Ludzie bezdomni”

6.30 — RTSS — Matematyka — Przekształcenia płaszczyzny, cz 2

7.00 — Wiedza nasza szansa

7.55 — Program dnia

8.00 — „Nowoczesność w domu i zagrodzie”

8.20 — „Tydzień” — magazyn rolniczy

9.00 — Teleranek

10.25 — W Starym Kinie — Mieczysława Ćwiklińska

11.30 — „Decyzja” — reportaż filmowy

11.45 — Estrada folkloru — Kazimierz - 81

12.15 — Dziennik i magazyn Świat

13.00 — „Raport z gminy” — program Redakcji Rolnej

13.30 — Telewizyjny koncert życzeń

14.15 — Dla dzieci: „Przygody Sindbada”

14.40 — „Akcja B-2” — film dokumentalny

15.00 — Losowanie Dużego Lotka

15.15 — Z kamerą wśród zwierząt — „Czerwona księga” — cz. 2

15.45 — Spotkanie z zespołem „Wawele”

16.15 — „Jutro poniedziałek” — magazyn rodzinny

16.55 — „Miłość w sąsiednim pokoju” — czech. komedia filmowa

18.10 — Sportowy magazyn sprawozdawczy

18.50 — Proste pytania

19.00 — Wieczorynka

19.30 — Dziennik

20.15 — „Zapamiętaj imię swoje” — dramat psych. prod. radz.

21.55 — Sportowa niedziela

22.25 — Uśmiechy mistrzów — Bogumił Kobiela

23.05 — Melodie na dobranoc

PROGRAM II

10.25 — W Starym Kinie — Mieczysława Ćwiklińska — wersja filmowa dla niesłyszących)

12.30 — „Bandera” — program wojskowy

13.00 — Kapela Oświęcimska — film dokumentalny

13.30 — „Spichlerz polski”

STUDIO 2

14.00 — Zapowiedź programu

14.05 — Goście Studia2

14.15 — Wielka gra

14.55 — Muppet Show

15.25 — Stopy wody pod „Darem”

15.30 — „Zbójnicki szlak”

16.00 — „Ciężkie czasy” (1) — ang serial filmowy wg powieści Karola Dickensa

16.50 — Goście Studia 2

17.10 — Studio Sport

17.55 — Temat z Magazynu Rodzinnego

18.15 — „Człowiek i przyroda” — film dok.

18.45 — „Królowie życia” — zespół Kombi

19.30 — Dziennik

20.00 — Kino - oko

21.20 — Muzyka młodej generacji — rock — Kamborse 81

21.50 — „Portrety” — Aram Chaczaturian — film dokumentalny

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

10.00 — Dziennik

15.25 — NURT — Cywilizacja i kultura współczesna

15.55 — Program dnia

16.00 — Dla młodych widzów: „Bractwo tropicieli”

16.15 — „Zwierzyniec”

17.00 — Dziennik

17.30 — Echa stadionów

17.50 — Związki zawodowe jakich chcemy

18.10 — Chwila poezji

18.20 — „Wojna naftowa” (2) — „Bunt”

18.50 — Dobranoc

19.00 — Rolnicze rozmowy

19.10 — Stracone pokolenie?

19.30 — Dziennik

20.15 — Teatr Telewizji — Juliusz Słowacki — „Balladyna”, reż. Olga Lipińska, w rolach gł.: Krystyna Janda, Krystyna Wachelko

22.20 — Publicystyka międzynarodowa

22.50 — Dziennik

23.10 — Melodie na dobranoc

PROGRAM II

17.25 — Program dnia

17.30 — „Między wierszami”

18.00 — Telewizja Szczecin na antenie „Dwójki”

18.05 — Wyzwolenie miasta — rep filmowy

18.30 — „Towarzysze broni” — film dokumentalny

19.00 — PANORAMA

19.30 — Dziennik

20.15 — Telewizja Szczecin na antenie „Dwójki” (cd)

20.20 — „Rachunek sumienia”, polski film fabularny, reż. — Julian Dziedzina

21.50 — Kryptonim „Synteza” — reportaż filmowy

22.25 — „Gniazdo orłów” — reportaż filmowy

22.55 — „Już się zmierzcha” — śpiewa Chór Politechniki Szczecińskiej

WTOREK

PROGRAM I

6.00 — TTR, RTSS, matematyka — równanie i nierówności

6.30 — TTR — Hodowla zwierząt — Rozpłód owiec i wychów cieląt

9.00 — Język polski kl. V — Centkiewiczowie

10.00 — Dziennik

13.30 — Jak wprowadzać reformę gospodarczą

14.30 — TTR RTSS, biologia — mięczaki — kierunki rozwoju zwierząt tkankowych

15.40 — Program dnia

15.45 — Kwadrans z „Artelem”

16.00 — Dla młodych widzów: „3 x 3”

16.30 — Dla dzieci: „Michałki”

17.00 — Dziennik

17.30 — „Skarbiec”

17.50 — Teleturniej

18.00 — „Interstudio”

18.30 — Wszystko o reformie — jak i za co płacić

18.50 — Dobranoc

19.00 — Rozrywka z „Dwójki”

19.20 — Chwila poezji

19.30 — Dziennik

20.15 — „Zbuntowana” (3) — serial prod. włoskiej

21.20 — Program publicystyczny

22.20 — Melodia na dobranoc

22.60 — Dziennik

PROGRAM II

17.00 — Język rosyjski, lekcja 7

17.30 — Język francuski, lekcja 7

18.00 — Bis — powtórzenia z programu I z soboty i niedzieli

18.05 — Uśmiechy mistrzów — Bogumił Kobiela

18.45 — „Decyzja” — reportaż filmowy

19.00 — PANORAMA

19.30 — Dziennik

20.15 — Wtorek Melomana — recital fortepianowy Emanuela Exa cz 1

21.15 — Telewizja Wrocław na antenie „Dwójki”

21.20 — „Za oknem” — reportaż filmowy

21.40 — Spotkanie z Ewą Bem

22.00 — „Kręgarz” — reportaż filmowy

22.15 — Kwadrans z „Artelem”

ŚRODA

PROGRAM I

6.00 — TTR RTSS, fizyka — Podstawy teorii względności

6.30 — RTSS — Geografia — Lodowce górskie i lądolody

9.00 — Fizyka, kl. VI — becz ka Pascala

10.00 — Dziennik

11.00 — Muzyka, kl I — Żad nie śpiewamy

11.55 — Praca — technika, kl. III — Dziwne koło żyroskop

14.30 — RTSS matematyka — Równania i nierówności

15.25 — NURT — Filozofia i medycyna

15.55 — Program dnia

16.00 — Teatr dla dzieci: „Kapitan Ali i jego pies”

16.30 — Dla przedszkolaków: „Tik - tak”.

17.00 — Dziennik

17.30 — Losowanie Express Lotka i Małego Lotka

17.45 — Opole 79 — Przeboje 35-lecia

18.00 — Ofensywa wyzwolenia — polskie siły zbrojne na zachodzie

18.30 — „Impulsy” — magazyn spraw pracowniczych

18.50 — Dobranoc

19.05 — Rolnicze rozmowy

19.15 — Balet sentymentalny — tańczy polski balet charakterystyczny

19.30 — Dziennik

20.15 — „Kierunek Berlin” — polski film fabularny

21.40 — „Na prowincji” o Teatrze im J Osterwy w Lublinie

22.35 — Dziennik

22.55 — Wieczory chopinowskie

PROGRAM II

15.55 — Program dnia

16.00 — Jak wprowadzać reformę gospodarczą (powt. z 27. 04)

17.00 — Język angielski dla zaawansowanych lekcja 4

17.30 — Z pokolenia na pokolenie — Aleksander Świętochowski

18.00 — Magazyn sportowy

19.00 — PANORAMA

19.30 — Dziennik

20.15 — Wieczór filmowy — Godzina z Kazincewem — radz. film dokumentalny

21.15 — Kino Miniatur

21.45 — „Policjant” — film Charlie Chaplina

22.15 — „Romans” polska nowela filmowa

22.25 — Film na dobranoc

CZWARTEK

PROGRAM I

6.00 — TTR, RTSS, chemia — Aldehydy i ketony

6.30 — TTR — Uprawa roślin — Kompleksowe metody ochrony roślin

8.10 — Język polski, kl. II lic. — Eliza Orzeszkowa

9.00 — Język polski, kl. X lic. — Poezja polskiego oświecenia

10.00 — Dziennik

11.00 — Język polski, kl. VIII — Julian Tuwim

11.55 — Nauka o człowieku, kl VIII — Wzrok

13.30 — Jak wprowadzać reforme gospodarczą

14.30 — TTR, RTSS, chemia — Aldehydy i ketony

15.40 — Program dnia

15.45 — Kwadrans z „Artelem”

16.00 — Dla młodych widzów: Czwartek TDC

17.00 — Dziennik

17.30 — Związki zawodowe jakich chcemy

17.50 — Estrada Folkloru — Kazimierz 81

18.05 — Magazyn lotniczy

18.35 — Wszystko o reformie — pytania i odpowiedzi

18.50 — Dobranoc

19.00 — „Sonda” — Korzenie

19.30 — Dziennik

20.15 — „Wersja pułkownika Zorina” — radz film sensacyjny

21.45 — Pegaz

22.30 — Dziennik

22.50 — Melodie na dobranoc

PROGRAM II

17.30 — Kino „Dwójki” — „Lwy salonowe” — czech film fab.

19.00 — PANORAMA

19.30 — Dziennik

20.15 — Telewizja Kraków na antenie „Dwójki”

22.15 — Finały koszykówki mężczyzn

Radio

PROGRAM LOKALNY

PIĄTEK

6.30 — Studio Bałtyk, 7.05 — Poranne takty, 17.05 — Komentarz aktualny, 17.10 — Stare orkiestry i piosenkarze, 17.30 — Przegląd aktualności Wybrzeża, 17.45 — XX-lecie Muzeum Stutthof — aud. M. Prucińskiej.

SOBOTA

6.30 — Studio Bałtyk., 7.05 — Poranne takty, 7.20 — Woda dla Żuław — aud. M. Serafina, 17.05 — Felieton tygodnia J. Lindnera, 17.10 — Gdańskie studio przedstawia, 17.30 — Przegląd aktualności Wybrzeża, 17.40 — Radioreklama, 17.45 — Sportowa antena.

NIEDZIELA

8.05 — Bałtycka wachta, 8.25 — Niedzielne przeboje, 8.45 — Historie w dur i moll, 17.05 — — Gdański magazyn artystyczny, 17.30 — Koncert życzeń, 17.50 — Felieton K. Ławstawieckiego „Przed szkodą i po szkodzie”, 22.05 — Z boisk i stadionów.

ZARZĄD PORTU GDAŃSK

w z y w a r e z e r w ę

robotników portowych do prac przeładunkowych na Rejon I i II, na zmianę II i III oprócz wolnych sobót, niedziel i świąt aż do odwołania.

Rejestracja mężczyzn w wieku od lat 18 do 45 odbywa się w poniedziałki, wtorki i czwartki od godz. 7.15 do 8.30 w Gdańsku-Nowym Porcie ul. Oliwska 35 (barak).

Jednocześnie przedłużamy wygasłe umowy z ub lat.

K-2257

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 20 04. 1982 roku zmarła nasza najukochańsza matka, teściowa i babcia

ś. † p.

Władysława Koślicka

z d. Czaja

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w dniu 24 04. 1982 roku o godz. 10.00 w Dzwierznie.

Złożenie drogich nam zwłok nastąpi w tym samym dniu o godz. 14.30 na cmentarzu parafialnym w Pelplinie.

Pogrążona w smutku:

RODZINA. G-10621

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 21. 04. 1982 roku odeszła na zawsze najukochańsza żona, mamusia, teściowa i babunia

ś. † p.

HELENA ROGOWSKA

z d. Woźniakowska
lat 64

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w dniu 24. 04 1982 roku o godz. 9.00 w Katedrze Oliwskiej.

Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godz 14.30 na cmentarzu Łostowickim.

mąż, synowie, synowe, wnuczki i wnuki. G-10590

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 20 04. 1982 roku zmarła moja żona, nasza matka

ś. † p.

MARIANNA KOZIOŁ

z d. Kalinowska

Pogrzeb odbędzie się w dniu 23. 04. 1982 roku o godz. 10.30 na cmentarzu Centralnym Srebrzysko

Pogrążeni w głębokim smutku:

mąż, córka i syn. G-10559

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 20. 04. 1982 roku odszedł nagle na wieczną wachtę przeżywszy lat 45

kapitan żeglugi wielkiej rybołówstwa morskiego

JERZY WITOSŁAW

W Zmarłym tracimy dobrego kolegę, prawego człowieka i cenionego fachowca.

Wyrazy szczerego współczucia Rodzinie Zmarłego składają:

koledzy z Rady Kapitanów przy PPDiUR „Dalmor”.

S-3251

W dniu 20 kwietnia 1982 roku w wieku 71 lat zmarł

ś. † p.

JAN KRUPOWICZ

Pogrzeb odbędzie się w dniu 24. 04. 1982 roku o godz. 12.30 na cmentarzu Srebrzysko.

Pogrążona w smutku

RODZINA. G-10545

Dnia 20 kwietnia 1982 roku zmarł nagle nasz najukochańszy mąż i tatuś kapitan żeglugi wielkiej z mt. „Lacerta”

ś. † p.

JERZY WITOSŁAW

ur. 18 kwietnia 1937 r.
żył lat 45

Msza żałobna odprawiona zostanie dnia 23 kwietnia 1982 roku o godz. 11.00 w kościele NMP w Gdyni.

Wyprowadzenie zwłok tego samego dnia o godz. 14.30 z kaplicy kościoła NMP na cmentarz Witomiński,

o czym zawiadamiają pogrążeni w rozpaczy i żalu:

ŻONA I DZIECI.

Rodzina prosi o nieskładanie kondolencji.

S-3292

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 21 kwietnia 1982 roku po długich cierpieniach odeszła od nas na zawsze najukochańsza żona, mamusia, teściowa, babcia i prababcia

ś. † p.

LUDWIKA OŚLIZLOK

Msza żałobna odprawiona zostanie dnia 24 kwietnia 1982 roku o godz 14.00 w kościele w Gdyni-Obłużu.

Pogrzeb po mszy św. na miejscowym cmentarzu

Pogrążona w smutku

RODZINA. S-3298

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 20 kwietnia 1982 roku zmarł długoletni pracownik Polskich Linii Oceanicznych

EUSTACHY STAMBROWSKI

cieśla PMH

odznaczony złotą i srebrną odznaką „Zasłużony Pracownik Morza”, srebrną odznaką „Załoga Pracy Socjalistycznej”.

Pogrzeb odbędzie się 24 kwietnia 1982 roku o godz. 10.30 na cmentarzu w Rumi.

Wyrazy współczucia Rodzinie Zmarłego składają:

dyrekcja oraz pracownicy Polskich Linii Oceanicznych.

K-2344

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 21 04 1982 roku zmarł nagle w wieku lat 53

HENRYK KUSZ

W Zmarłym tracimy członka założyciela Fryzjersko-Kosmetycznej Spółdzielni Pracy w Gdańsku, mistrza szkolenia wewnątrzzakładowego, wykładowcę w Zakładzie Doskonalenia Zawodowego, wybitnego organizatora i działacza spółdzielczego, wspaniałego kolegę przez wszystkich szczerze lubianego i cenionego.

Pogrzeb odbędzie się dnia 26. 04 1982 roku o godz. 14.00 na cmentarzu Komunalnym w Sopocie.

Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia składają:

Zarząd, Rada, POP oraz koleżanki i koledzy z Fryzjersko-Kosmetycznej Spółdzielni Pracy w Gdańsku.

K-2346

Po długiej i ciężkiej chorobie zmarł 20 kwietnia 1982 roku nasz niezapomniany mąż i ojciec

EUSTACHY STAMBROWSKI

lat 44

Msza św. żałobna odprawiona zostanie dnia 24 kwietnia 1982 roku o godz. 10.00 w kościele NMP Wspomożenia Wiernych w Rumi.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi tego samego dnia po mszy św. na cmentarz w Rumi,

o czym zawiadamia pogrążona w smutku:

żona z dziećmi. S-3293

Z głębokim żalem i bólem zawiadamiam, że dnia 20. 04. 1982 roku zmarła nagle moja ukochana żona

ś. † p.

ŁUCJA ORZEPOWSKA

były więzień obozów koncentracyjnych

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w dniu 24. 04. 1982 roku o godz. 9.30 w Katedrze Oliwskiej.

Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godz 14.30 na cmentarzu Centralnym Srebrzysko.

MĄŻ. G-10664

W dniu 13. 04. 1982 roku w wieku lat 68 zmarła tragicznie ukochana matka, babcia i teściowa

ś. † p.

HELENA KOZIEŁ

Pogrzeb odbędzie się w dniu 24 04 1982 roku o godz. 13.00 na cmentarzu w Łęgowie,

o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

RODZINA. G-10598

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 20. 04. 1982 roku odszedł od nas na zawsze w wieku 67 lat nasz najukochańszy, najlepszy i najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadziuś

ś. † p.

RUPRECHT PEHNKE

Msza św. żałobna odprawiona zostanie dnia 24. 04. 1982 roku o godz. 8.00 w kościele parafialnym w Nowym Porcie.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w tym samym dniu o godz. 14.00 z kaplicy cmentarnej w Nowym Porcie.

Pogrążona w głębokim smutku i żalu:

żona z rodziną. G-10581

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 21. 04 1983 roku zmarła nasza ukochana mamusia, teściowa i babcia

ś. † p.

WANDA WACŁAWIK

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w dniu 24. 04. 1982 roku o godz. 13.00 w kaplicy cmentarnej w Gdyni-Leszczynkach.

Pogrzeb odbędzie się po mszy św. na miejscowym cmentarzu.

Pogrążona w smutku

RODZINA. G-10575

Dnia 22 04. 1982 roku zasnęła w Bogu

ś. † p.

EUGENIA KORZENIOWSKA

z d. Kaszuba

Msza św. w intencji Zmarłej odprawiona zostanie w dniu 26. 04. 1982 roku o godz. 8.30 w kościele św. Barbary

Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godz. 11.00 na cmentarzu Łostowickim w Gdańsku-Siedlcach (w starej części),

o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku:

dzieci, wnuki i rodzina. G-10651

W dniu 20. 04. 1982 roku zmarła nagle w wieku lat 63 nasza najdroższa żona, matka, siostra, teściowa i babcia

ś. † p.

JANINA SZCZYGIELSKA-DWORNIAK

Msza święta żałobna odbędzie się w dniu 23. 04. 82 roku o godz. 12.30 w kościele pod wezwaniem św. Jadwigi w Nowym Porcie.

Pogrzeb odbędzie się w tym samym dniu o godz. 14.00 na cmentarzu w Nowym Porcie.

RODZINA. G-10597

Dnia 20. 04 1982 roku zmarł nasz najukochańszy mąż, ojciec i dziadek

ś. † p.

WŁADYSŁAW KOCZAN

emeryt PKP
urodzony dnia 2. 01. 1898 r. w Wilnie

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w Malborku.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 23. 04. 1982 r. o godz. 12.30 na cmentarzu Centralnym Gdańsk-Srebrzysko.

Pogrążona w żalu

RODZINA. G-10663

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 21. 04. 1982 roku zmarł

ś. † p.

EUGENIUSZ WIELGOSZEWSKI

Msza święta żałobna odbędzie się dnia 26. 04. 1982 roku o godz. 8.30 w kościele parafialnym św. Jerzego w Sopocie.

Pogrzeb w dniu 26. 04 1982 roku o godz. 15.00 na cmentarzu komunalnym w Sopocie,

o czym zawiadamia pogrążona w głębokim żalu:

Żona i rodzina

MOTORYZACYJNE

ZASTAWĘ 1100 rocznik 1979 — sprzedam Sopot Abrahama 32, po południu

FIATA 126p — odbiór Polmozbyt — sprzedam. Oferty z ceną 10195. Biuro Ogłoszeń 80-958 Gdańsk

FIATA 126p, 1981 r. — sprzedam. Gdańsk-Wrzeszcz, Wileńska 59D/13. G-10229

ZAPOROŻCA, wrzesień 1981 — sprzedam Starogard, tel. 231-37. G-10293

FIATA 126p, rok 1975 — pilnie sprzedam. Tczew, tel. 27-44 do 16. G-10344

TRABANTA 601 stan idealny — sprzedam. Tel. 32-20-08 G-10351

MATRYMONIALNE

ATRAKCYJNE oferty matrymonialne w Biurze „Romeo” Łódź 11, skrytka 22. K-2232

NIERUCHOMOŚCI

PIĘTRO willi — sprzedam Gdynia, ul Wolności 32/2. G-10039

DUŻY dom może być nie wykończony Sopot lub działkę pod budowę w Sopocie — kupię. Oferty 10327, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk

SPRZEDAM

UŻYWANY telewizor węgierski Tel 53-28-75 do godz. 15. G-9658

FINEZJĘ 3, Zodiak — nowe, Tel. 43-83-80 G-10179

DŹWIGARY, Tel 51-42-45 G-10205

BIBLIOTECZKĘ gdańską (antyk) Tel 246-52 Grudziądz, grzecznościowy 56-47-97 G-10230

FORTEPIAN gabinetowy Oferty 10246, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

BRYLANT 1 ct idealnie czysty. Oferty 10254, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk

PARKIET bukowy 70 m kw Zaspa, Burzyńskiego 8B m. 3. po godz. 16. G-10305

BONY PKO Tel. 51-08-42. G-10275

LISIE samice kotne, gwarantowane Oferty 10309, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk

BILARDY — tanio. Tel. 38-73-73 p. Antosik tylko w godz. 20-22. G-10342

SUBIT 200 kg i parkiet bukowy 38 m kw. Bony PKO — kupię. Oferty 1680 UPT, 81-701 Sopot 1.

MAGNETOFON Technics M-24, gramofon kwarcowy Pioneer. Tel 20-57-29. S-2668

KUPIĘ

DYWAN chiński Tel. 52-43-19. G-9745

MASZYNY do szycia overlock. Wrzeszcz, Słowackiego 84, tel. grzecznościowy 32-33-75. G-9739

BONY PKO. Tel. 32-34-17. G-9710

PROJEKTOR Diaprex. Tel. 31-35-76. G-10343

LOKALE

DWA pokoje kuchnia, 44 m kw I piętro, nowe budownictwo w Płocku zamienię na mieszkanie — Trójmiasto. Gdańsk — Wrzeszcz ul ul Reymonta 15E/10 po 17. G-9837

M-2 sprzedam Gdańsk. Oferty 10224, Biuro Ogłoszeń. 80-958 Gdańsk.

POZNAŃ — M-2 zamienię na podobne — Gdańsk. Wiadomość: Oliwa, Czerwonego Sztandaru 87A/25. G-10308

ARCHITEKT poszukuje pokoju. Tel 41-23-95. G-10325

M-6 Cisowa 80 m kw. zamienię na dwa mniejsze, najchętniej Gdańsk Oferty 10329, Biuro Ogłoszeń 80-958 Gdańsk

PRACA

POMOC dochodzącą do dziecka — przyjmę Tel. 22-14-26 G-10346

PIEKARZY i ucznia przyjmę Wejherowo 12 Marca 246, tel 20-15. G-9826

MALARZY zatrudnię. Tel 51-34-18, po godz. 16. G-9732

ZATRUDNIĘ cukiernika. Oliwa, ul Wejhera 16. G-10202

ZATRUDNIĘ kelnera. Tel. 41-68-18. G-10314

NAUKA

ASYSTENT udziela korepetycji — matematyka, fizyka, chemia Tel 52-27-46 G-3403

UCZĘ angielskiego Tel 32-25-74. G-8190

RÓŻNE

CYKLINOWANIE lakierowanie. Tel. 31-11-79. G-9651

POGOTOWIE telewizyjne Tel. 51-10-57 G-8603

POŚREDNICTWO handlowe sprzęt wodny sportowy, turystyczny. Sopot UPT 5, skrytka 469 G-7811

GARAŻ do wynajęcia w Gdyni, ul Warszawska Oferty 10200, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

PRZEPROWADZKI. Tel 41-60-94. G-7027

Nie tylko dla filatelistów

W NRD ukazała się w końcu marca VI już emisja w tym roku. Jest nią blok ze znaczkiem wartości 1 mk, na którym przedstawiono portret Roberta Kocha. Obok znaczka wkomponowano pierwszą stronę lekarskiego czasopisma „Berliner Klinische Wochenschrift" z 10. 04. 1882 r. z artykułem R. Kocha na temat etiologii gruźlicy.

Warto wiedzieć, że Koch był w latach 1872-80 powiatowym lekarzem w małym miasteczku Wolsztyn w woj. poznańskim. Stykając się w swej praktyce lekarskiej z licznymi zachorowaniami na gruźlicę szukał ich przyczyn prowadząc intensywne badania w prymitywnych warunkach małego laboratorium jakie tam miał do dyspozycji. Kontynuując swe badania w Berlinie, 24. 03. 1882 r. odkrył „wroga" — laseczniką gruźlicy, kładąc podwaliny pod dalszą walkę z gruźlicą. W 1905 r. otrzymał Nagrodę Nobla. Mały Wolsztyn uczcił pamięć Kocha.

„O setnej rocznicy odkrycia bakterii gruźlicy przypominają emisje znaczków pocztowych wielu krajów, m. in. Belgii, Francji, Norwegii, RFN, Polski (planowany znaczek na wrzesień). Kolejna edycja NRD poświęcona jest zasłużonym działaczom niemieckiego ruchu robotniczego. Na 5 znaczkach o nominałach po 10 pf przedstawiono portrety Maxa Fechnera (1892-1973), Ottokara Geschke (1882-1957), Helmuta Lehmana (1882-1959), Herberta Warnke (1902-1975) i Otto Winzera (1902-1975).

W bm. po serii 6-znaczkowej o nominałach od 10 pf do 50 pf prezentującej trujące rośliny przewidziane są w tych dniach dwie serie: jedna z okazji X kongresu FDGB (3 znaczki za 10,20 i 25 pf) oraz dwa znaczki za 15 i 35 pf wydrukowane razem z łączącą je przywieszką poświęcone międzynarodowej wystawie sztuki księgarskiej.

W ZSRR ukazał się w br. znaczek za 4 kop z portretem konstruktora rakiet P. Koroliewa w związku z 75 rocznicą jego urodzin. Na 60-lecie ASRR Czeczyńsko-Inguskiej oraz 60-lecie Jakuckiej ASRR wydano 2 znaczki po 4 kop z rys. herbów, flag, art. rolnych i przemysłowych, symbolizujących produkcję republik. Znaczek za 6 kop przypomniał o 80 rocznicy urodzin turkmeńskiego poety Nas'm Hikmeta (1902-1962) a na znaczku za 6 kop reprodukcja obrazu „Dęby" z 1865 r., poświęcona jest pamięci malarza rosyjskiego I.I. Schischkina w 150 rocznicę jego urodzin.

(t)

Książka tygodnia

„Satyra prawdę mówi..."

PRZEZ dzieje polskiego dziennikarstwa przewinęło się sporo żurnalistów odznaczających się ciętym, uszczypliwym piórem i poczuciem humoru przelewanym na papier, a jednocześnie piszących artykuły o treści poważniejszej. Uśmiech na ustach czytelników wywoływały krótkie formy dziennikarskie, takie jak felieton, a także swawolniejsze wstawki do większych tekstów. Rzadko się jednak zdarzało, aby dziennikarz próbował swych sił na zupełnie niedziennikarskiej niwie satyrycznej. Tak jest w przypadku **Jarosława Warzechy** — od 1974 r. dziennikarza w Polskim Radiu, autora wielu słuchowisk i reportaży, a także opowiadań drukowanych w prasie literackiej. **Jego zbiór 35 miniatur satyrycznych „Pamiętnik umysłowego" jest książkowym debiutem autora.**

Już sama dedykacja: „Wszystkim swoim kierownikom, przeszłym i przyszłym, poświęca Autor", umiejscawia akcję książki. **W większości opowiadań jest to urząd,** traktowany **nie jako konkretny zakład pracy, lecz metaforyczny mikroświat,** w którym autor **w krzywym zwierciadle satyry ujawnia ludzkie słabości i mechanizmy społeczne.** Punktem odniesienia jest przede wszystkim układ między szefem i podwładnym — wymarzony temat dla dziennikarza, nie dający się w takim stopniu jak tutaj opisać w reportażu czy felietonie. Surrealistyczna forma większości miniatur pozwala bardziej wyraziście i obrazowo ukazać mechanizm nadużywania władzy, dorobkiewiczostwo, odczłowieczenie, poniżanie siebie i innych w imię wyimaginowanych wyższych racji, przy jednoczesnym zachowaniu szacunku dla własnej osoby.

Warzecha wyśmiewa różne mechanizmy próbujące przystosować rzeczywistość do wymyślonej tezy, absolutnie do niej nie przystającej. **W „Wyznaniu" opisuje perypetie dziennikarza, który przez 10 lat starał się opublikować jakikolwiek tekst.** Ciągle bez skutku. Raz było to za dowcipne, innym razem za mało słuszne, kiedy indziej za mało aktualne. Wreszcie nadszedł sukces: „Dwa lata temu położyłem przed redaktorem tekst zwarty i konkretny i chyba nawet nieco napastliwy w tonie. Litery duże, czerwone na białym tle. P. tylko spojrzał i od razu powiedział: — Tak, to jest to. Słuszne i formalnie bez zarzutu.

Na białym kartonie, czerwonym flamastrem napisałem wyraźnie: „Palenie surowo zabronione".

To tylko przykład satyry Warzechy. O rurze „rekreującej i wychowującej obywateli w duchu", o nowym tańcu statystycznym, o uroczystym otwarciu tuby, do której nie wiadomo co powiedzieć, o tym, że „my jak trzeba, to i potrafimy" i wielu innych rzeczach warto przeczytać już w samym „Pamiętniku umysłowego". Lektura tej książki skłania do wielu refleksji, które mimo dużej dawki satyry, nie zawsze będą najweselsze.

R. MALEWICZ

Jarosław Warzecha: „Pamiętnik umysłowego". Łódź, 1982 r. Wyawnictwo Łódzkie. Str. 90, cena 35 zł.

Wiadomości z myszką

Tajemnice Egiptu nie zostały jeszcze w pełni odkryte. Prasa sprzed pół wieku zamieszcza ciekawostki na ten temat:

„W ubiegłym dopiero stuleciu udało się nauce zrekonstruować obraz Egiptu z czasów królowej Nefretete. Obraz to zresztą wciąż jeszcze niedokładny. Piaski ustynne pochwyciły bowiem tajemnicę owych czasów w swoje sypkie fale i utrzymują ją dotąd. Są zaś one niewiarygodnie wytrwałe i żywiołowo silne w swojej metodzie.

Był sobie np. przed jakimiś 2400 laty potężny król Persów, Darjusz. Postanowił on połączyć sztucznym kanałem morskim Europę z Azją i Afryką. W tym celu rozpoczął walkę z... piaskiem. Przed 50 laty, w czasie budowy kanału Sueskiego, znaleziono w środku trasy, głęboko w piasku zagrzebany obelisk, pokryty perskim pismem klinowym, który głosił, że kanał ten zbudowany został przez Darjusza. Kanał został w ciągu wieków doszczętnie zasypany przez lotne, a tak mocne piaski...

W tych samych piaskach ugrzązł również duży kanał historji Egiptu. Tem łatwiejsze zaś to było, że bardzo długo uczeni Europy nie umieli odczytać starożytnego pisma egipskiego. Stało się to możliwe dopiero dzięki żołnierzom Napoleona, którzy w jednej z delt Nilu znaleźli przypadkowo rozetę kamienną pokrytą pismem kapłana egipskiego z roku 3000 przed Nar. Chrystusa. Obok tajemniczych hieroglifów kapłan ów zamieścił na szczęście dla naszej nauki i kultury tłumaczenie tekstu świętego w drugim języku, greckim. Dzięki temu można już było odczytywać papyrusy, a z nich wydobywać niewiarygodne wiadomości.

Udało się więc w ten sposób poznać życie polityczne i prywatne starych Egipcjan, ich poglądy na religię, kulturę, sztukę, medycynę, rolnictwo, prawodawstwo. Udało się ustalić ile dynastji królewskich rządziło Egiptem, jak powstał np. kalendarz ówczesny i jaką rolę odgrywała tu astronomja astrologja, chemja fizyka...

Sposób budowy piramidy Cheopsa poucza najdobitniej, jakie panowały w Egipcie stosunki społeczne. Do budowy jej zużyto przecież 2 300 000 bloków kamiennych, z których każdy waży przeciętnie 50 cetnarów. Bloki te wyrywane były z dość odległych skał Mokkatamskich, na drugim brzegu Nilu. W pracy tej brało udział 100 000 niewolników, jeńców wojennych i żołnierzy, w ciągu 20 lat!". **PODAŁ K.**

DZIENNICZEK 1027

Redaguje: Z. JUJKA

MODA

Awangarda czy tradycja?

DZIŚ o spodniach. Ja tu sobie gardło zdzieram przynajmniej raz na kwartał, a efekty jakie? Żadne. Na ulicy wciąż sztruksy montana itp., od czasu do czasu dżinsy w stylu „marchewka". Nic poza tym.

A przecież dzisiejsze spodnie to cała poezja. Na przykład tradycyjne już, długie spodnie, duże górą, z marszczeniami lub zakładkami, dołem wąskie, ale nie przez zwężenie nogawek, a przez całkiem wysoki, doszyty mankiet (idealna metoda na przedłużenie „wyrośniętych" spodni). Albo inne, już nie takie wąskie, ujęte dołem w kilka cienkich lub jedną grubą gumę. Zawsze jakaś, całkiem korzystna dla sylwetki, odmiana.

Bardzo modne, lecz u nas mało popularne, są pumpy i bryczesy. Pumpy, jak wiadomo, sięgają za kolana. Górą nie różnią się niczym od normalnych spodni, lecz nie zwężają się do dołu, jak one. Idą po minimalnym skosie, tak, by w miejscu, gdzie zakończy je mankiet, było jeszcze trochę zapasu do przymarszczenia. Mankiet bywa różny: zwykły, dopasowany do obwodu łydki i zapinany na guzik; szerszy, ściągnięty gumą; dość luźny, ściągany odpowiednio przy pomocy sznurówki. Pumpy nosimy nie tylko do kozaków. Można je zgrać z półbutami, nawet z czółenkami na niewysokim, okrągłym obcasie, lecz trzeba dołożyć do tego kolanówki, niekoniecznie grube, byle kolorowe.

Bryczesy to osobny rozdział. Można skopiować prawdziwe spodnie do konnej jazdy, można tylko zamarkować charakterystyczny krój, poszerzając boki ud i dopasowując łydki przy pomocy sznurówki przez środek przodu lub przez zapięcie na guziki po bokach. I tu kozaki okazują się niekonieczne. Mogą być adidasy lub zwykłe tenisówki — to tylko kwestia przyzwyczajenia. Nie bójmy się więc brzydkich i pump. Korzystnie zmieniają proporcje i często się w nich lepiej wygląda, niż w tradycyjnych spodniach.

J.C.

Szachy

POD REDAKCJĄ H. MALINOWSKIEGO

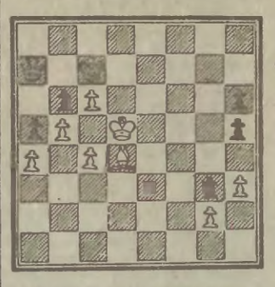

KONKURS WIOSENNY

Zadanie nr 469/6

Białe wygrywają (5 pkt.)

Na zakończenie naszego tradycyjnego konkursu publikujemy końcówkę polskiego kompozytora S. KOZŁOWSKIEGO, zamieszczoną jeszcze w 1931 roku w gazecie „Głos Poranny". Etiudę tę zaczerpnęliśmy z książki „Domination in 2,545 endgame studies", wydanej przez arcymistrza kompozycji KASPARJANA w jęz. angielskim. Zbiór studiów jest unikatowy i zawiera ogromną ilość materiału, który można studiować całe życie.

Dzieło Kasparjana wydane na 541 stronicach na pięknym papierze będzie nagrodą na konkursie wiosennym, który właśnie dobiega końca.

X OLIMPIADA DZIENNIKA

Jak już podawaliśmy Okręgowy Związek Szachowy w Elblągu jest gospodarzem X olimpiady szachowej czytelników „Dziennika Bałtyckiego". Adres pod który należy wysłać zgłoszenia podajemy jeszcze raz: 82-300 — Elbląg, ul. Kościuszki nr 77-a. Sekretarz — Bogdan Siwoń. Zapraszamy wszystkich naszych czytelników do jednodniowych rozgrywek w przyspieszonym tempie (z półfinałami) i finałem, którego uczestnicy zostaną premiowani. Laureat olimpiady otrzymuje puchar DZIENNIKA.

Laureaci poprzednich olimpiad będą dopuszczeni do finału bez eliminacji. Dalsze szczegóły podamy niebawem.

OSCAR DLA KARPOWA

Jak co roku 116 dziennikarzy szachowych z 37 krajów przyznało SZACHOWEGO OSCARA dla najlepszego szachisty świata.

Po raz ósmy zdobył OSCARA Anatolij KARPOW — trzykrotny mistrz świata. Srebrna DAMA z PARASOLEM, która jest herbem Barcelony powędrowała znowu do Moskwy. Oto jak przedstawia się pierwsza dziesiątka najlepszych szachistów świata w roku 1981, wg otrzymanych punktów, przyznanych przez jurorów. 1. A. Karpow — ZSRR — 1253 p. 2. J. Timman — Holandia — 1157, 3. W. Korcznoj — Szwajcaria — 971, 4. M. Tal — ZSRR — 922, 5. G. Kasparow — ZSRR — 740, 6. U. Andersson — Szwecja — 549, 7. W. Cieszkowski — ZSRR — 549, 8. L. Portisch — Węgry — 395, 9. A. Bielawski — ZSRR — 394, 10. Kristiansen — USA — 334 punkty. Zadziwia jednak, że wśród tej dziesiątki zabrakło nazwisk B. Larsena, V. Horta i L. Poługajewskiego, którzy nieraz trafiali do ósemki czołowych szachistów świata. Nie ma też w dziesiątce słynnego Borysa Spasskiego.

MEMORIAŁ J. DRESZERA

Nasz stały czytelnik i działacz klubu „Caissa" z Oliwy p. Leszek OSSOWSKI proponuje do kalendarza rozgrywek na Wybrzeżu gdańskim wstawić turniej pamięci JERZEGO DRESZERA, zasłużonego wielokrotnego mistrza okręgu gdańskiego. Który z klubów szachowych podejmie tę inicjatywę?...

MISTRZOSTWA WOJSKA POLSKIEGO

Szachowym mistrzem Wojska Polskiego na rok 1982 został st. szer. ZYGMUNT BOJCZUK ze Śląskiego Okręgu Wojskowego. Szachiści tego okręgu zdobyli także tytuł drużynowego mistrza WP. Reprezentacja Marynarki Wojennej uplasowała się dopiero na przedostatnim 10 miejscu.

Warcaby 100-polowe

PREZENTUJEMY dzisiaj kombinację zwaną uderzeniem Philippe. Była to ulubiona kombinacja francuskiego warcabisty Philippe. W partiach przez siebie rozgrywanych starał się doprowadzić do takich pozycji, w których mógłby zastosować kombinację polegającą na biciu z pola 40 na pole 16 przy grze kamieniami białymi, albo z pola 11 na pole 35 przy grze kamieniami czarnymi. W podanym niżej przykładzie można zastosować kombinację doprowadzającą do uderzenia Philippe'a w wyniku kopiowania przez czarne posunięć białych.

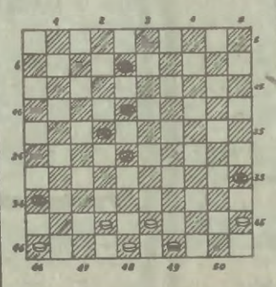

1. 23-28 18-23
2. 39-33 12-18
3. 44-39 7-12
4. 31-26 20-25?
5. 28-22! 17:28
6. 33:22 18:27
7. 32:21 16:27
8. 34-30 25:34
9. 40:16x z wygraniem dwóch kamieni.

Konkurs „JANTAROWY KAMIEŃ-82".
Zadanie nr 1/82

— Białe wygrywają (1 pkt.)

Kontrola diagramu. BIAŁE 42, 43, 45, 46, 48, 49, (6) CZARNE: 8, 18, 22, 28, 35, 36 (6).

Prosimy o nadsyłanie rozwiązań w terminie 15 dni.

W konkursie przedstawionych będzie 20 zadań. Dla 8 najlepszych uczestników konkursu w punktacji ogólnej przeprowadzony będzie turniej, z którego wyłonieni zostaną zwycięzcy konkursu „JANTAROWY KAMIEŃ-82". Regulamin konkursu ogłosimy w następnym tygodniu.

KAZIMIERZ POLEC

REJSY od kuchni

W sklepach i na targowiskach jest dużo ładnej cebuli. Proponujemy więc danie: cebulę faszerowaną.

Do przyrządzenia tego dania potrzebne są następujące składniki: 8 dużych cebul, 2-3 łyżki masła lub palmy, 40 dkg mięsa lub wędliny (zmielonej), łyżkę zielonej natki pietruszki, 2/3 szklanki śmietany, 4 łyżki ryżu, 2 łyżki koncentratu pomidorowego (niekoniecznie), sól i pieprz do smaku.

Cebulę obrać, opłukać, ściąć wierzchy, wydrążyć środki, zostawiając grube ścianki, zalać wrzącą wodą, gotować 3-5 minut, odcedzić, posypać przyprawami. Mięso lub wędlinę poddusić z dodatkiem cebuli (tej wydrążonej). Ryż opłukać, zalać dużą ilością wrzącej, osolonej wody, ugotować na półmiękko, odcedzić, wymieszać z mięsem, natką pietruszki i doprawić solą i pieprzem.

Farszem napełnić cebulę, ułożyć w rondlu, podlać tłuszczem i upiec. Pod koniec pieczenia polewać śmietaną ewentualnie wymieszaną z koncentratem pomidorowym i przyprawami. Podawać z ziemniakami z wody (zamiast koncentratu można wymieszać ze śmietaną 1-2 jajka).

KOK

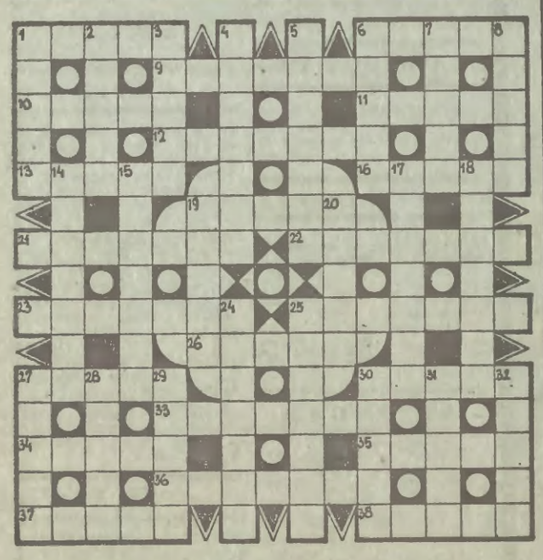

KRZYŻÓWKA Z AKANTEM

POZIOMO: 1) łańcuch górski, 6) pojemność statku, 9) suszone owoce południowe, 10) karabińczyk przy osprzęcie żaglowym, 11) mówią, że myli się tylko raz, 12) odkryty lub oszklony taras, 13) gałązka, łoza, 16) wędrowny zespół aktorski, 18) imię żeńskie, 21) pieprz turecki, 22) kamień szlachetny, 23) żołnierski sklep, 25) owoce południowe, 26) droga, gościniec, 27) cukierek na patyku, 30) złot czarownic, 33) gafa, 34) dobry i wprawny, porywa słuchaczy, 35) wirująca część silnika, 36) oddziela państwa, 37) cieplica lub rzymska łaźnia, 38) szton.

PIONOWO: 1) wąwóz, jar, 2) przysłowiowy skąpiec, 3) trema, 4) gliniany instrument muzyczny, 5) ciało niebieskie, 6) przedmiot rozmowy, 7) amerykański struś, 8) archaiczne młyny, 14) birmańska Wisła, 15) sanitarka, 17) okrągła budowla, 18) posiadłość, majątek ziemski, 19) pierwowzór ornamentu, 20) kochanek, 24) zbrojownia, 25) tkanina ze strzyżonym włosem, 27) górna granica wydatków, 28) wentyl, 29) służy do mocowania lin na żaglowcu, 30) warta, 31) słodki ziemniak, 32) okrutny władca.

Wśród czytelników, którzy w terminie do 29 bm. nadeślą prawidłowe rozwiązania pod adresem „Dziennika Bałtyckiego" — 80-958 Gdańsk, skrytka pocztowa nr 419 — z dopiskiem: „KRZYŻÓWKA Z AKANTEM", będą rozlosowane nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z MOTYLEM

POZIOMO: 3) motyl, 8) wiosna, 9) impuls, 10) jazda, 11) alkowa, 12) niżina, 13) kusza, 14) pasat, 17) stras, 20) zdrój, 21) poker, 22) ranga, 25) chwat, 28) pętak, 31) zdrada, 32) ikrzak, 33) jajko, 34) tunika, 35) szuwar, 36) cudak.

PIONOWO: 1) flotka, 2) istota, 3) majak, 4) trzos, 5) liana, 6) sprzęt, 7) flanka, 14) pozer, 15) szron, 16) tajga, 17) szpic, 18) rękaw, 19) spryt, 23) andrut, 24) granit, 26) harpun, 27) aparat, 28) pajac, 29) tojad, 30) kiosk.

Nagrody książkowe WYLOSOWALI: Edward Krzoska, Gdańsk-Oliwa; Zdzisława Chudzińska, Gdańsk; Wojciech Jeżyk, Gdynia.

Po odbiór nagród prosimy zgłosić się w Domu Prasy, Targ Drzewny 3/7, pokój 213 — w godz. 10—15.

Wędłówki z Neptunem

PO regulacji ulicy Długiej, dokonanej około roku 1330, zaczęto cały jej ciąg systematycznie zabudowywać wąskimi kamieniczkami. Początkowo były to zapewne domy konstrukcji szkieletowej, od wieku XV stawiane już z samej cegły. Kamieniczki zwrócone szczytem do ulicy, od strony podwórza miały budynki gospodarcze i oficyny. Bogatsi mieszczanie w obrębie parceli posiadali także tzw. kamienice tylne, stawiane na ulicy równoległej do Długiej — na ulicy Ogarnej. W ten sposób powstały tak charakterystyczne dla dawnego centrum Głównego Miasta tzw. parcele przechodnie, gdyż przechodziły w poprzek całego bloku zabudowy.

Na parceli przechodniej do roku 1945 stał m. in. również dom oznaczony nr 12. Od długoletnich właścicieli nazwano go **Domem Uphagena.** Jego początki, jak wielu innych kamienic sięgają wieku XIV. Rozbudowa i przebudowa nastąpiła w początkach XV wieku, około roku 1627 i na przełomie XVI/XVII wieku. Swą ostateczną rokokową postać, otrzymał dom w latach 1775-1779 gdy nabył go ówczesny rajca i ławnik miejski **Jan Uphagen** — twórca częściowo do dziś istniejącego księgozbioru. Autorem przebudowy był architekt miejski Jan Benjamin Dreyer.

NA przełomie XVIII/XIX wieku przestronne wnętrza kamienicy przedniej z charakterystyczną wysoką sienią i boczną antresolą, a także górne kondygnacje oficyn i domu tylnego od ulicy Ogarnej, otrzymały bogaty wystrój w postaci malowanych drzwi, drewnianych boazerii, stylowych mebli, pieców, obrazów o treści alegorycznej i licznych wyrobów rzemiosła artystycznego. Od koloru obić na meblach i ścianach, od przedstawień umieszczanych na boazeriach, poszczególne pokoje miały swoje nazwy. I tak w domu frontalnym był „czerwony salon" i „herbaciarnia", zaś w oficynie pokoje „muzyczny", „owadów", „motyli".

Dom Uphagena

W XIX wieku, zgodnie z ostatnią wolą Jana Uphagena, utworzona została fundacja rodzinna, której celem było utrzymanie domu i jego wyposażenia w niezmienionym stanie. W roku 1909 fundacja wydzierżawiła dom miastu z przeznaczeniem na muzeum. W dwa lata później, po niezbędnych pracach konserwatorskich, wnętrza udostępnione zostały publiczności.

W roku 1943 cały wystrój został zdemontowany i wywieziony poza Gdańsk, w 1945 dom przedni i oficyna uległy zniszczeniu. Ocalały tylko fragmenty elewacji z portalem i mur wewnętrznego dziedzińca ze studzienką.

ODBUDOWA połączona z pełną rekonstrukcją przeprowadzona została w latach 1950-1953, z tym, że oficynę zaznaczono tylko wysokim kamiennym murem. Odtworzone z pietyzmem wnętrza otrzymały tym czasowy narzut z tynku zwany fachowo barankiem, gdyż planowany był powrót do funkcji muzealnych. Jednakże tuż po roku 1953 umieszczono w domu najpierw biura „Miastoprojektu - Północ", później zaś (od 1958 roku) na długie lata Bibliotekę Miejską i Wojewódzką. W roku 1981 dom przekazany został **Muzeum Historii Miasta Gdańska,** które z kolei oddało go w użytkowanie Gdańskiemu Ośrodkowi Dokumentacji Zabytków. Aktualnie Dom Uphagena nadal zajmuje biblioteka, ale w końcu ma tu być muzeum. Oby tak było. Bo przecież zachował się częściowo wystrój. Są niektóre rysunki rekonstrukcyjne wnętrz opracowane w latach 1950-1951 przez zespół Pracowni Rekonstrukcji Architektury Zabytkowej, kierowanej przez nieżyjącego już inż. Witolda Majewskiego. Jest także bezcenna dokumentacja Jakuba Deuera wykonana w roku 1943.

Hanna Domańska

Sobota na działce

POMIMO chłodnej pogody krzewy agrestu i porzeczek okryły się już pierwszymi listkami a pąki na drzewach owocowych są już gotowe do rozwinięcia i czekają tylko na ocieplenie. Pracy na działce przybywa. Wraz z końcem kwietnia powinniśmy zakończyć porządki na działce, to jest oczyszczenie truskawek ze starych suchych liści, wycięcie uschniętych pędów bylin, wygrabienie trawników, usunięcie wszelkich śmieci tak z działki jak i zza płotu ogrodu.

Przy okazji porządków jeszcze raz przeglądamy krzewy porzeczek i agrestu, usuwając wszystkie gałązki, których liście więdną lub pąki zasychają ponieważ zaatakowane są przez szkodniki. Przeglądamy także pędy jabłoni, szczególnie odmian Jonathan, Idared, Bankroft. Jeśli zauważymy, że rozwijające się liście na wierzchołkach pędów pokrywają się białym mączystym nalotem, pędy te wycinamy poniżej miejsca z widocznymi objawami choroby zwanej mącznikiem jabłoni. Ucięte gałązki natychmiast palimy.

W okresie ukazywania się pierwszych kwiatów i liści u jabłoni i grusz wykonujemy oprysk drzew przeciw chorobie zwanej parchem stosując 2 dag „Kaptanu" lub 1 dag „Miedzianu-50" na 10 l wody. Przed samym kwitnieniem wiśni i śliw przeciwko rozwojowi choroby zwanej brunatną zgnilizną drzew pestkowych wykonujemy oprysk „Miedzianem-50" biorąc 2 dag miedzianu na 10 l wody. Przy opryskach pamiętać należy o ścisłym przestrzeganiu okresu karencji i prewencji. Przypominamy, że karencja jest to okres czasu, który musi upłynąć od oprysku do zbioru owoców lub warzyw, aby nie spowodować zatrucia ludzi lub zwierząt. Prewencja dla pszczół jest to okres, który musi upłynąć od oprysku do czasu oblotu roślin przez pszczoły. Okres karencji dla kaptanu i miedzianu wynosi 7 dni. Okres prewencji pszczół wynosi dla kaptanu 10 godz. a dla miedzianu 1 godzinę. Oprysk więc należy wykonać wieczorem, przy bezwietrznej pogodzie. O zamiarze wykonania każdego oprysku środkami chemicznymi należy koniecznie powiadomić posiadaczy działek sąsiednich.

WRAZ z poprawą pogody na młodych liściach i pędach drzew i krzewów zaczną pojawiać się mszyce. Mszyce nie tylko osłabiają wzrost roślin, ale są roznosicielami groźnych dla roślin chorób wirusowych. Przystępujemy zatem do ich zwalczania. Należy jednak pamiętać, że chemiczne środki owadobójcze stosujemy w ostateczności, to jest wtedy, kiedy nie można szkodników zwalczać innymi sposobami. Opryskując środkami chemicznymi na działce na jednych uprawach niszczymy szkodniki lub choroby, natomiast doprowadzamy do skażenia inne rośliny gotowe w tym czasie do spożycia (obecnie szczaw, rabarbar, sałata, rzodkiewka).

W związku z tym zamiast środków chemicznych proponuję zastosować na pojawiające się mszyce wyciąg z mniszka lekarskiego. Preparat przygotowujemy następująco: 40 dag korzeni i liści mniszka lekarskiego (dmuchawca) przekręcić przez maszynkę do mięsa i zalać 10 litrami wody o temperaturze 30—40 st. C. Po jednej godzinie odcedzić zmielone korzenie i liście, dodać dwie łyżki stołowe środka do mycia naczyń („Ludwik", „Antek", „Rondelek") i użyć do oprysku. Ww. wyciągu nie wolno stosować podczas kwitnienia roślin, ponieważ może nastąpić uszkodzenie kwiatów. Wyciąg ten zastosowany wiosną 1980 r. w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Działkowców w Gdyni-Wiczlinie skutecznie zniszczył mszyce na 2—3-letnich jabłoniach, bez jakichkolwiek uszkodzeń liści.

TADEUSZ MATUSIAK

„DZIENNIK BAŁTYCKI" — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH"

ADRES REDAKCJI: 80-886 Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, skrytka pocztowa 419, Centrala redakcji — 31-50-41, redaktor naczelny i sekretariat redakcji — 31-35-60, zastępca red. naczelnego — 31-18-61, sekretarz redakcji — 31-27-33, działy: Gosp.-Morski — 31-53-28, Miejski — 31-45-17, Terenowy — 31-20-27, Śmiało i Szczerze — 31-20-62, Sportowy — 31-18-97, redakcja nocna — 31-05-71, hala maszyn — 31-26-51. Inne działy łączy centrala — 31-50-41 ● ODDZIAŁ W ELBLĄGU ul. Łączności 3 — tel. 73-26. Nie zamówionych rękopisów redakcja nie zwraca. ● NAKŁAD: RSW „Prasa — Książka — Ruch", Gdańskie Wydawnictwo Prasowe 80-886 Gdańsk, ul. Targ Drzewny 3/7, Druk: Prasowe Zakłady Graficzne 80-958 Gdańsk, ul. Targ Drzewny 9/11, Biuro Ogłoszeń, Gdańsk — Targ Drzewny 3/7, tel. bezpośredni 31-35-80, centrala — 31-50-41, Elbląg — Woj. Urząd Poczty, pl. Słowański 1/2, oraz urzędy pocztowo-telekomunikacyjne WUP — Gdańsk, ul. Długa 22/28, tel. 31-80-84, UPT Gdańsk VI — Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka, UPT — Gdynia, ul. 10 Lutego, tel. 21-75-79. Nr telexu redakcji: 0512858 B GWP - PL. Nr indeksu [illegible]01. zam. 719 — A-4